



UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Program duszpasterski
Kościoła katolickiego w Polsce
na rok 2023/2024

ZESZYT
MARYJNY



**Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2023/2024**

Uczestniczę we wspólnocie Kościoła

Program duszpasterski
Kościoła katolickiego w Polsce
na rok 2023/2024

Zeszyt maryjny

„Żywy Różaniec uczestnictwem we wspólnocie Kościoła”

Komisja Duszpasterstwa
Konferencji Episkopatu Polski

Opole 2023

Redaktorzy Programu duszpasterskiego
Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024

„Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”:

bp Waldemar Musioł

ks. Paweł Chyla

ks. Roman Chromy

ks. Krystian Piechaczek

Redaktor zeszytu:

ks. Marek Chmielewski



Korekta:

Józef Chudalla

Redakcja techniczna, skład, projekt okładki:
Przemysław Biliczak – Wydawnictwo Studio IMPRESO

ISBN zeszytu: 978-83-7342-828-7

ISBN kolekcji: 978-83-7342-831-7

Wydawca:

Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski

Druk:

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Ks. Marek Chmielewski Wprowadzenie	9
Ks. Janusz Królikowski Różaniec – credo, które staje się modlitwą	11
Ks. Kamil Zadrożny Różaniec szkołą życia duchowego	21
Ks. Kamil Zadrożny Żywy Różaniec odkrywaniem tajemnicy wspólnoty Boskich Osób	28
Ks. Kamil Zadrożny Poprzez Żywy Różaniec jednoczę się z Chrystusem	33
Ks. Janusz Lekan Udział w Żywym Różańcu doświadczeniem mocy Ducha Świętego ...	38
Alicja Święcicka Żywy Różaniec szkołą Maryi	45
Ks. Wacław Siwak W jedności z Maryją w parafialnej wspólnotcie	52
Ks. Marek Chmielewski Moja troska o Kościół lokalny	59
Ks. Bogdan Michalski Żywy Różaniec w służbie Kościoła powszechnego	66
Ks. Maciej Będziński Żywy Różaniec a misje	72

Alicja Świącicka Różaniec modlitwą dzieci?	78
Iwona Krysiak Żywy Różaniec – spotkanie czy zderzenie pokoleń?	85
Iwona Krysiak Różaniec modlitwą małżonków i rodzin	91
Ks. Wojciech Bartoszek Moc bezsilności – Żywy Różaniec chorych i cierpiących	98
Ks. Marek Chmielewski „Teraz i w godzinę śmierci” – różaniec odchodzących	105
Ks. Wiesław Przygoda Żywy Różaniec w służbie miłosierdzia	111
Ks. Jacek Gancarek Różaniec szkołą apostołstwa	118
Ks. Adam Rybicki Różaniec w rękach mężczyzny	126
Ks. Marek Chmielewski Żywy Różaniec budowaniem królestwa Chrystusowego w Polsce	134
Ks. Janusz Królikowski Dzieje różańca w Polsce	142
Aneks	
Rys historyczny Żywego Różańca	155
Statut Stowarzyszenia Żywy Różaniec	157
Biogramy autorów	165

WYKAZ SKRÓTÓW

- AG – Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* (7 XII 1965).
- ChL – Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie (30 XII 1988).
- DCE – Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (25 XII 2005).
- DiM – Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* o Bożym Miłosierdziu (30 XI 1980).
- EG – Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie (24 XI 2013).
- EiE – Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy (28 VI 2003).
- EN – Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym (8 XII 1975).
- FC – Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym (22 XI 1981).
- GS – Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965).

-
- IE – Kongregacja Nauki Wiary, List *Iuvenescit Ecclesia* na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła (15 V 2016).
- KKK – *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- LG – Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 XI 1964).
- MC – Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus* o kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny (2 II 1974).
- MD – Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety (15 VIII 1988).
- MV – Franciszek, List apostolski *Misericordiae Vultus* (11 IV 2015).
- PDV – Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie (25 III 1992).
- RC – Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris Custos* o Świętym Józefie (15 VIII 1989).
- RM – Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater* o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (25 III 1987).
- RMs – Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego (7 XII 1990).
- RVM – Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* o różańcu świętym (16 X 2002).
- SC – Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (4 XII 1963).
- SD – Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (11 II 1984).

WPROWADZENIE

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

Wiceprzewodniczący
Polskiego Towarzystwa Mariologicznego

W jednej z katechez środowych (24 VII 1991) poświęconych Kościołowi św. Jan Paweł II uczył, że „Kościół jest nie tylko przedmiotem wiary, ale równocześnie jej podmiotem: wyznając wiarę w Kościół, sami jesteśmy Kościołem; wierzymy w Kościół i zarazem jesteśmy Kościołem wierzącym i modlącym się”. Innymi słowy, owocne uczestnictwo we wspólnocie Kościoła, które stanowi przewodnią myśl tegorocznego programu duszpasterskiego, ma swój początek w samym wyznaniu zawartym w naszym *Credo*: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Właśnie wiara w Kościół święty była przedmiotem ubiegłorocznego programu duszpasterskiego. „Zeszyt maryjny” tego programu, opracowywany przez członków Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, zapraszał do spojrzenia na prawdę o Mistycznym Ciele Chrystusa przez pryzmat Maryi – Matki Kościoła.

Natomiast w niniejszym zeszycie, będącym dalszym ciągiem refleksji nad Kościołem, trwamy z Maryją na modlitwie jak Apostołowie w Wieczerniku. Jak mówił św. Jan Paweł II w jednej z maryjnych katechez środowych (15 XI 1995), „maryjny wymiar Kościoła jest niezaprzeczalnie elementem doświadczenia chrześcijańskiego ludu. Można go dostrzec w różnych przejawach życia wierzących, co świadczy o miejscu, jakie zajmuje Maryja w ich sercach. (...) wymiar maryjny przenika całe życie Kościoła. Przepowiadanie słowa, liturgia, różne praktyki charytatywne i kultowe – wszystko to wzbogaca się i odnawia dzięki więzi z Maryją”.

Chcemy zatem nasze uczestniczenie w życiu wspólnoty Kościoła przeżywać razem z Maryją i od Niej, która jest Matką Kościoła, uczyć się, jak twórczo być w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Taka bowiem jest jej rola według ósmego rozdziału soborowej konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*.

Niniejszy „Zeszyt maryjny” w sposób szczególny dedykowany jest członkom Żywego Różańca, choć – oczywiście – z jego treści mogą skorzystać wszyscy, którzy dostrzegają znaczenie maryjnego wymiaru Kościoła w duszpasterstwie. Kółka czy róże Żywego Różańca to jedne z najstarszych i najbardziej zaangażowanych apostołstwo grup parafialnych. Obecne są niemal we wszystkich parafiach Kościoła w Polsce, wspierając swoich duszpasterzy zarówno wytrwałą modlitwą różańcową, jak i konkretnym czynem apostołskim. Jeśli więc mówimy o uczestniczeniu we wspólnocie Kościoła w jego wymiarze lokalnym, jakim jest parafia i diecezja, to Żywy Różaniec jest tego znamienitym przykładem.

Głównie więc z myślą o środowiskach Żywego Różańca zostało przygotowanych dwadzieścia konferencji do wykorzystania czy to podczas comiesięcznych spotkań formacyjnych połączonych z celebracjami pierwszosobotnimi, czy zmianą tajemnic różańcowych. Mogą być one także przydatne podczas dni skupienia i rekolekcji maryjnych, zwłaszcza dla tego środowiska.

Autorami większości tekstów są członkowie Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, którego statutowym zadaniem jest nie tylko działalność naukowa na rzecz rozwoju mariologii, ale także popularyzacja wiedzy mariologicznej i podejmowanie różnych inicjatyw na rzecz należytego kształtowania duchowości, kultu i pobożności maryjnej (Statut, art. 7). Od wielu lat Polskie Towarzystwo Mariologiczne chętnie więc włącza się w przygotowanie Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce, uwrażliwiając w ten sposób na jakże ważną dla polskich katolików zdrową pobożność maryjną.

Lublin, Królowej Polski, 2023.

Różaniec – credo, które staje się modlitwą

Ks. Janusz Królikowski

Kardynał John Henry Newman († 1890), konwertyta, filozof i teolog, dzisiaj święty Kościoła katolickiego, mówił, że różaniec jest wyznaniem wiary, które staje się modlitwą. To określenie, bardziej niż właściwa definicja, jest intuicją, która będąc zakorzeniona w wielkiej tradycji kościelnej i dogłębnie przemyślanej teologii jej autora, chwyta jednak autentyczny, oryginalny i niejako pierwotny aspekt tej modlitwy. Wraz z kolejnymi „Zdrowaś Maryjo”, połączonymi żywym światłem wydarzeń ewangelicznych i zbawczych oraz ożywionymi zapałem kontemplacyjnym wierzących, stopniowo odsłaniają się w różańcu „najwznioślejsze tajemnice naszej religii”, jak pisał papież św. Jan XXIII w encyklice *Grata recordatio* (26 IX 1959).

Różaniec jest podobny do przypowieści ewangelicznych. Tak jak one odznacza się prostotą i przejrzystością, ale wewnątrz ukrywa wzniosłe, wielkie i kluczowe prawdy, zawiera jakby streszczenie całej tajemnicy zbawienia, która obejmuje sobą ludzkość, a w niej – w sposób jak najbardziej osobisty – każdego człowieka. Zachodzi więc dogłębna, żywa i wieloraka więź między różańcem a wiarą. Wiara ze swoimi boskimi treściami nie tylko jest treścią tej modlitwy, będącej wspomnieniem, uwielbieniem, wzywaniem, a zarazem rozważaniem z Maryją spełnionych historycznie tajemnic Bożych „dla nas i dla naszego zbawienia”, ale jest także głównym celem jego tajemniczych narodzin i jego ciągłego istnienia w Kościele. Także cześć dla Maryi, sama Jej obecność w różańcu, tak intensywna teologicznie i zarazem nam bliska, jest podporządkowana temu celowi, to znaczy wierze, która potrzebuje konkretnego i ciągle odnawianego potwierdzenia ze strony wierzącego oraz nieustannego odradzania się w sercach wierzących. Dzięki temu będzie mogła odegrać w ich życiu pierwszorzędną rolę, pozwalając w końcu osiągnąć zbawienie, będące celem wiary (por. 1 P 1,9).

Różaniec jest więc syntezą wiary, chociaż nie na sposób jakiejś dłuższej bądź krótszej formuły (*formula fidei*) lub wyznania (*confessio fidei*), starającego się streścić i zwięźle pokazać całość treści doktrynalnych, ale raczej na sposób wykładu katechetycznego, prezentującego odpowiednio dobrane treści wiary. Jest on żywą syntezą wiary, a także „narzędziem wiary” (*instrumentum fidei*), gdyż pozwala wejść w jej prawdy w dynamizmie łaski i modlitwy, za pośrednictwem których ukazuje się ich żywotność i nawiązuje z nimi osobistą więź, czerpiącą potem z ich zbawczej mocy. Nie jest to sformalizowane *credo*, które utrwalaloby niektóre prawdy i podkreślało ich konieczność z punktu widzenia zbawienia człowieka, ale *credo*, które staje się modlitwą – modlitwą maryjną.

Na tę niezwykle dynamiczną relację zachodzącą między różańcem i wiarą chcemy więc najpierw zwrócić uwagę w perspektywie początkowych dziejów różańca oraz w świetle stopniowo dojrzewającego nauczania Kościoła. Sięgnięcie do dziejów tego, czym się dzisiaj posługujemy, zawsze jest bardzo owocne, ponieważ ukazuje jego pierwotny sens i dynamizm, który zawsze ma nam do powiedzenia coś nowego, na ogół wykraczając poza przyzwyczajenia i potoczne rozumienie. Historia jest nauczycielką nie tylko życia, ale także duchowości.

I. Prehistoria różańca

Papież św. Pius V († 1572) przekazał wcześniejszą tradycję, gdy w bulli *Consueverunt Romani pontifices* (17 IX 1569), będącej „wielką kartą różańca”, stwierdził, że początek różańca ma charakter nadprzyrodzony i sięga czasów św. Dominika, który w klimacie głębokich niepokojów wstrząsających jednością wiary w ludzie chrześcijańskim został natchniony przez Ducha Świętego (*Spiritu Sancto affatus*), aby zwrócił się do Maryi, Tej, która „zwycięża wszystkie herezje”. Gdy to uczynił, „wynałazł” (*excogitavit*) psalterz maryjny, zwany różańcem. Wierni przyjęli go z entuzjazmem – podkreślił Pius V – dzięki czemu „ustąpiły ciemności herezji i na nowo zajaśniało światło wiary”. Różaniec przyczynił się więc efektywnie do odnowy wiary w konkretnym momencie historycznym.

Abstrahując tutaj od wszelkich przejawów kontestowania tradycji genezy różańca związanej ze św. Dominikiem Guzmanem, założycielem Zakonu Kaznodziejskiego, jeden fakt pozostaje pewny, chociaż nie jest wystarczająco podkreślany w pracach poświęconych jego źródłom,

a mianowicie, że narodził się on w kontekście usilnego podejmowania obrony wiary wobec mnożących się herezji, czyli błędów dotyczących wiary katolickiej. Przedziwne czasy św. Dominika, jak określił je papież św. Jan XXIII w przemówieniu z okazji sześćdziesiątej rocznicy powstania Żywego Różańca we Włoszech (12 X 1960), charakteryzują się walką prawdy z ciemnościami błędów, wiary z herezją. Św. Dominik – Dante mówi o nim, że „wziął ślub z Wiarą” – włączył się wraz ze swoim zakonem w tę dramatyczną i trudną walkę przede wszystkim mocą gorliwego przepowiadania ewangelicznego, wspieranego przez nowoczesne studium teologii oraz przez ubóstwo zakonne. Dobrze uzasadniona tradycja dodaje do przepowiadania ewangelicznego także pobożność maryjną św. Dominika i jego uczniów, ożywianą pokorną mocą różańca Maryi.

Gorąca i uzasadniona teologicznie maryjność pierwszego pokolenia dominikanów znajduje bardzo wyraźne potwierdzenie w teologii filarów intelektualnych tego zakonu, to znaczy św. Alberta Wielkiego († 1280) i św. Tomasza z Akwinu († 1274). Doktryna maryjna, którą wypracowali, odznacza się nie tylko przejrzystą ortodoksją, a ponadto jasno z niej wynika, że Maryja jako Boża Rodzicielka stanowi fundamentalne kryterium całej ortodoksji katolickiej oraz zasadę osobistego życia duchowego.

Czy tradycja dotycząca początków różańca w jego związku ze św. Dominikiem jest autentyczna? Co pewnego można powiedzieć na ten temat? Jak czytać także wypowiedzi papieży na ten temat i co sądzić o bogatej ikonografii tego tematu w naszych kościołach?

Dominikanin Réginald Masson już ponad pół wieku temu analizował to zagadnienie, starając się odpowiedzieć na pytanie, czy mamy w tym przypadku do czynienia z faktem, czy też tylko z jakąś pobożną czy budującą legendą. Doszedł on do następującego wniosku, który nadal zachowuje swoją wartość historyczno-teologiczną: „Rzeczywistość, która ukrywa się pod legendą, jest nam jeszcze nieznana, ale zmierza ona do ukazania pobożności i apostołatu maryjnego Patriarchy Braci Kaznodziejów, odsyłając aż do niego przynajmniej jakiś aspekt różańca, który obecnie znamy”.

O jaki aspekt różańca tutaj chodzi? Stefano Orlandi († 1106), włoski dominikanin, historyk i apostoł różańca, autor pracy *Libro del rosario della Gloriosa Vergine Maria* (Roma 1965), zredagowanej na krótko przed śmiercią, wnikliwie badając źródła dotyczące modlitwy różańcowej, doszedł do kilku ważnych wniosków, na które nadal warto zwracać uwagę, gdy chce się powiedzieć coś autentycznego na temat początków różańca. Stwierdza on zatem, że nie ma wprawdzie dowodów historycznych, które pozwalałyby

wiązać różaniec wprost z osobą św. Dominika, ale historia odsyła różaniec bardzo jednoznacznie do związanego z nim środowiska i do jego czasów, chociaż brakuje „ostatniego ogniwa”, pozwalającego połączyć go z osobą tego świętego i „prawdopodobnie takie ogniwo nigdy się nie znajdzie”.

Nas jednak to ogniwo nie interesuje, gdyż najważniejsze znaczenie ma dla nas tamten czas i tamten klimat, w którym niewątpliwie stopniowo narodził się różaniec. Orlando stwierdził: „Święty Dominik ma najbardziej zasadniczą zasługę w tym, że przekazał swoim synom dziedzictwo czulej i głębokiej pobożności maryjnej, wyrażającej się potem na zewnątrz przez przepowiadanie, zwłaszcza w obronie wiary przeciw heretykom tamtego czasu (albigensom, patarynom i katarom)”. Taki jest zasadniczy aspekt teologiczny różańca, który wydaje się sięgać samego św. Dominika. Jest nim modlitwa maryjna połączona z przepowiadaniem, a więc i z samą wiarą, która rodzi się ze słuchania (por. Rz 10,17). Chodzi w tym także o przepowiadanie treści maryjnych, zawierających bardzo zasadnicze przesłanie doktrynalne, dotyczące wcielenia Syna Bożego i Jego dzieła zbawczego dokonanego w ludzkim ciele.

Owszem, jest prawdą, że psalterz maryjny istniał już przed św. Dominikiem, ale był wówczas jedynie ustną modlitwą polegającą na powtarzaniu *Ave Maria*, dlatego też nazwaną modlitwą „numeryczną”. Odmawiano więc sto pięćdziesiąt razy *Ave Maria* i na tym poprzestawano. W czasach św. Dominika psalterz maryjny nabrał nowego znaczenia, jak można to wywnioskować z dobrze udokumentowanych dziejów bractw i kongregacji maryjnych tamtego czasu. Ich powstanie na pewno było zasługą pochodzącego z Werony św. Piotra, męczennika († 1252), który w ramach swojej formacji odbył nowicjat pod kierunkiem św. Dominika. Zaczął je tworzyć około dziesięć lat po śmierci świętego założyciela (1237). Były to pierwsze bractwa maryjne w nowożytnym znaczeniu, to znaczy z jednorodną organizacją wewnętrzną, zatwierdzonym statutem i wyznaczonym programem działania. „Głównym celem wyznaczonym przez św. Piotra, męczennika, zakładanym bractwom, które spotykamy przy konwentach dominikańskich około połowy XIII w. – pisze Orlandi – częściowo założonych przez świętego męczennika, a częściowo przez późniejszych w stosunku do niego, było utwierdzenie chrześcijan w wierze za pośrednictwem Maryi, broniąc ich równocześnie przed heretykami (patarynami), którzy odrzucali boskie macierzyństwo Maryi”.

Podczas gdy nieliczne kongregacje maryjne sprzed okresu działalności świętego z Werony, który oddał życie za wiarę (umarł, pisząc palcem

na ziemi swoją krwią słowo: „wierzę”), miały na celu rozwijanie jakichś lokalnych form pobożności, to bractwa maryjne przez niego założone stawiały sobie za zadanie „utwierdzić chrześcijan w wierze za pośrednictwem Maryi”. Jest to bardzo ważne w relacji do psalterza maryjnego, ponieważ pokazuje nadane mu nowe znaczenie i nową funkcję, jaką zaczął spełniać w Kościele. Nabral on wymiaru doktrynalnego, związanego z wyznaniem wiary, a jego modlitewny charakter miał potwierdzać skuteczność duchową przyjmowanej za jego pośrednictwem doktryny. W tych bractwach psalterz maryjny był znany i praktykowany, ale dopiero w późniejszym okresie, głównie w związku z osobą i działalnością bł. Alana z La Roche († 1475), to znaczy w latach 1464–1468 odmawianie psalterza stało się podstawowym obowiązkiem członków bractw. Bł. Alan wprowadził także podział odmawianych modlitw „Zdrowaś Maryjo” na piętnaście dziesiątek – wcześniej na ogół odmawiano pięćdziesiąt *Ave* – przedzielanych modlitwą „Ojciec nasz”, co przyczyniło się do pewnego uporządkowania modlitwy i jej zdynamizowania. Trzeba także pamiętać, że w tamtym czasie modlitwa ograniczała się do formuły: „Zdrowaś, Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego”.

Wpływ św. Dominika i jego zakonu na różaniec jest zatem pewny i pozostaje w bezpośrednim związku z przepowiadaniem, a więc także z wiarą, będącą pierwszym i zasadniczym celem przepowiadania i działalności Zakonu Kaznodziejskiego. Powtarzane sto pięćdziesiąt razy „Zdrowaś” nabrało nowego znaczenia i celu i być może od tamtego czasu także nowej treści, którą zaczyna określać także coraz wyraźniej więź z tajemnicami życia Chrystusa – w formie bardzo podstawowej, to znaczy opisywanej przez Ewangelię, ale zarazem w sposób bardzo prawidłowy z teologicznego punktu widzenia. Nie wiadomo dokładnie, kto dokonał połączenia dziesiątek różańcowych z tajemnicami ewangelicznymi. Być może był to proces spontaniczny, jeśli uwzględni się, że był to czas, w którym – nie tylko w kręgach dominikańskich – odkrywano w duchowości i pobożności znaczenie życia Chrystusa i rozmyślenia nad jego tajemnicami. Źródłem ich poznania były Ewangelie i apokryfy. Dzięki temu odkrywano także konieczność odniesienia się do tajemnic życia Chrystusa w codziennym życiu chrześcijańskim, czemu służyły odpowiednie zestawy rozmyślań, jak np. przypisywany św. Bonawenturze († 1274) bardzo popularny *Żywot naszego Pana Jezusa Chrystusa*.

W pewnym momencie pojawiła się w liturgii dominikańskiej także Msza wotywna o różańcu. Można w niej znaleźć potwierdzenie pierwot-

nego związku zachodzącego między różańcem i przepowiadaniem, między różańcem i wiarą. Ewangelia tej starej Mszy wotywniej (1602) zawiera opowiadanie o siewcy, który wychodzi siać dobre ziarno. *Semen est verbum Dei* – tym dobrym ziarnem jest słowo Boże (por. Mt 13,18-23). Msza swoimi treściami wyraźnie podkreśla, że zachodzi związek między owocnym głoszeniem słowa Bożego a czcżą okazywaną Dziewicy Maryi, czyli kontekstem kultu maryjnego. W tym związku widziano więc pierwotny aspekt różańca, który potwierdza jego niejako doktrynalną genezę, a tym samym wyjaśnia jego specyfikę teologiczno-historyczną.

W odnowionej liturgii zastąpiono Ewangelię o siewcy opowiadaniem o zwiastowaniu, które powraca w liturgii wielu świąt i wspomnień maryjnych. Pojawia się pytanie o słuszność dokonanej zmiany, tym bardziej że w pierwotnej tradycji dominikańskiej, np. u św. Tomasza z Akwinu, obecna jest postać Maryi jako wzór słuchania i zachowywania słowa Bożego. Do tego aspektu teologiczno-duchowego nawiązał bardzo wyraźnie papież św. Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* (2 II 1974), przypominając, że Maryja jest „Dziewica słuchająca” (nr 17). Ten rys duchowy Maryi przypomina współczesne nauczanie kościelne. Uwypuklił go zwłaszcza papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini* (30 IX 2010), zachęcając wszystkich wiernych, aby „patrzyć na Tę, w której w sposób doskonały zaistniała wzajemność między słowem Bożym i wiarą”, teologów zaś, aby „pomagali wiernym w lepszym poznaniu związku między Maryją z Nazaretu i pełnym wiary słuchaniem słowa Bożego”. Kontynuację i rozwój tego nauczania znajdujemy w adhortacji *Evangelii gaudium* (24 XI 2013) papieża Franciszka.

II. Papieże i różaniec

Od św. Dominika do bł. Alana, od którego wywodzi się współczesna struktura różańca, mimo wszystko mamy do czynienia z okresem ciemnym i niepewnym odnośnie do genezy różańca, w każdym jednak razie w nim sytuuje się jego prehistoria. Następnie różaniec kształtuje się już i utrwała w postaci, która przetrwała do dzisiaj, i uznajemy ją za w pełni właściwą. Posiada więc piętnaście tajemnic i jako forma pobożności rozszerza się stopniowo na cały Kościół. Papież św. Jan Paweł II zaproponował jego uzupełnienie o dodatkową – czwartą – część, obejmującą „tajemnice światła”, do czego także będziemy tutaj nawiązywać, mając jednak na uwa-

dze przede wszystkim jego trójczęściową strukturę, której czwarty element ma charakter poniekąd uzupełniający. Tajemnice światła łączą się szczególnie z pierwszą częścią różańca, odsyłającą do tajemnicy wcielenia, stanowiąc jakby ich przedłużenie.

Począwszy od papieża Sykstusa IV († 1484) papieże zaczynają interesować się różańcem. Do pontyfikatu Leona XIII († 1903) papieże poświęcili różańcowi 219 dokumentów, które przyczyniły się do jego dopracowania teologicznego, rozpowszechnienia i dalszego skonsolidowania jego struktury. Nauczanie po Leonie XIII, również bogate ilościowo i treściowo, w pewnym sensie może być uznane za kontynuację wcześniejszego etapu oraz naznaczone jest dążeniem do jego coraz pełniejszego zastosowania, w czym niebagatelną rolę odgrywają objawienia fatimskie, ściśle związane z różańcem. Wyrażają się one obecnie w różnych formach apostołatu maryjnego i pobożności, kształtując tym samym życie szerokich kręgów wierzących i całego Kościoła.

Po XV w. przyszedł więc okres tzw. „zwycięstw różańca” i Matka Boża Różańcowa jest nazywana „Królową zwycięstw” albo „Matką Bożą Zwycięską”. Te zwycięstwa zapisały się bardzo wyraźnie w przepowiadaniu kościelnym i niejednokrotnie odnotowujemy w nim nadawanie różańcowi jakichś rysów i znaczeń triumfalistycznych. Gdy dzisiaj mówi się o „zwycięstwach różańca”, brzmi to może nawet trochę dziwnie, może nazbyt militarnie, ale forma języka nie może jednak przekreślać istoty rzeczy. Trzeba więc powiedzieć, że najbardziej autentycznymi zwycięstwami różańca są zwycięstwa wiary, czyli te, których różaniec – bez walk i strategii wojskowych – dokonał w głębi serc ludzi wierzących, w milionach rodzin chrześcijańskich, w sercu Kościoła. Wszystkie te zwycięstwa może nie są spektakularne, nie pisze się o nich (poza tylko rzadkimi wyjątkami) w literaturze i nie donosi o nich w mediach, ale są to autentyczne i godne uwagi zwycięstwa, ściśle związane z wiarą. Wiara zaś związana z Maryją przez tajemnice różańcowe jest ich źródłem. Potwierdzają to osobiste wyznania ludzi, którzy zaufali różańcowi w swoich życiowych doświadczeniach i w swoich poszukiwaniach Boga.

Inne zwycięstwa, którym nadaje się tę nazwę, jak słynne zwycięstwo pod Lepanto z Turkami, „wrogami wiary katolickiej”, jak pisał papież św. Pius V w bulli *Salvatoris Domini* (5 III 1572), są na pewno także zwycięstwami przy udziale różańca, ale w sposób pośredni, czego dowodzi pewna ewolucja wspomnienia liturgicznego Matki Bożej Różańcowej. Wywodzi się ono ze święta Matki Bożej Zwycięskiej.

Mówiąc o tych zwycięstwach, trzeba dokonywać bardzo zdecydowanego rozeznania teologicznego, unikając wystawiania różańca na grę polityki i militarizmu. Oczywiście, polityczne znaczenie różańca i jego siła historyczna pozostają faktem, ale domaga się on głębokiej interpretacji w świetle chrześcijańskiego rozumienia modlitwy w ogóle. Najważniejsze i najbardziej znaczące zwycięstwa różańca są pokorne, głębokie i pokojowe, jak zwycięstwa rodzące się z wiary w rezultacie przyjętej sercem Ewangelii. Nie są hałaśliwe; weryfikują się w dziedzinie ducha. Są doświadczeniem poszczególnych wiernych i całego Kościoła. Nie mają one, oczywiście, tylko charakteru wewnętrznego i osobistego, choć na tym poziomie najpierw się dokonują. Dopiero odniesione zwycięstwa wewnętrzne przekładają się na dzieła zewnętrzne i nadają im właściwy sens.

Papież Leon XIII w encyklice *Magnae Dei Matris* (8 IX 1892) zebrał te doświadczenia dotyczące więzi wiary i różańca w ramach życia duchowego Kościoła, gdy mówił najpierw: „Oprócz tego, że różaniec czerpie z samej natury modlitwy, uwzględnia on łatwy sposób przekazywania i wpajania w dusze głównych dogmatów wiary chrześcijańskiej, co stanowi inną wzniosłą rację, aby do niego zachęcać”. Potem wyciągnął z tego między innymi następujący wniosek: „Wiara wcale nie musi bać się niebezpieczeństw ignorancji i zgubnych błędów w tych miejscach, w tych rodzinach i w tych narodach, gdzie zachowuje się pierwotną cześć dla praktyki różańca”. W wielu innych dokumentach papieskich można znaleźć podkreślenie tego aspektu różańca, wzmocnionego przez liczne doświadczenia wiernych, a przede wszystkim przez natchnienie, którego autorem jest sam Duch Święty. Na pewno dokonuje On oświecenia odnośnie do sensu modlitwy różańcowej, na co stale zwraca się uwagę w wypowiedziach papieskich, oraz wzmacnia jego skuteczność odpowiednio do okazywanego Mu zaufania na wzór Maryi – Jego Oblubienicy.

Jednym z pierwszych i bardzo ważnych dokumentów, który podkreśla relację zachodzącą między różańcem oraz obroną wiary i umocnieniem do trwania w niej, jest przywołana już wyżej bulla papieża św. Piusa V. Niemal wszystkie dokumenty na temat różańca uwzględniają ten aspekt, choć czynią to w różnym zakresie, bardziej lub mniej wyraźnie, zależnie od aktualnych okoliczności życia wierzących. Papież Leon XIII w cytowanej już encyklice *Magnae Dei Matris* podkreślił skromnie, że różaniec nie jest „ostatnim narzędziem – do którego odwołuje się Kościół – dla zachowania wiary”.

W encyklice *Fidentem piumque* (20 IX 1896) papież Leon XIII rozwi-
nął dwa ważne zagadnienia dotyczące różańca, a mianowicie, że jest on
„pokarmem wiary” ze względu na treść jego tajemnic oraz „wyznaniem
wiary” ze względu na wspaniałe modlitwy, z których się składa. W ency-
klice *Adiutricem populi* (5 IX 1895) również Leon XIII ukazuje Maryję w Koś-
ciele stojącą przez różaniec „na straży wiary” i nazywa ją „Strażniczką
wiary”. Nawiązując do postaci św. Dominika, papież podkreśla, że zwrócił
się on do Maryi, gdy wiara znajdowała się w niebezpieczeństwie, i otrzy-
mał mocną pomoc różańca, aby zdołał zaradzić temu niebezpieczeństwu.
Pomijając kwestię historyczną, o której już była mowa, podkreślona idea
ma zasadnicze znaczenie.

Pius XI podjął w swoim nauczaniu zagadnienie siły różańca w stosunku
do przeciwników wiary, ale przede wszystkim zwrócił uwagę na jego zna-
czenie jako pokarmu i zachęty do żywej wiary. W encyklice *Ingravescenti-
bus malis* (29 IX 1937) pisał: „Różaniec jest nie tylko skutecznym orężem
w walce z wrogami Boga i z nieprzyjaciółmi wiary, ale krzewi także i roz-
wija cnoty ewangeliczne i zdobywa dla nich dusze. Przede wszystkim pod-
syca wiarę katolicką, odradzającą się łatwo pod wpływem rozważania
świętych tajemnic, i podnosi dusze do prawd od Boga udzielonych. Przyzna
to każdy, że doniosłe to znaczenie posiada on zwłaszcza w czasach dzisiej-
szych, kiedy pewna niechęć do spraw duchowych i pewna odraza do nauki
chrześcijańskiej opanowała niemało dusz, nawet pomiędzy wiernymi”.

„Walczący” aspekt różańca w stosunku do przeciwników wiary, począw-
szy od Leona XIII, jest stale obecny w nauczaniu kościelnym, zwłaszcza
w dokumentach, w których jest mowa o ustanowieniu października mie-
siącem różańca. Po II Soborze Watykańskim – wprawdzie w mniejszym
stopniu – jest także obecny, zwłaszcza wtedy, gdy jest ukazywany jako
uprzywilejowana modlitwa o pokój w świecie, jak w przypadku encyklik
papieża św. Pawła VI *Mense Maio* (24 IV 1965) i *Christi Matri* (15 IX 1966).
W ten sposób, na mocy swojej genezy i dziejów, jak również na mocy
zachęt zawartych w autentycznych dokumentach papieskich, różaniec
stał się rzeczywiście modlitwą wiary i jej duchowym wyrazem oddziału-
jącym na życie ludzkie, na Kościół i na dzieje narodów.

* * *

Św. Jan Paweł II nie rozstawał się z różańcem. On też dokonał zmiany
w strukturze rozważań różańcowych, które bardzo ubogaciły tę mod-

litwę pod względem chrystologicznym. Słusznie więc okrzyknięto go „papieżem różańca”. Swoim życiem i nauczaniem wskazywał dobitnie, że różaniec jest to modlitwa eklezjalna, to znaczy będąca wyrazem uczestniczenia w życiu Kościoła i zanurzająca modlącego się w samym sercu jego misji zbawczej.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Odmawiam różaniec czy raczej modłę się na różańcu? Chodzi o to, czy jest on jedną z moich praktyk pobożnych, czy też stanowi moją zasadniczą modlitwę i rozmowę z Maryją o tajemnicach zbawczych Pana Jezusa.
- W jakim sensie modlitwa różańcowa pozwala mi pełniej uczestniczyć w życiu Kościoła?

Różaniec szkołą życia duchowego

Ks. Kamil Zadrożny

Kolejna z cyklu naszych konferencji maryjnych poświęcona będzie modlitwie różańcowej rozumianej jako szkoła życia duchowego. Św. Jan Paweł II w liście apostolskim o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* wielokrotnie mówi o nim jako o wchodzeniu do „szkoły Maryi”, by czytać Chrystusa, wnikać w Jego tajemnice oraz zrozumieć Jego przesłanie (por. nr 14). Ważne z naszego punktu widzenia jest dostrzeżenie w modlitwie różańcowej pewnej i sprawdzonej formy modlitewnej przyczyniającej się do naszego wzrostu duchowego. Spośród wielu różnorodnych form pobożności maryjnej, jakie Kościół w ciągu wieków proponował wiernym, modlitwa różańcowa znajduje uprzywilejowane miejsce. Świadczyć o tym mogą liczne papieskie wypowiedzi, a szczególnie wspomniany list apostolski św. Jana Pawła II o różańcu świętym.

W tym papieskim dokumencie czytamy, że jest „to modlitwa umiłowana przez licznych świętych, a Urząd Nauczycielski Kościoła często do niej zachęca. W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu, które dopiero co się zaczęło, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości. Jest ona dobrze osadzona w duchowości chrześcijaństwa, które – po dwóch tysiącach lat – nic nie straciło ze swej pierwotnej świeżości i czuje, że Duch Boży pobudza je do «wypłynięcia na głębie» (*duc in altum*), by opowiadać światu, a nawet wołać o Chrystusie jako Panu i Zbawicielu, jako «drodze, prawdzie i życiu» (J 14,6), jako «celu historii ludzkiej, punkcie, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji» (RVM 1).

I. Życie duchowe jako życie w Duchu Świętym

Rozważając prawdę o różańcu świętym jako o szkole życia duchowego, należy zadać sobie trud zrozumienia, czym jest życie duchowe, o którym

mowa. Temat życia duchowego wielokrotnie pojawia się na katechezie w szkole, słyszymy o nim podczas kazań i homilii, czytamy o życiu duchowym w podręcznikach i prasie katolickiej.

Życie duchowe to życie w zjednoczeniu z Bogiem. Katechizm Kościoła katolickiego uczy: „Łaska jest uczestnictwem w życiu Boga; wprowadza nas w wewnętrzne życie Trójcy Świętej. Przez chrzest chrześcijanin uczestniczy w łasce Chrystusa, Głowy swego Ciała. Jako «przybrany syn» może odtąd nazywać Boga «Ojcem», w zjednoczeniu z Jedynym Synem. Otrzymuje on życie Ducha, który tchnie w niego miłość i który buduje Kościół” (nr 1997). W *Leksykonie duchowości katolickiej* czytamy, że życie duchowe, to życie z Ducha Świętego i postępowanie w Duchu Świętym. Św. Paweł w Liście do Rzymian uczy: „Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś ktoś nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy” (Rz 8,9). Życie duchowe jest więc życiem podporządkowanym działaniu Ducha Świętego. Jest to także ciągła współpraca z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym. Pogłębione życie duchowe prowadzi człowieka do większego zjednoczenia z Bogiem, do świętości.

Można więc powiedzieć, że życie duchowe jest przebywaniem Ducha Świętego w człowieku ochrzczonego, który pozwala się Mu prowadzić.

II. Maryja wzorem życia duchowego

W naszej maryjnej wspólnotcie należy przypomnieć prawdę o tym, że Maryja była kobietą prowadzoną przez Ducha Świętego. Pozwalała Ona Duchowi Świętemu zamieszkiwać w Niej i prowadzić się przez Niego. W ten sposób Jej życie duchowe staje się dla chrześcijanina wzorem życia w Duchu Świętym. Przykładem tego jest całe Jej życie – zanurzone w Duchu Świętym.

We współczesnej mariologii mówi się, że Maryja doświadczyła kilku zesłań Ducha Świętego. Pierwszym momentem jest Jej niepokalane poczęcie. Po raz drugi Duch Święty zstąpił na Maryję w momencie Zwiastowania (por. Łk 1,26-38). Po raz trzeci Duch Święty zstąpił na Matkę Jezusa w dzień Pięćdziesiątnicy. Niektórzy mówią także o innym wylaniu Ducha Świętego na Maryję. Chodzi o wydarzenie na Kalwarii, kiedy to Jezus oddał Ducha i przekazał Go Kościołowi (por. J 19,30). Pierwszym świadkiem tych wydarzeń była właśnie Ona. Życie z Ducha Świętego i postępowanie w Duchu Świętym w przypadku Niewiasty z Nazaretu osiągnęło swoje pełne urze-

czywistnienie. Będąc świadomymi tego faktu, ludzie wierzący nazywali Maryję Przybytkiem Ducha Świętego, Świątynią Ducha Świętego czy też Nosicielką Ducha Świętego.

Św. Franciszek Salezy († 1622) zasłynął między innymi z tego, że napisał pierwszy przewodnik życia duchowego dla osób świeckich. Porównywał on życie duchowe do drabiny. Pisał, że dwoma bokami życia duchowego są modlitwa i życie sakramentalne, a szczeblami – asceza oraz postęp w cnotach. W kontekście naszych rozważań uświadamiamy sobie, że różaniec jest taką drabiną, która pomaga nam wzrastać duchowo i prowadzić życie w Duchu Świętym. Możemy więc mówić, że różaniec jest szkołą modlitwy, medytacji, kontemplacji, ascezy i życia sakramentalnego.

III. Różaniec szkołą modlitwy, medytacji i kontemplacji

Różaniec Najświętszej Maryi Panny jest szkołą życia chrześcijańskiego, to jest on także szkołą modlitwy, medytacji i kontemplacji. Św. Jan Paweł II w *Rosarium Virginis Mariae* różaniec nazywa „szkołą Maryi”, w której to właśnie Ona wprowadza nas „w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczenie głębi Jego miłości” (RVM 1). Według papieża różaniec to szkoła głębokiego życia duchowego. Świadectwem tego jest życie wielu świętych (por. RVM 8), którzy nierzadko dzięki tej modlitwie osiągnęli szczyt zjednoczenia z Panem Bogiem.

W skrócie możemy powiedzieć, że te trzy wyrażenia (modlitwa, medytacja i kontemplacja) oznaczają sposób naszej rozmowy z Panem Bogiem. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Medytacja to głębszy rodzaj modlitwy, wprowadza człowieka wierzącego w stan trwania w miłości Trójcy Świętej. Czasami poszukujemy sztuk medytacji we wschodnich sztukach koncentracji i relaksacji, a zapominamy, że w naszej kulturze, przesiąkniętej wiarą w Chrystusa, to właśnie modlitwa różańcowa jest jedną z najwspanialszych modlitw medytacyjnych. W rozumieniu chrześcijańskim medytacja jest swego rodzaju naśladowaniem osób Trójcy Świętej. Ponieważ wewnątrz Trójcy Świętej istnieje więź doskonała, to medytacja, będąca naśladowaniem, polega na jedności i komunii z Osobami Trójcy Świętej. Jeśli zaś chodzi o kontemplację, to czasami słyszymy o niej w kontekście omawiania życia mistyków chrześcijańskich. Kojarzmy ten rodzaj modlitwy z życiem świętych. Czy wobec tego kontemplacja może dotyczyć zwykłego chrześcijanina? Oczywiście, że tak!

Codzienne odmawianie różańca jest pomocą w tym, aby nasze życie duchowe nieustannie się pogłębiało. Jest wchodzeniem do szkoły modlitwy, medytacji i kontemplacji. Wspólnotowe odmawianie różańca „na głos” wskazuje, że modlitwa jest sposobem wyrażenia łączności pomiędzy wierzącymi i że angażuje nie tylko ducha, ale także ciało.

Odmawianie różańca wprowadza nas w świat modlitwy. Im więcej i dłużej się modlimy, tym bardziej zaczynamy rozumieć znaczenie, sens, potrzebę i wartość codziennego brania do ręki różańca. I to nie tylko dlatego, że Pan Bóg udzielił nam jakiejś łaski, ale przede wszystkim dlatego, że ta modlitwa staje się dla nas, obok sakramentów świętych, pokarmem. Z czasem zaczynamy wchodzić w szczególnego rodzaju kontakt z Panem Bogiem, a On staje się nam coraz bliższy. W ten sposób coraz bardziej otwieramy się na działanie Ducha Świętego w naszym życiu, odkrywamy Go naprawdę jako Pana i Ożywiciela, jako naszego Pocieszyciela i Uświęciciela, a także jako Wspomożyciela.

Wspaniałym przykładem tego, że modlitwa różańcowa przynosi w naszym życiu rozwój ducha modlitwy, pomaga w medytacji i prowadzi do kontemplacji, jest św. Jan Paweł II, którego możemy nazwać „papieżem różańca”. W liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* wyznał: „Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy” (RVM 2).

IV. Różaniec szkołą ascezy

Mówiąc o modlitwie różańcowej jako o szkole życia duchowego, nie możemy pominąć tematu związanego z ascezą. Najogólniej mówiąc, asceza często kojarzy się z prowadzeniem życia pełnego umartwień i wyrzeczeń. Słowo „asceza” pochodzi od greckiego *askein*, co oznacza „ćwiczyć” lub „ozdabiać”. W skrócie można powiedzieć, że asceza jest swego rodzaju treningiem duchowym, mającym na celu nasz duchowy wzrost. Czasami obraz człowieka prowadzącego życie ascetyczne sprowadzamy do ojców pustyni, osób życia konsekrowanego, duchownych czy tych, którzy żyją za ścisłą klauzurą lub w eremach. Gdy potocznie mówimy o kimś, że jest ascetą, to znaczy, że rezygnuje on z przyjemności czy też wyrzeka się czegoś. Asceza zatem kojarzy się z wyrzeczeniem. Potocznie rozumiana jest jako wyrzeczenie się czegoś, by osiągnąć niebo, a więc jako surowy tryb życia pozbawiony przyjemności i radości.

W przypadku modlitwy różańcowej mamy do czynienia ze swoistego rodzaju ascezą. Rzeczywiście odmawianie różańca może być uważane za szczególnego rodzaju trening duchowy, który pomaga wzrastać w cnotach, w miłości, w zjednoczeniu z Bogiem. Odmawianiu różańca towarzyszy asceza umysłu i woli. Kontemplując wraz z Maryją oblicze Pana Jezusa, nasz umysł musi ograniczyć się do konkretnych tajemnic Ich życia, do treści, jakie te tajemnice zawierają. Chęć poznania otaczającego nas świata w przypadku modlitwy różańcowej z konieczności musi być ograniczona do prawd wiary wyrażonych w poszczególnych tajemnicach. W różańcu wola i umysł człowieka są ukierunkowane na konkretną prawdę, która staje się przedmiotem modlitwy. W ten sposób człowiek modlący się praktykuje ascezę w tym znaczeniu, że wkłada wysiłek w to, aby skupić swoją uwagę (myśl i wolę) na rozważanej tajemnicy. Jesteśmy bowiem niejako „zmuszeni” do zatrzymania się nad określoną prawdą, która nie zawsze jest łatwa w przyjęciu. Kontemplacja wraz z Maryją Oblicza Chrystusa w tajemnicach radosnych, bolesnych, chwalebnych i światła z konieczności skupia naszą uwagę na najistotniejszych wydarzeniach zbawczych, bez możliwości ich swobodnego dobierania. A zatem układ modlitwy różańcowej zawiera w sobie element „wyrzeczenia”.

Różaniec jest szkołą ascezy i wyrzeczenia także z tego względu, że na pobożne rozważanie tajemnic różańcowych musimy poświęcić więcej czasu, a więc rezygnujemy wówczas dobrowolnie z czasu „dla siebie” (np. przeznaczonego na grę, rozrywkę, ulubiony serial w TV) na rzecz czasu dla Pana Boga. Do tego potrzebujemy też odpowiedniego miejsca. Jeśli jest to kościół lub kaplica, które sprzyjają modlitwie, to nie mamy większego problemu. Inaczej jest, gdy w domu lub mieszkaniu musimy „usunąć się na miejsce pustynne”, by „wejść do swej izdebki i modlić się w ukryciu” (Mt 6,6). Znalezienie odpowiedniego miejsca na osobistą modlitwę różańcową może stanowić zewnątrz wyraz naszej ascezy.

V. Różaniec szkołą życia sakramentalnego

Kolejnym tematem, który związany jest z modlitwą różańcową, jest związek pomiędzy odmawianiem różańca a życiem sakramentalnym. Czy w ogóle zachodzi jakiś związek pomiędzy sakramentami a różańcem? Spotykamy się nierzadko ze stwierdzeniem, że różnego rodzaju praktyki pobożnościowe nie mają żadnego związku z liturgią i sakramentami. Św.

Jan Paweł II wyjaśnia, że „modlitwa ta nie tylko nie przeciwstawia się liturgii, ale jest dla niej oparciem, gdyż dobrze do niej wprowadza i stanowi jej echo, pozwalając przeżywać ją w pełni wewnętrznego uczestnictwa i zbierać jej owoce w życiu codziennym” (RVM 4). W tym papieskim stwierdzeniu zawarty jest klucz do zrozumienia relacji pomiędzy sakramentami a różańcem. Rozważanie tajemnic różańcowych pomaga odkryć, że centrum życia człowieka wierzącego, a więc także życia sakramentami, jest osoba Jezusa Chrystusa. Różaniec święty może stanowić pomoc w naszym przygotowaniu się do przeżywania Eucharystii, na przestrzeni wieków stał się bowiem najlepszym i najbardziej wypróbowanym sposobem wejścia w głębię zbawczych tajemnic naszej wiary, które urzeczywistniają się w Eucharystii.

Istnieje także więź pomiędzy medytacją różańcowych tajemnic a sakramentem pokuty i pojednania. Jedną z tajemnic światła każe nam rozważać prawdę o Jezusowym wezwaniu do nawrócenia. Jan Paweł II uczy, że przedmiotem rozważań tej tajemnicy jest „nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1,15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2,3-13; Łk 7,47-48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi sakrament pojednania” (RVM 2). Chrześcijanie, przygotowując się z ufnością do przystąpienia do tego sakramentu, wzywają Maryję jako Ucieczkę grzeszników i wypowiadają słowa: „(...) módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”. Modlitwa różańcowa, ukierunkowując nas na Chrystusa, który jest Panem miłosierdzia, pomaga wzrastać w świętości. Medytacja tajemnic życia Jezusa i Maryi prowadzi w konsekwencji do wejścia na ewangeliczną drogę świętości.

Podsumowanie

W niniejszej konferencji naszą uwagę skupiliśmy na różańcu jako na pomocy w rozwoju życia w Duchu Świętym, to znaczy życia duchowego. Warto więc w częstym lub codziennym jego odmawianiu dostrzegać te elementy, na które zwróciliśmy uwagę. Różaniec, będąc „szkołą Maryi”, jest też szkołą modlitwy, medytacji, kontemplacji, ascezy oraz pomaga w dobrym przeżywaniu sakramentów świętych.

Pytania do refleksji i dyskusji

- W jaki sposób my, jako członkowie wspólnoty Żywego Różańca, staramy się prowadzić życie duchowe?
- W jaki sposób możemy powiązać w naszym codziennym życiu odmawianie różańca z przeżywaniem Eucharystii?
- Co zrobić, aby modlitwa różańcowa nie stała się nużącą i nie spowszechniała nam?

Żywy Różaniec odkrywaniem tajemnicy wspólnoty Boskich Osób

Ks. Kamil Zadrożny

Poprzednia konferencja pozwoliła nam odkryć, że odmawianie różańca stanowi doskonały środek do wzrostu i pielęgnowania życia duchowego. Wspomnieliśmy, że wstępując do różańcowej „szkoły Maryi”, wraz z Nią kontemplujemy życie Jezusa. Jednocześnie wchodzimy w relację z całą Trójcą Świętą. Ta prawda pomaga zrozumieć, że różaniec, jako sprawdzona forma modlitwy, ukierunkowuje nas na Trójcę Świętą, która jest doskonałą jednością Osób Boskich – Ojca, Syna i Ducha Świętego.

W związku z tym trzeba podkreślić, iż zaangażowanie we wspólnotę Żywego Różańca, a także indywidualne odmawianie tej formy modlitwy jest nie tylko kontemplacją życia Jezusa, ale daje dobrą okazję do odkrywania tego, kim jest wspólnota Osób Boskich, nazywana Trójcą Przenajświętszą. Żywy Różaniec jest też wspólnotą osób, które podejmują się codziennego rozważania tajemnic różańcowych. Jest to wspólnota będąca częścią Kościoła, który jest wezwany, aby we współczesnym świecie stał się znakiem jedności na wzór jedności Osób Boskich.

I. Trójca Święta w nauczaniu Kościoła

Kościół uczy: „Tajemnica Trójcy Świętej jest centralną tajemnicą wiary i życia chrześcijańskiego. Jest tajemnicą Boga w sobie samym, a więc źródłem pozostałych tajemnic wiary oraz światłem, które je oświeca. Tajemnica ta jest najbardziej podstawowym i istotnym nauczaniem w «hierarchii prawd» wiary. «Historia zbawienia nie jest niczym innym, jak historią drogi i sposobu, przez które prawdziwy i jedyny Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty, objawia się, pojednuje i jednoczy ze sobą ludzi, którzy odwróconych od grzechu» (KKK 234). Skoro Katechizm uczy nas, że tajemnica Trójcjedynego Boga stanowi centrum wiary i życia chrześcijań-

skiego, to czymś bardzo ważnym staje się, aby tę tajemnicę poznawać i nią żyć.

Syntezę nauki Kościoła o Trójcy Świętej znajdujemy w Mszałe rzymskim – w prefacji mszalnej o Najświętszej Trójcy. Przewodniczący liturgii wypowiada następujące słowa, mówiąc o Bogu Ojcu: „Ty, z jednorodzonym Synem Twoim i Duchem Świętym jednym jesteś Bogiem, jednym jesteś Panem; nie przez jedność osoby, lecz przez to, że Trójca ma jedną naturę. W cokolwiek bowiem dzięki Twemu objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym. Tak, iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo wielbimy odrębność Osób, jedność w istocie i równość w majestacie”. Trójca Święta to najdoskonalsza wspólnota Osób i jako taka jest źródłem komunii oraz jedności. Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że na początku naszego życia zostaliśmy ochrzczeni w imię Trójcy Świętej. Od tej chwili ta tajemnica towarzyszy nam nieustannie. Czyniąc znak krzyża świętego, wypowiadamy imiona Osób Boskich. Wyznając zaś wiarę w *Credo*, wyznajemy przede wszystkim wiarę w Trójcę Świętą.

Warto ponadto zaznaczyć, że stałą częścią modlitewnego rozważania tajemnic różańcowych jest modlitwa „Ojcze nasz”. W ten sposób odkrywamy tajemnicę Boga Ojca, który jest Ojcem Jezusa, ale także każdego z nas. Wypowiadając tę modlitwę z wiarą, uświadamiamy sobie, iż jesteśmy dziećmi Bożymi.

II. Doksologia w różańcu

Podczas odmawiania różańca po każdym dziesiątku modlimy się słowami: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”. Jest to tzw. „doksologia trynitarna”. W liście apostoelskim o różańcu czytamy: „Doksologia trynitarna jest celem chrześcijańskiej kontemplacji. Chrystus jest bowiem drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu. Kiedy do końca trzymamy się tej «drogi», ustawicznie stajemy wobec misterium trzech Osób Boskich, którym należy się chwała, uwielbienie i dziękczynienie. Ważne jest, żeby «Chwała Ojcu», szczyt kontemplacji, zostało w różańcu dobrze uwydatnione. Przy odmawianiu publicznym można je śpiewać, aby odpowiednio uwypuklić ową perspektywę strukturalną, charakteryzującą każdą modlitwę chrześcijańską. W takiej mierze, w jakiej medytacja danej tajem-

nicy będzie uważna, głęboka, ożywiana – od jednego «Zdrowaś Maryjo» do drugiego – miłością do Chrystusa i do Jego Matki, uwielbienie Trójcy Przenajświętszej na zakończenie każdej dziesiątki, nie sprowadzając się bynajmniej do roli krótkiego zakończenia, uzyska swój właściwy ton kontemplacyjny, aby niejako wynieść ducha ku wyżynom rajcu i dać nam w pewien sposób przeżyć doświadczenie Taboru, będące przedsmakiem przyszłej kontemplacji: «Dobrze, że tu jesteśmy!» (Łk 9,33)” (RVM 34).

Powyższe stwierdzenie pozwala nam w modlitwie różańcowej dostrzec obok wymiaru maryjno-mariologicznego także wymiar trynitarny. Wszystkie tajemnice różańcowe zawierają w sobie prawdę o działaniu Trójcy Świętej w historii zbawienia.

Różaniec jest okazją ku temu, aby odkryć, kim jest Trójca Święta. Rozważając poszczególne tajemnice, splatamy nasze życie z nadprzyrodzonym życiem Trójcy Świętej jako komunii Osób. W *Rosarium Virginis Mariae* czytamy: „(...) tak, różaniec naprawdę «pulsuje życiem ludzkim», by zharmonizować je z rytmem życia Bożego w radosnej komunii Trójcy Przenajświętszej, co jest przeznaczeniem i głębokim pragnieniem całego naszego istnienia” (RVM 25).

III. Trynitarna treść tajemnic różańcowych

Chcąc wskazać na różaniec jako modlitwę pomagającą w odkryciu tajemnicy wspólnoty Osób Boskich, przeanalizujemy poszczególne jego części (radosne, światła, bolesne i chwalebne).

W tajemnicach radosnych rozważamy na pierwszym miejscu działanie Boga Ojca, który wybiera Maryję na Matkę swojego Syna. Posyła do Niej Anioła, aby obwieścił Jej Dobrą Nowinę, że stanie się Matką Syna Najwyższego. Maryja staje się Matką zapowiadanego Mesjasza za sprawą Ducha Świętego. Łukaszczyński opis Zwiastowania wskazuje na istnienie i współdziałanie Osób Boskich. Jest to moment, w którym realizuje się zbawczy plan Boga, w który zaangażowana jest cała Trójca Święta. Można więc powiedzieć, iż Zwiastowanie Maryi (por. Łk 1,26-38) jest objawieniem się Trójcy Świętej. Żywym świadkiem tego jest Niewiasta z Nazaretu. Podczas wizyty u Elżbiety (por. Łk 1,39-56) Matka Pana nie tylko fizycznie zanosz Jezusa do domu Zachariasza, ale w pieśni wdzięczności *Magnificat* objawia prawdę o Bogu, który jest wszechmocny i którego imię jest święte. Bóg jest tym, który w Niej i w całej historii zbawienia dokonuje „wielkich

rzeczy”. Elżbieta, napełniona Duchem Świętym, w słowach: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” wyznaje wiarę, że dziecko, które poczęło się w łonie Maryi, jest Panem i Zbawicielem, a więc Tym, który zbawi swój lud. W tajemnicy narodzenia w Betlejem realizuje się zbawczy plan Boga. Bóg staje się człowiekiem. Niewidzialny odtąd jest widzialny. Narodzenie Syna Bożego sprawia, że ludzkie oczy mogą oglądać coś, czego nigdy nie widziały i kontemplować tajemnicę Ojca, który tak umiłował świat, że zesłał swojego Syna Jednorodzonego – Jezusa (por. J 3,16). Rozważając tajemnicę ofiarowania w świątyni i odnalezienie dwunastoletniego Jezusa, dostrzegamy w Nim tajemnicę „Syna całkowicie oddanego sprawom Ojca” (RVM 20).

Rozważanie tajemnic światła pomaga nam odkryć, iż pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym istnieje ścisła relacja. Syn jest Tym, który czyni w Kanie Galilejskiej „pierwszy znak”. W Jego chrzcie objawia się po raz kolejny cała Trójca Święta. Głoszenie królestwa Bożego i wzywianie do nawrócenia są ukierunkowane na wieczne szczęście człowieka i jego ostateczne zjednoczenie z Trójcą w chwale nieba. Podczas Przemienienia „chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9,35 i par.), i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego” (RVM 21). Zamykająca tajemnicę światła prawda o ustanowieniu Eucharystii przypomina, że „pod postaciami chleba i wina [Jezus] staje się pokarmem, dając «aż do końca» świadectwo swej miłości do ludzi (J 13,50), dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze” (RVM 21). Chrześcijanin, który w pełni uczestniczy w Eucharystii i przyjmuje Ciało oraz Krew Chrystusa, jednoczy się z Trójcą Świętą, a tym samym staje się w świecie znakiem działania Boskiej komunii. Eucharystia jest sakramentem komunii z Trójcą Świętą w najwyższym stopniu i w pełnym tego słowa znaczeniu. To właśnie ona jest – jak uczy nas II Sobór Watykański – źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego (por. LG 11).

Tajemnice bolesne, w których rozważamy dramatyczne wydarzenia związane z męką i śmiercią Syna Bożego, pomagają nam odkryć, że Jezus jest do końca posłuszny woli Ojca i mimo cierpienia doprowadza do końca zbawcze dzieło. Najwyższym dowodem miłości Boga do człowieka jest krzyż, który od tej chwili nie jest już narzędziem zbrodni, ale znakiem miłości i nadziei. Jezus w ostatnim momencie swojej ziemskiej egzystencji

„oddaje ducha”. Choć nie ma tutaj bezpośrednio mowy o Duchu Świętym, to wielu Ojców Kościoła wskazuje, iż moment śmierci Jezusa jest wylaniem Ducha Świętego na Kościół. W tym momencie „wylewa” On na obecnych pod krzyżem oraz na cały Kościół Ducha Świętego. Jest to tchnienie Ducha dające życie, które ożywia. W tajemnicy Chrystusowego krzyża objawia się moc działania i obecność całej Trójcy Świętej.

W końcu szczególną sposobnością do odkrycia więzi pomiędzy Osobami Boskimi są tajemnice chwalebne. To, co dokonało się w wydarzeniu zmartwychwstania, jest świadectwem jedności Ojca i Ducha z Synem. Zesłanie Ducha Świętego przypomina o tym, że jest On Panem i Ożywicielem. Wniebowzięcie Maryi uczy, że każdy jest zaproszony do pełnej komunii życia z Trójcą w wieczności. Ona uczestniczy w pełni, z duszą i ciałem, w owocach odkupienia, a jako Królowa nieba i ziemi wstawia się za nami u Syna i wraz z nami trwa przed Bogiem jako nasza Pośredniczka.

* * *

Rozważanie wszystkich tajemnic różańcowych w perspektywie trynitarniej pomaga nam odkryć w tej modlitwie, że nie jest ona mariocentryczna. Odmawianie różańca i skoncentrowanie naszej uwagi na Osobach Boskich prowadzi do prawdziwej komunii z Nimi i sprawia, że możemy dostrzec, iż także nasze życie jest dziełem całej Trójcy Świętej. Ponadczasowe i zawsze aktualne pozostaje stwierdzenie św. Jana Pawła II, iż „kontemplując to oblicze [Jezusa], otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego” (RVM 9).

Nauczycielką zjednoczenia z Trójcą Świętą jest dla nas Maryja, którą przyzywamy jako Córkę Boga Ojca, Przybytek Ducha Świętego i Matkę Jezusa.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Co mogę zrobić, aby moja wspólnota Żywego Różańca coraz bardziej odkrywała prawdę o obecności i działaniu Trójcy Świętej w naszym życiu?
- Które momenty z życia Maryi objawiają nam obecność Trójcy Świętej?

Poprzez Żywy Różaniec jednoczę się z Chrystusem

Ks. Kamil Zadrożny

Kolejnym zagadnieniem, które będziemy starali się rozwinąć w cyklu naszych konferencji, jest temat różańca jako pomocy do zjednoczenia z Chrystusem. Chodzi jednocześnie nie tylko o samą modlitwę różańcową, ale także o przynależność do wspólnoty Żywego Różańca.

Zauważmy, że na naszej drodze wiary kult liturgiczny i wszelkie praktyki pobożnościowe zmierzają do tego, aby Chrystus był wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15,28). Do każdego ucznia Jezusa jest skierowane gorące życzenie św. Pawła z Listu do Efezjan: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości zakorzenieni i ugruntowani (...) zdołali (...) poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga” (Ef 3,17-19).

Trzeba podkreślić, iż bardzo często korzystamy z różnorodnych praktyk jako środków uświęcania codziennego życia. Są to: pielgrzymki, nowenny, procesje i celebracje ku czci Maryi oraz innych świętych, Anioł Pański, różaniec, rozważanie drogi krzyżowej, kult świętych, a także korzystanie z sakramentaliów. Dobre i właściwe wykorzystanie praktyk pobożności ludowej oczywiście nie zastępuje życia liturgicznego Kościoła (przede wszystkim Eucharystii), ale sprawiają, że życie liturgiczne wkracza w naszą codzienność, przenika ją i przemienia (por. KKK 1675). Sobór Watykański II usilnie zaleca te nabożeństwa i praktyki pobożnościowe, które są zgodne z przepisami i zasadami Kościoła (por. SC 13). W praktyce życia chrześcijańskiego kult maryjny, jaki przynależy Matce Pana, zawsze ma prowadzić do zjednoczenia z Jej Synem. Wiemy, że taką praktyką jest różaniec.

I. Różaniec modlitwą chrystologiczną

W związku z powyższym należy stwierdzić, iż różaniec jest modlitwą chrystologiczną. Co to oznacza? Pomocą w wyjaśnieniu tej kwestii są słowa zaczerpnięte z *Rosarium Virginis Mariae*: „Różaniec bowiem, choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym” (RVM 1). Z kolei papież św. Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* wyjaśnia, iż „różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie pozdrowienia anielskiego «Zdrowaś Maryjo», przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego – jako do ostatecznego kresu – odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie matki Chrzyciciela: «Błogosławiony owoc żywota Twojego» (Łk 1,42). Co więcej, powtarzanie słów «Zdrowaś Maryjo» jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic. Chrystus bowiem wskazywany w każdym pozdrowieniu anielskim jest tym samym Chrystusem, którego kolejno wypowiedane tajemnice ukazują jako Syna Bożego i jako Syna Dziewicy” (MC 46). Ponadto zaznacza: „Różaniec przez pobożne rozmyślanie przywodzi modlącemu się na pamięć te (...) tajemnice i pobudza jego wolę do czynienia z nich norm życia” (MC 48). W ten sposób osoba modląca się spogląda inaczej na swoje życie – jako na życie w zjednoczeniu z Jezusem i od Niego zależnym. Rozpoczyna się chodzenie po śladach samego Jezusa. Tajemnice Jego życia i posłannictwa zaczynają stawać się nam coraz bliższe do tego stopnia, że nasze życie widzimy w świetle Jego życia.

Być może trudno jest zrozumieć ten chrystologiczny wymiar różańca. Św. Jan Paweł II poprzez wprowadzenie do tradycyjnych trzech części różańca tajemnic światła rozwinął chrystologiczny wymiar tej formy modlitwy. W tajemnicach, które dotyczą publicznego życia Pana Jezusa od chrztu w Jordanie aż po ustanowienie Eucharystii, „kontemplujemy ważne aspekty osoby Chrystusa, jako Tego, kto definitywnie objawił Boga. On jest Tym, który – ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca – zwiastuje nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego misterium Chrystusa objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła: «Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata» (J 9,5)” (RVM 19).

II. „Chrystoformizacja”

Mówiąc o zjednoczeniu z Chrystusem, należy na samym początku powiedzieć o tzw. chrystoformizacji. Być może po raz pierwszy słyszymy to pojęcie. Składa się ono z dwóch słów: „Chrystus” oraz „forma”. Chodzi o to, by stawać się jak Jezus i być jak Jezus. On jest „formą”, która kształtuje nasze życie. Ewangelicznym zobrazowaniem tego może stać się przypowieść o krzewie winnym. Latorośle, czerpiąc soki z winnego krzewu, są z nim ściśle zjednoczone (por. J 15,1-11). Bez niego usychają. Kiedy wzrastają, stają się coraz bardziej podobne do krzewu, z którego wystają, ale zawsze pozostają od niego życiowo zależne. Nasze życie chrześcijańskie też jest taką „zbawczą zależnością” od Jezusa, która daje nam jednocześnie wolność i możliwość wejścia z Nim w relację. Jest zaproszeniem do stawania się jak On. Zaproszenie do pójścia za Jezusem to droga błogosławieństw, która nie jest opcją dla wybranych, ale dla wszystkich. W modlitwie skierowanej do Serca Jezusowego modlimy się: „Jezu cichy i pokornego Serca, uczyni serca nasze według Serca twego”. W ten sposób wyrażamy pragnienie, by stać się jak Jezus, dobry, miłosierny, pokorny, otwarty na Ojca, prowadzony przez Ducha Świętego. „Chrystoformizacja” jest więc takim procesem, który ma sprawić, abyśmy jak najbardziej byli do Jezusa podobni; byśmy we współczesnym świecie byli Jego ikoną.

III. Zaangażowanie w Żywy Różaniec

Zapewne pytamy się teraz: Co robić, aby osiągnąć taki stopień rozwoju duchowego?

Jednym ze sposobów jest przynależność do Żywego Różańca. Zaangażowanie w tę wspólnotę modlitwy jest zaproszeniem, aby w codzienności jednoczyć się z Chrystusem nie tylko na modlitwie. Wielu świętych i błogosławionych swoje życie widziało jako nieustanne dążenie do takiego właśnie zjednoczenia. Niektórym z nich dane było zjednoczyć się z Jezusem także w Jego męce i cierpieniu. Zewnętrznym znakiem tego stawały się stygmaty. Myślmy tutaj przede wszystkim o św. Franciszku z Asyżu oraz o św. Pio z Pietrelciny, ale także o innych świętych, którzy doświadczali mistycznego zjednoczenia z Panem Jezusem.

Wspólnota Żywego Różańca i aktywny udział w jej misji jest sprawdzoną drogą do naszego upodobniania się do Jezusa Chrystusa. Członkowie i członkinie Żywego Różańca poprzez rozważanie tajemnic radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych wchodzą w misterium życia Jezusa i Jego Matki. W ten sposób w ich życiu codziennym przeplatają się tajemnice życia Jezusa: radosne, bolesne, światła i chwały. Rozważanie prowadzi do przyjęcia w życiu modlącego się postaw Jezusowych, stawania się miłosiernymi tak jak On, umiłowania człowieka szczególnie żyjącego w jakiejś biedzie (duchowej czy materialnej).

Według Statutu Żywego Różańca i zgodnie „z zamysłem założycielki Pauliny Jaricot program duchowy Żywego Różańca obejmuje: wypraszenie miłosierdzia Bożego przez wstawiennictwo Maryi, Matki Bożej; troskę o wzrost wiary w duszach ludzkich; krzewienie modlitwy różańcowej; wspieranie misyjnej działalności Kościoła; troskę o wierność nauczaniu Kościoła” (por. Statut ŻR, § 2, 6).

Upodobnianie się do Chrystusa prowadzi do przyjęcia Jego postawy i gestów.

IV. Na wzór Maryi stawać się jak Chrystus

Sobór Watykański II uczy, że Maryja „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża” (LG 58).

Papież św. Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* przypomina, że „w Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy” (MC 25). To stwierdzenie pokazuje, że rozważanie różańcowych tajemnic nie polega na koncentrowaniu naszej uwagi na Jej osobie. W ten sposób został wyrażony nierozzerwalny związek, jaki istnieje pomiędzy Maryją a Chrystusem. On jest więc źródłem wielkości i godności swojej Matki i zarazem osobowym centrum Jej istnienia. Ona nas zawsze odsyła do swojego Syna, powtarzając gest uczyniony w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Podczas lektury fragmentu Ewangelii według św. Mateusza o wizycie Mędrców ze Wschodu jesteśmy zaskoczeni stwierdzeniem autora tej biblijnej księgi. Mędrcy „weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2,11). Zjednoczenie Matki

z Synem jest podkreślone w tej Ewangelii wielokrotnie poprzez formułę: Dziecię i Jego Matka (por. Mt 2,11.13-14.20-21).

Maryja jako Matka Chrystusa poprzez całe swoje życie upodabniała się do Chrystusa. Zewnętrznym tego znakiem jest to, że była pierwszą wśród wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy kroczyli za Jezusem po drogach Galilei. Była Jego pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą. To o Niej Jezus powie: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie” (Łk 11,28). Ona jest pierwszą wśród błogosławionych, bo uważnie słuchała i rozważała w swoim sercu wszystkie sprawy związane z życiem i posłannictwem swojego Syna.

Zjednoczenie Niewiasty z Nazaretu z Synem osiąga swój szczyt na Kalwarii, gdy doświadcza swoistej „próby wiary” (por. J 19,25-27). Głębokie zjednoczenie Matki z Synem dopełnia się w tajemnicy jej Wniebowzięcia. Od teraz mieszka Ona w Bogu z duszą i ciałem.

Maryja jest więc dla nas doskonałym wzorem zjednoczenia z Chrystusem. Całe życie Matki Syna Bożego, począwszy od Zwiastowania aż po chwałę nieba, jest życiem w zjednoczeniu z Nim. Nie da się inaczej zrozumieć tego, kim jest Maryja, bez Chrystusa. Św. Jan Paweł II mawiał, że człowieka nie da się zrozumieć bez Chrystusa. Podobnie jest w przypadku Jego Matki. Tym, co sprawia, że Jej życie i posłannictwo są tak szczególne, jest osoba zapowiadanego Mesjasza. Wcielenie Syna Bożego sprawia, że Maryja posiada wzniosłą godność i zadanie we wspólnocie Kościoła.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Które tajemnice różańcowe ukazują, iż życie Matki Bożej jest ściśle związane z Chrystusem?
- Co w moim życiu sprawia, że posiada ono wymiar chrystocentryczny?
- W jaki sposób w moim środowisku życia i pracy mogę być świadkiem Chrystusa?

Udział w Żywym Różańcu doświadczeniem mocy Ducha Świętego

Ks. Janusz Lekan

Wielkie jest dziś niezrozumienie tajemnicy Kościoła świętego. Powszechne jest czysto zewnętrzne widzenie go jako jednej z wielu organizacji pożytku publicznego (wizja socjologiczna), redukujące jego zadania do działań charytatywnych czy edukacyjnych. Także wewnątrz wspólnoty wierzących nie brak błędnych wizji Kościoła. Choćby w opinii tych, którzy trochę znając jego życie, gdy słyszą o Duchu Świętym, to ich pierwsza myśl biegnie do różnych ruchów charyzmatycznych, nazywanych ogólnie Odnową w Duchu Świętym. W ich mniemaniu tylko one ożywiają Kościół i dlatego przypisują sobie niekiedy wyłączność na posiadanie darów Ducha Świętego. Jak więc obalić ten stereotyp?

Celem tej konferencji jest pogłębianie swojej odpowiedzialności za Kościół jako członka wspólnoty Żywego Różańca. Prześledźmy to na kanwie dwóch bardzo ważnych relacji: Duch Święty – Kościół i Duch Święty – Maryja, bez których nie da się zrozumieć tajemnicy Kościoła ani istoty oraz sensu modlitwy różańcowej.

Odpowiedzmy sobie na pytania: Czy można się modlić bez Ducha Świętego? Czy działanie w nas Chrystusowego zbawienia możliwe jest bez Ducha Świętego? Różaniec jest medytacją tajemnic naszego zbawienia: one aktualizują się w nas dzięki Duchowi i On także pozwala nam całym sercem je medytować w modlitwie różańcowej.

I. Duch Święty – Kościół

Kościół absolutnie nie da się zrozumieć bez Chrystusa. Syn Boży stał się człowiekiem, aby zjednoczyć świat rozbity przez nienawiść i wrogość. Umarł na krzyżu, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (por.

J 11,52). Zmartwychwstały Chrystus pragnie wszystkich nas zjednoczyć ze sobą, a przez to również z Trójcą Świętą.

Pragnieniem Jezusa jest, abyśmy współpracowali z Nim w budowaniu królestwa Bożego, czyli w zbawianiu świata, dlatego założył Kościół jako hierarchicznie zorganizowaną wspólnotę zbawienia. Stąd zadaniem żywego Kościoła jest być w służbie wiecznego zbawienia człowieka. Ono się aktualizuje dzięki obecności Ducha Świętego, który jest jakby duszą Kościoła. Temu Kościołowi Jezus dał z krzyża testament w osobie Matki.

Jezus, prawdziwy krzew winny, złączony jest z Ojcem i również ze swoim Kościołem – z nami (por. J 15,1-11). Słowem, które charakteryzuje naszą przyjaźń z Jezusem, jest „trwać”. U źródła naszego działania jest trwanie w Jezusie, a także cierpliwość oraz wierność mimo trudności i zawirowań życia. Trwanie w Jezusie jest warunkiem przynoszenia owocu – miłości.

Trwać w Jezusie oznacza pozwolić się przenikać przez Jego Ducha, przez Miłość. Duch Święty ukazuje nam zmartwychwstałego Pana, przypomina nam Jego słowa i otwiera nasze umysły na zrozumienie śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstania. To Duch Święty uobecnia nam misterium Chrystusa szczególnie w Eucharystii, aby pojednać nas z Bogiem i doprowadzić do komunii z Nim, abyśmy przynosili „obfity owoc” (por. KKK 737). To dzięki Duchowi Świętemu możliwa jest nasza głęboka zażyłość z Jezusem i wzajemność relacji. Latorośl czerpie soki z krzewu winnego. Uczeń Jezusa czerpie soki duchowe od Jezusa.

Ta relacja realizuje się przez modlitwę Kościoła i w Kościele. Takie spotkanie modlitewne z Bogiem możliwe jest dzięki obecności i światłu Ducha Świętego. Jak przypomina nam Katechizm Kościoła katolickiego, „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami» (Rz 8,26). Duch Święty, Sprawca dzieł Bożych, jest Nauczycielem modlitwy” (KKK 741).

Trzeba w tym miejscu postawić fundamentalne pytanie: Czy można zrozumieć Kościół bez Ducha Świętego? Absolutnie nie! W konsekwencji postawmy kolejne pytanie: Czy można zrozumieć Kościół bez Najświętszej Maryi Panny? Teologia i historia Kościoła mówią zdecydowane „nie”. Historia pokazuje wyraźnie: tam gdzie zabrakło zdrowej pobożności maryjnej, gdzie wykluczono z wizji Kościoła jego Matkę, zawsze dochodziło do rozłamów, schizm i powstawania sekt...

Dlatego zapytajmy teraz, jak Duch Święty pomaga nam zrozumieć obecność Maryi w Kościele i naszym życiu wiary.

II. Duch Święty – Maryja

Cała współpraca Maryi w dziele odkupienia człowieka ma wymiar pneumatologiczny. Symbol nicejsko-konstantynopolitański, którym modlimy się podczas Mszy Świętej, wyznaje: „On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy”.

Każdy chrześcijanin – zgodnie ze słowami apostoła Pawła – jest „świętynią Ducha Świętego” (1 Kor 6,19). Prawda ta nabiera nadzwyczajnego znaczenia w przypadku Maryi: w Niej bowiem relacja z Duchem Świętym wzbogaconą jest o wymiar oblubieńczy. Ona stała się Jego doskonałą Oblubienicą przy zwiastowaniu, przyjmując słowo Boga żywego (por. RM 26).

Scena Zwiastowania ukazuje nam Maryję jako wzór odpowiedzi człowieka na łaskę Bożą. Z jednej strony widzimy potwierdzenie przez Boga wielkiej godności człowieka, a z drugiej dostrzegamy, że wolna odpowiedź Maryi to już owoc działania Ducha Świętego w Jej osobie: w Jej woli i w Jej sercu. Odpowiedź udzielona w łasce, która pochodzi od Ducha, jest wyrazem ludzkiej wolności, świadomym aktem wolnej woli. Duch działa, aby odpowiedź człowieka była jako znak oświeconej dojrzałości i pobożnej świadomości. Na tym polega dojrzałość miłości. Miłość niestworzona (Duch Święty) sprawia, że ten, kto przyjmie Go, rodzi w sobie miłość stworzoną – duchową pełnię osoby. Maryja daje swoją odpowiedź miłości w sposób doskonały i dlatego staje się świetlanym wzorem osobistego związku Boga z każdym człowiekiem. A zatem wydarzenie opisane przez Łukasza to doskonały obraz, „model” związku Boga z człowiekiem. Po dokonaniu misji przez Jezusa i zesłaniu Ducha Świętego w całych dziejach Kościoła będzie się powtarzać wezwanie skierowane do każdego człowieka, „dar z siebie” ze strony Boga, działanie Ducha Świętego. I trzeba, by odpowiedź człowieka na to wezwanie i dar Boga była zawsze wyrazem tej osobistej dojrzałości, która błyszczy w *fiat* Dziewicy z Nazaretu podczas zwiastowania¹.

¹ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, nr 37, Città del Vaticano 1992, s. 185.

III. Maryja – Oblubienica Ducha Świętego

Relacja oblubięcza dokonuje się zawsze w Duchu Świętym. Jak Maryja rozwija swój charyzmat? Najprościej ujmując: z *Theotokos* staje się duchową Matką ludzi, uczniów Jezusa – Matką w nowej rodzinie, jaką jest Kościół. Jej macierzyństwo jest wypełnieniem słów Jezusa: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). Przyjęcie Chrystusa, pójście za Nim i naśladowanie Go pociąga za sobą takie konsekwencje, że stajemy się z Nim spokrewnieni duchowo. Któż lepiej słuchał i wypełniał słowo Boże, jak nie Maryja?

Do czego prowadzi świadomość, że każdy z nas jest świątynią Ducha Świętego? Do naśladowania Maryi w naszej relacji z Duchem Świętym. Jej współpraca w Kościele jest wyrazem żywej więzi z Duchem Świętym. Tak pokazują nam to Dzieje Apostolskie, gdy opisują, jak uczniowie przed Pięćdziesiątnicą trwali na modlitwie razem z Maryją (Dz 1,14).

Ona jest zdolna docenić Dar Ducha Świętego bardziej niż ktokolwiek inny. Doświadczyła Jego mocy w momencie Zwiastowania. Wie zatem doskonale, co znaczy obietnica Jej Syna z tego samego Wieczernika, uczyniona apostołom (por. J 14,16), i pomaga wspólnocie uczniów przygotować się na przyście Poczyciela. Pomaga przygotować serca i umysły na ten Dar tym wszystkim, którzy byli przy Niej obecni. Także Maryi potrzebne było odnowienie tego Daru. Pod krzyżem otrzymała nowe macierzyństwo wobec uczniów Jezusa. Ona pragnęła tego Daru dla owocności tego macierzyństwa.

Dar jest owocem modlitwy. Widzimy w scenie modlitwy w Wieczerniku, jak Maryja wyprasza w Kościele wielorakie dary Ducha Świętego, odpowiadające osobowości i misji każdego. Zesłanie Ducha Świętego jest więc także owocem nieustannej Jej modlitwy, wyrazem macierzyńskiej miłości wobec uczniów Chrystusa. Chrześcijanie wszystkich czasów w długim i trudnym pielgrzymowaniu ku zbawieniu uciekają się często do Jej wstawiennictwa, ażeby otrzymać dary Ducha Świętego w obfitości. Nie mamy żadnych informacji o działalności Maryi w pierwotnym Kościele, lecz możemy przypuszczać, że również po Pięćdziesiątnicy żyła Ona w sposób ukryty i skromny; była czuwająca i czynna. Oświecona i prowadzona przez Ducha Świętego, miała głęboki wpływ na życie wspólnoty uczniów Chrystusa.

IV. Duch Święty i Jego dary a nasza modlitwa różańcowa

Różaniec jest modlitwą ludzi pokornych, mądrych wiarą, czyli pokładających ufność w Bogu. „Przez Maryję wreszcie Duch Święty zaczyna prowadzić do komunii z Chrystusem ludzi, «w których Bóg upodobał sobie». Pokorni są zawsze pierwszymi, którzy Go przyjmują: pasterze, mędrzy, Symeon i Anna, nowożeńcy z Kany i pierwsi uczniowie” (KKK 725).

Modlitwa różańcowa jest ciągle aktualna i potrzebna Kościołowi w jego misji. Warto tę prawdę przypominać tym wszystkim, którzy uważają, że przeszłość mają tylko dary Ducha, jakie Kościół otrzymał po Soborze Watykańskim II. Kościół jednak naucza, że „te nowe dzieła (...) wezwane są do nawiązania pozytywnych relacji ze wszystkimi innymi darami obecnymi w życiu kościelnym” (IE 2).

W naszej relacji z Bogiem najważniejszy jest motyw miłości. Jeśli jej zabraknie, to posługiwanie się darami, jakie wzbudza w Kościele Duch Święty, staje się zwykłym przyzwyczajeniem, a nawet pustosłowiem. Apostoł Paweł „zauważa w tym kontekście, że – jeżeli zabraknie miłości – nawet najwspanialsze charyzmaty nie przynoszą korzyści temu, kto je otrzymał (por. 1 Kor 13,1-3). W podobnym tonie wypowiada się surowy fragment Ewangelii według św. Mateusza (por. Mt 7,22-23) – wypełnianie najbardziej rzucających się w oczy charyzmatów (proroctwa, egzorcyzmy, cuda) nie zawsze niestety musi iść w parze z istnieniem autentycznej relacji ze Zbawicielem. W związku z tym zarówno Piotr, jak i Paweł, podkreślają konieczność ukierunkowania wszystkich charyzmatów na miłość” (IE 5).

Niewątpliwie modlitwa różańcowa jest jednym z charyzmatów Ducha Świętego. Przesuwając paciorki różańca nie można jednak zapomnieć, że „właściwe zrozumienie darów charyzmatycznych możliwe jest wyłącznie poprzez odniesienie do obecności Chrystusa i Jego posługi. Jak stwierdza Jan Paweł II, «prawdziwe charyzmaty muszą dążyć do spotkania z Chrystusem w sakramentach»” (IE 12).

Czy zatem różaniec prowadzi mnie do żywego życia sakramentalnego? Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort mawiał: „Kto odmawia różaniec powinien być w stanie łaski lub przynajmniej postanowić sobie wyjść ze stanu grzechu”. Autentyczne życie sakramentalne daje moc do uczynienia z siebie daru miłości dla innych oraz autentycznego świadectwa o Ewangelii wobec wszystkich ludzi. Bardzo mocno można odczuć powszech-

ność modlitwy różańcowej, gdy jesteśmy w Fatimie i słyszymy, jak Kościół modli się tą modlitwą w różnych językach.

Przystępując do odmawiania różańca, należy wezwać Ducha Świętego np. słowami: „Przyjdź, Duchu Święty, przez przemożne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi”, albo zwrócić się w następujących słowach: „Jezu, Panie i Boże nasz, ofiarujemy Ci tę cząstkę różańca, którą będziemy odmawiać w mocy Twojego Ducha, rozważając tajemnice naszego Odkupienia”. Stajemy wówczas w obecności Boga, by wnikać w bogactwo rozważanych tajemnic naszego odkupienia. „Ale nie można odmawiać go jedynie wargami, mamrocząc zdrowaśki jedna po drugiej. Tak mamroczą świętoszkowie i świętoszki. Dla chrześcijanina modlitwa ustna musi być zakorzeniona w sercu tak, aby podczas odmawiania różańca umysł mógł zagłębiać się w kontemplacji każdej z tajemnic” (św. Josemaría Escrivá de Balaguer).

„Lubię myśleć, że moja modlitwa jest zawsze jedynie włączeniem się w nieustanną modlitwę Ducha we mnie, w całym Kościele, a nie moim dziełem. Ducha, który przyzywa Jezusa: «Przyjdź!»” (s. Augusta).

Różaniec jest drogą formacji chrześcijańskiej. Maryja wsłuchiwała się w natchnienia Ducha Świętego i postępowała w wierze, w rozumieniu woli Bożej i wypełnianiu jej. Kontemplując razem z Nią tajemnice różańca świętego, możemy uczyć się wiary coraz bardziej dojrzałej, ufnej i posłusznej. „W wielu kościołach zauważam tablice: «Tu, w tym miejscu, Pan Bóg wysłuchał mojej prośby», ale jeszcze nigdy nie widziałem tablicy: «Tu, w tym miejscu, ja posłuchałem Pana Boga». – A byłby to niemniejszy cud!” – opowiada Cezary Sękalski w książce pt. *Różaniec święty na nowo odkryty*. A właśnie różaniec jest sposobem na słuchanie Pana Boga. Z praktyki wiem, że najczęściej w różach różańcowych jest on modlitwą prośby. Traktujemy go jako skuteczne narzędzie wypraszania łask. Jasne, to jeden z aspektów tej modlitwy, ale w różańcu zawarty jest też drugi, niesamowicie ważny: formacja i medytacja. Gdy Karol Wojtyła był w róży różańcowej, prowadzący ją sługa Boży Jan Tyranowski († 1947) robił swoim podopiecznym wykłady z duchowości św. Jana od Krzyża! Raz w tygodniu prowadził też osobistą formację. Był to czas okupacji: spacerowali sobie po bulwarach wiślanych i rozmawiali o Bogu².

² Zob. Marcin Jakimowicz, <http://liturgia.wiara.pl/doc/1328388.Nie-ma-rozy-bez-ognia/3> (10 III 2023).

Różaniec jest modlitwą „rozważania w sercu dzieł Bożych”. Maryja rozważa w swym sercu to wszystko, co się dzieje, czego jest świadkiem i uczestnikiem. Wszystko przyjmowała z wiarą, ale też starała się zrozumieć. Rozważała, czyli starała się uchwycić związek między wydarzeniami i słowami, aby jak najlepiej zrozumieć ich sens. My też, rozważając tajemnice Boże, starajmy się zrozumieć ich sens dla nas! Medytacja, ta głęboka duchowa refleksja, dokonywała się pod wpływem Ducha Świętego. „Ona pierwsza była obdarzona tym światłem. Duch Święty, który umożliwia wiernym i Kościołowi zrozumienie sensu i wartości słów Chrystusa, działał już w Maryi, która jako Matka Wcielonego Słowa była *Sedes Sapientiae* (Stolicą Mądrości), Oblubienicą Ducha Świętego, pierwszą zwiastunką i pośredniczką Ewangelii o pochodzeniu Jezusa (...). Dlatego Maryja jest dla nas wzorem człowieka, który poddając się przewodnictwu Ducha Świętego, przyjmuje i zachowuje w sercu – niczym dobre ziarno (por. Mt 13,23) – słowa objawienia, usiłując je jak najlepiej zrozumieć, aby przyniknąć w głąb tajemnicy Chrystusa”³.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Czy mam świadomość, że bez pomocy Ducha Świętego nie można wypowiedzieć, iż Panem jest Jezus (por. 1 Kor 12,3) i rozważając tajemnice zbawienia proszę o światło Ducha Pocieszyciela?
- Czy proszę Ducha Świętego o natchnienia (sugestie), jak żyć tą tajemnicą w ramach odpowiedzialności za Kościół i jego misję tak, aby moja modlitwa była przepełniona Bożą miłością, czyli wyrazem troski o zbawienie innych – co przynależy do naszego bycia uczniami Chrystusa?
- Miłość do Kościoła nie pozwala mi zazdrościć innym tych charyzmatów, jakie oni otrzymali, ani uważać je za mniej ważne. Czy potrafię dojrzeć inne charyzmaty obecne w Kościele jako działanie Ducha Świętego?

³ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, nr 44, s. 209.

Żywy Różaniec szkołą Maryi

Alicja Świącicka

Co to oznacza, że różaniec ma być „żywy”? Na to pytanie odpowiedziała sama Matka Pana, objawiając się od 27 czerwca do 16 września 1877 r. ponad 160 razy w Gietrzwałdzie. Pierwsze słowa, które wypowiedziała na polskiej ziemi, brzmiały: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Maryja prosiła, by odmawiać różaniec, by był on stale obecny w życiu każdego chrześcijanina. Tymczasem różaniec bardzo często jest traktowany jako amulet, który ma chronić przed nieszczęściem. Stąd wieszka się go w samochodzie albo nosi się w torebce. Maryja nie prosiła, aby mieć różaniec, lecz go odmawiać, a codzienna modlitwa różańcowa powinna być zakorzeniona w życiu każdego wierzącego człowieka.

Na wszystkie zmartwienia, kłopoty dnia codziennego, najskuteczniejszym lekarstwem jest modlitwa różańcowa, o czym wielokrotnie przypominała Maryja w Gietrzwałdzie. Żywy Różaniec jest skarbem dla Kościoła, a członkowie tej wspólnoty modlitwy wpisują się w spełnianie życzenia Maryi, by codziennie go odmawiać. To uczestnictwo w życiu Kościoła, poprzez czynne odmawianie modlitwy różańcowej, wprowadza jego członków w głęboką relację duchową z Chrystusem i z Jego Matką. Relacja ta buduje i rozwija wspólnotę Kościoła, co szczególnie jest istotne w dzisiejszych czasach, kiedy Kościół narażony jest na ataki ze strony osób, które albo tę relację zerwały, albo nigdy jej nie nawiązały. Potrzeba nam świadków wiary, osób silnych duchem, które ufnie wezmą do rąk różaniec i będą się modlić za wspólnotę Kościoła i jego rozwój. Papież Pius XI powiedział: „Świętym zwyczajem było zawsze w Kościele w chwilach groźnych zwracać się do Maryi, wołać Maryję. Wszak Ona dziewiczą stopą starła głowę zjadliwego węża i wzięła w obronę oddany swej pieczy Kościół – groźna dla zastępów wrogów i potężna jak wojsko w szyku bojowym”. Wołajmy zatem Tę, która obdarzyła nas Chrystusem, bo dzięki Niej uczestniczymy w ekonomii zbawienia. Codzienna modlitwa różańcowa sprawia, że stajemy się uczniami w „szkole Maryi”, w której Ona uczy nas, jak żyć, aby

podobać się Bogu. Żywy Różaniec jest tą „szkołą Maryi”, w której dobrze zdany egzaminem jest świętość życia na wzór jego Nauczycielki, która zawsze mówiła Bogu: „Tak”.

I. Różaniec modlitwą kontemplacji Chrystusa z Maryją. Stanowisko papieża dotyczące różańca świętego

Do gorliwego odmawiania modlitwy różańcowej zachęcali papieże, wielokrotnie podkreślając jej skuteczność. Leon XIII, zwany papieżem różańca świętego, poświęcił tej modlitwie encyklikę *Supremi apostolatus officio* (1 IX 1883), w której nazwał różaniec lekarstwem przeciw złemu i szlachetną ozdobą życia chrześcijańskiego. Zwrócił uwagę, że wzywając przez różaniec Najdostojniejszą Dziewicę, można uprosić u Jej Syna, Jezusa Chrystusa, wszelkie potrzebne łaski. Uciekać się do Maryi, do Jej macierzyńskiej dobroci jest skutecznym sposobem na wysłuchanie prośb, które człowiek znosi do Boga. On też wprowadził zwyczaj sprawowania nabożeństwa różańcowego w miesiącu październiku i dodał do Litanii loretańskiej wezwanie „Królowo Różańca Świętego”. Św. Jan XXIII w swoim nauczaniu wiele miejsca poświęcił modlitwie różańcowej. W encyklice *Grata recordatio* (26 IX 1959) nawoływał do odmawiania różańca w intencji pokoju. Prosił, by zanosić ufne modlitwy do Boga za pośrednictwem przepotężnego wstawiennictwa Dziewicy, Matki Bożej, przez odmawianie modlitwy różańcowej. Wskazywał, by zwracać się z coraz większą ufnością do Matki Boga, do której zawsze chrześcijanie, zwłaszcza w przeciwnościach, się uciekali. W liście apostolskim *Religioso convegno* (29 IX 1961) zachęcał do rozważania tajemnic różańcowych i gorliwego odmawiania różańca. Pisał: „O, błogosławiony różańcu Maryi! Ileż doznaje się słodyczy, gdy się widzi, jak cię wznoszą ręce niewinnych, ręce świętych kapłanów, dusz czystych, ludzi młodych i starszych, tych wszystkich, którzy oceniają wartość i skuteczność modlitwy, gdy cię biorą do rąk niezliczone rzesze, jako symbol i jako sztandar, będący znakiem zwycięstwa pokoju w sercach, pokoju dla wszystkich ras ludzkich”. Św. Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* (2 II 1974) podkreślił ewangeliczny charakter różańca, jego ukierunkowanie chrystologiczne i nazwał modlitwę różańcową „streszczeniem całej Ewangelii”. Jednocześnie zwrócił istotną uwagę na fakt, że jest to modlitwa kontemplacyjna, w której rozważa się tajemnice życia Chrystusa z Maryją, gdyż Ona była sercem najbliższym serca

Jezusa. Wskazywał na Maryję jako wzór do naśladowania, by umieć, tak jak Ona, słuchać („Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” – Łk 1,38), modlić się („Trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa i z braćmi Jego” – Dz 1,14), ofiarować wszystko Bogu (Łk 2,22-24), zawsze mówić Bogu „tak” słowami: „Bądź wola Twoja” (Mt 6,10), głosić Dobrą Nowinę, jak Ona, która porodziła Zbawiciela (Łk 2,4-7). Prosił o odmawianie różańca w rodzinach, gdyż to rodzinne spotkanie staje się okazją do zaproszenia do swojego domu Jezusa i Maryi. Św. Jan Paweł II kontemplacji Chrystusa w „szkole Maryi” poświęcił list apostolski o różańcu *Rosarium Virginis Mariae* (16 X 2002). Podobnie jak św. Paweł VI, wskazał, że różaniec choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym, w którym odbija się echem modlitwa Maryi, Jej nieustanne *Magnificat* od zwiastowania i wcielenia, aż po odkupieńcze dzieło. Przez różaniec lud chrześcijański wstępuje do „szkoły Maryi”, by wspólnie z Nią kontemplować piękno Oblicza Chrystusa i doświadczać głębi Jego miłości.

Św. Jan Paweł II rok 2003 ustanowił rokiem różańca świętego. Od tego czasu minęło 20 lat, więc jest bardzo dobra okazja, by przypomnieć sobie jego nauczanie o różańcu. Wielokrotnie podkreślał bowiem, że jest wielka potrzeba wołania do Boga o dar pokoju. W świecie, w którym toczą się wojny, różaniec jest skuteczną modlitwą o pokój. Wprowadził do różańca tajemnice światła, by przypomnieć, że królestwo Boże objawiło się w osobie Jezusa Chrystusa. Zachęcał, by w dziesiątki różańca wprowadzać wszystkie sprawy dnia codziennego, sprawy narodu, rodziny, Kościoła, ludzkości, bliskich i wszystkich tych, którzy są najbliżsi sercu, by Jezus i Maryja przytulili ich do swego serca. Papież nazywał różaniec swoją umiłowaną modlitwą, cudowną w swojej prostocie i głębi.

W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (22 XI 1981) papież z Polski prosił o odmawianie różańca w rodzinach, gdyż modlitwa ta bardzo jednoczy i jest doskonałym środkiem wychowawczym dla dzieci i młodzieży.

Jego następca, Benedykt XVI, w tym samym duchu podkreślał, że odmawiając różaniec razem z Maryją, serce kieruje się ku tajemnicy Jezusa. W przemówieniu, które wygłosił 8 maja 2008 r., mówił, że modlitwa różańcowa sprawia, iż Jezus staje w centrum życia człowieka, a młode pokolenie, które modli się na różańcu, daje najwymowniejszy dowód miłości, jakim darzy Jezusa i Jego Matkę. Odmawiać różaniec, to, według tego papieża, zatrzymać się razem z Maryją nad tajemnicami życia Jezusa. Jej bliskość bowiem pomaga człowiekowi spojrzeć Jej oczyma na Zbawiciela.

II. Różaniec „szkołą Maryi”, w której wychowało się wielu świętych

Maryja umiłowała modlitwę różańcową, bo miłuje każdego z nas i pragnie, aby człowiek nie zginął, lecz miał życie wieczne. Modlitwa ta jest także skuteczną bronią w walce z szatanem, który jest przeciwnikiem naszego zbawienia. Wymaga ciszy, milczenia, uspokojenia serca, oderwania się od gonitwy dnia codziennego, gdyż skupienie na jej duchowym aspekcie jest najlepszą drogą w dążeniu do świętości. Maryjna „szkoła” różańca wychowała wielu uczniów, którzy patrząc na swoją nauczycielkę, tę świętość osiągnęli.

Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort († 1716) apelował: „Błagam was usilnie przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Maryi noszę, odmawiajcie codziennie różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli”. Święty wzywał do codziennej modlitwy różańcowej, gdyż w ten sposób człowiek spotyka się z Bogiem. Mówił, że różaniec należy odmawiać z wiarą, pokorą, ufnością, wytrwałością i miłością. Wielokrotnie podkreślał jego skuteczność, szczególnie w walce z pokusami tego świata. Nazywał go najlepszą bronią przeciw nieprzyjacielowi. Wierzył, że sama Maryja wyprasza człowiekowi modlącemu się na różańcu wszelkie potrzebne łaski, duchowe dary, a w niebie wspinała nagrodę.

W podobnym duchu modlitwę różańcową postrzegała bł. Paulina Jaricot († 1862), która założyła w 1826 r. Żywy Różaniec, zatwierdzony w 1832 r. przez papieża Grzegorza XVI. Jej członkowie codziennie odmawiali i rozważali tajemnice różańcowe. Rodziło to wspólnotę osób odpowiedzialnych za Kościół i świat, a obowiązkiem każdego członka było wprowadzenie pięciu nowych członków, którzy wprowadzali następne osoby do wspólnoty Żywego Różańca. Dawało to wielką siłę, wspólnota się rozwijała, kwitła i wydawała owoce w postaci nawróceń i powrotu do Kościoła. Pragnęła, by uczynić różaniec modlitwą wszystkich ludzi, gdyż wierzyła, że przez różaniec człowiek otrzymuje wszystko, czego tylko potrzebuje. Mówiła, że wszystkie dobra, które ją spotkały, otrzymała dzięki modlitwie różańcowej. Czerpała z niej światło, które uczyniło jej życie owocnym. W roku śmierci bł. Pauliny Jaricot tylko w samej Francji w Żywym Różańcu było już zaangażowanych 2 250 000 osób. Dzieło „Matki Różańca” cały czas trwa. Jest żywe, jak żywa była jej wiara.

Warto pochylić się nad sylwetką błogosławionej, która swoje pragnienie krzewienia żywej wiary okupiła cierpieniem. Zniesławiona i osamotniona przeżywała ostatnie lata swojego życia w skrajnej nędzy, mimo to modliła się za swoich prześladowców. Powierzyła im swój majątek i realizację budowy dużego kompleksu przemysłowego, który miał przynieść odnowę społeczną. Zaufała im, a oni ją zawiedli. Po śmierci w jej rzeczach osobistych znaleziono karteczkę, na której było napisane, że kochała Jezusa ponad wszystko na ziemi i z miłości ku Niemu bardziej niż samą siebie kochała innych ludzi, którzy byli obciążeni pracą i cierpieniem. Jest to przesłanie dla każdego członka Żywego Różańca. Miłość bowiem jest owocem modlitwy różańcowej. Ona daje siłę, by znieść największe ciężary, których niejednokrotnie dostarcza życie.

Bł. Bartolo Longo († 1926), wielki apostoł różańca świętego, uważał, że kto szerzy różaniec będzie zbawiony. Dzięki jego zaangażowaniu powstała okazała świątynia w Pompejach, do której sprowadził wizerunek Matki Bożej Różańcowej. Troszczył się o życie duchowe ludzi, służył im pomocą, zakładając domy wychowawcze dla dzieci więźniów i sierot, szkoły, warsztaty, drukarnie i liczne miejsca pracy dla okolicznych mieszkańców. On też doświadczył wielu oskarżeń ze strony osób, którym zaufał. Pozbawiony majątku, rzekł się wszelkich praw do świątyni i dalszych inicjatyw. „Brat Różaniec”, jak go nazywano, rozpowszechnił nowennę pompejańską, która zawiera 3 nowenny błagalne i 3 dziękczynne. W jej ramach codziennie odmawia się 15 tajemnic różańca. O skuteczności tej nowenny, zwanej modlitwą nie do odparcia, świadczy wiele cudów i łask uzyskanych w ten sposób. „Brat Różaniec” nie rozstawał się z różańcem ani na chwilę.

Tak samo czynił św. Maksymilian Maria Kolbe († 1941). Różaniec towarzyszył mu w chwilach radosnych i bolesnych, aż do śmierci. Naoczny świadek męczeńskiej śmierci o. Kolbego, Bruno Borgowiec, mówił, że w celi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w której znajdowali się więźniowie skazani na śmierć głodową, słychać było codzienną modlitwę różańcową prowadzoną przez o. Maksymiliana. W jego pismach napotkać można wiele stwierdzeń poświęconych tej modlitwie. Zachwycał się jej prostotą, a zarazem wzniosłością; nazywał ją balsamem ukojenia, który spływa do zbolełego serca, sprawiając, że świta w zrozwaczonych duszy promyk nadziei. Święty apelował, by wspólnie odmawiać różaniec w domach, w kościołach i przy kapliczkach, by ściągnąć na siebie oraz swoje rodziny błogosławieństwo od Boga.

Modlitwa różańcowa była stale obecna w życiu św. ojca Pio († 1968). Różaniec był dla niego pocieszeniem i modlitwą, która przemieniała w radość wszystkie jego cierpienia. Nie wypuszczał go z rąk. Czuł, że Maryja jest wtedy bardzo blisko i się nim opiekuje. Na dwa dni przed śmiercią prosił, by ludzie kochali Madonnę i czynili wszystko, by inni Ją kochali i odmawiali codziennie różaniec. Z umiłowaną modlitwą na ustach odszedł do domu Ojca w towarzystwie Tej, którą tak bardzo ukochał.

Święci wychowani w różańcowej „szkole Maryi” są dla nas wzorem, gdyż przez całe życie spełniali Jej prośbę i codziennie odmawiali różaniec.

III. Zadania ucznia w „szkole Maryi”

Żywe zaangażowanie i troska o wspólnotę Kościoła, tak aby ona się powiększała i przynosiła owoce, to zadanie dla uczniów „szkoły Maryi”. Matka Pana podała na to skuteczny sposób, którym jest codzienne odmawianie modlitwy różańcowej. Ważne jest, by spełnianie tej prośby Maryi nie odnosiło się tylko do konkretnej jednostki czy zamkniętej wspólnoty, ale żeby ci, którzy usłyszeli głos Matki Pana, zarażali swoim entuzjazmem różańcowym inne osoby. Bł. Paulina Jaricot mówiła, że celem członków Żywego Różańca jest przyciągnięcie jak największej liczby osób do Chrystusa, by oni też usłyszeli tę Dobrą Nowinę, że każdy, jeżeli tylko chce i będzie się modlił, będzie zbawiony. Wzorem w tej postawie jest Maryja – Ta, która przez całe życie była obecna w życiu Jezusa od momentu Zwiastowania aż do krzyża, która stale uczy, by z Nią patrzeć na Jezusa i rozważać to, co wydarzyło się w Jego życiu. Ona pokazała, że Jej Syn nie umarł, lecz żyje i jest stale obecny, dlatego trzeba tę Jego obecność przypominać i odnawiać. Odmawiać różaniec sercem, to patrzeć na Nią i od Niej uczyć się budowania ciepłej relacji z Bogiem. Ona – pokorna, wierna, cicha, odważna i kochająca – jest wzorem do naśladowania, ideałem, do którego każdy chrześcijanin powinien dążyć, gdyż jest to droga do świętości.

Wspólnoty Żywego Różańca powinny kształtować pobożność maryjną tak, by była ukierunkowana na cały Kościół. Powinny dawać świadectwo życia, być przykładem dla innych w swoim zaangażowaniu apostoelskim. Św. Jan Paweł II mówił, że przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro. Warto więc to zapamiętać i każdego dnia starać się pozyskiwać jak najwięcej ludzi dla Chrystusa. Nie należy bać się, lecz „wypłynąć na głębiej”, czyli wyjść np. do młodych ludzi, którzy są skarbem Kościoła, i wykorzystać ich mło-

dzieńczy entuzjazm. Ważne jest, by Żywy Różaniec był wspólnotą, która wydaje owoce, tak jak życzyła sobie jego założycielka, bł. Paulina Jaricot.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Czy aktywnie uczestniczę w różańcowej „szkole Maryi”?
- Czy przykładem swojego życia pociągam innych do bliższej relacji z Bogiem i Jego Matką?

W jedności z Maryją w parafialnej wspólnotcie

Ks. Wacław Siwak

Jako członkowie Żywego Różańca, zgodnie z tematem przewodnim Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2023/2024, chcemy pogłębić naszą świadomość aktywnego uczestnictwa w wspólnotcie Kościoła. Jak wiemy, podstawową jednostką organizacyjną tej wspólnotty jest parafia. Ona jest również zasadniczą i najważniejszą przestrzenią działalności róż różańcowych. Koła Żywego Różańca są środowiskami najbardziej ze wszystkich współczesnych zrzeszeń zaangażowanymi i ukierunkowanymi na życie parafialne. W związku z powyższym zechcemy zauważyć i uświadomić sobie naszą żywą oraz istotną wręcz obecność w Kościele lokalnym, stawiając pytanie: Co dają, co wnoszą, zwłaszcza w sensie duchowym, koła Żywego Różańca w życie parafialnej wspólnotty?

I. Parafia jako wspólnota Kościoła

Zaczynając odpowiadać na postawione wyżej pytanie, warto najpierw zauważyć, iż Kościół (parafia) jest wspólnotą. Co to znaczy?

Sobór Watykański II rzeczywistość Kościoła wyraził słowem *mysterium* (LG 1–8), które najprościej możemy przetłumaczyć na język polski jako „tajemnica”. Innymi słowy, rzeczywistość Kościoła trudno jest zdefiniować, można próbować ją opisać przy pomocy różnych obrazów, analogii i określeń. Tak uczynił Sobór. Wśród wielu, jak np. sakrament, Lud Boży, Ciało Chrystusa, owczarnia, rola Boża, budowla, rodzina, konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* posługuje się pojęciem *communio* – wspólność, wspólnota, zjednoczenie, jedność (por. LG 4.8.13–15.21.24–25).

W jakim sensie Kościół jest wspólnotą w znaczeniu teologicznym (pomiędzy sens socjologiczny)? Zacznijmy od tego, że sama nazwa „Kościół”

pochodzi od greckiego słowa *ekklesia*. Jest ono tłumaczeniem hebrajskiego *qahal* i aramejskiego *qahala*, którego zapewne użył Jezus mówiąc Piotrowi: „Na tej skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18). Oba terminy: hebrajski *qahal* i grecki *ekklesia* oznaczają dosłownie: „zwołanie”, „zgromadzenie”. W Starym Testamencie *qahal* było stosowane na oznaczenie „społeczności” ludu wybranego, ukonstytuowanego w okresie wędrówki przez pustynię i zawarcia Przymierza na Synaju (por. Pwt 4,10). Kiedy Biblia mówi o społeczności Izraela, uwypukla jej charakter religijny. Izrael to wspólnota Jahwe, czyli powołana przez Niego do istnienia i będąca szczególną Jego własnością (por. Wj 19,5). Autorzy ksiąg Nowego Testamentu, podkreślając ciągłość obu Testamentów, nazywają lud Boży Nowego Przymierza *ekklesia* i piszą o „Kościele Bożym” (np. 1 Kor 1,2), „Kościołach Bożych” (np. 1 Kor 11,16) lub o „Kościele Boga w Jezusie Chrystusie” (1 Tes 2,14), zwracając przy tym uwagę, że ta nowa społeczność jest dziełem Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego. Stąd też, syntetyzując biblijną treść pojęcia „Kościół”, możemy za św. Janem Pawłem II powiedzieć, że „Kościół jest nową wspólnotą ludzi, ustanowioną przez Chrystusa jako «zwołanie» wszystkich, którzy zostali wezwani, by stanowić część nowego Izraela i żyć życiem Bożym na miarę łask i wymogów Przymierza ustanowionego przez ofiarę Krzyża” – jak mówił podczas audiencji generalnej 20 lipca 1991 r.

Ta wspólnota Kościoła jest tajemnicą osobowej jedności w podwójnym odniesieniu: wertykalnym (jedność z Bogiem) i horyzontalnym (jedność między ludźmi). Rzeczywistość komunii eklezjalnej posiada wymiar widzialny (ludzki, instytucjonalny, strukturalny) i niewidzialny (boski, święty, nadprzyrodzony).

Celem wspólnoty Kościoła jest przeznaczenie eschatologiczne. Innymi słowy, jej celem jest osiągnięcie chwały nieba, czyli niczym nie zmaćconej jedności z Bogiem i między członkami Kościoła. Należy przy tym zauważyć, iż do wspólnoty Kościoła należą ludzie żyjący na ziemi (Kościół pielgrzymujący), dojrzewający w czyśćcu do pełnej szczęśliwości niebieskiej (Kościół pokutujący) oraz święci w niebie wraz z Maryją (Kościół chwalebny). Są to trzy stany jednego Kościoła, między którymi istnieje ścisła więź „dzięki wzajemnemu udzielaniu sobie dóbr duchowych” (LG 49), co nazywamy „świętych obcowaniem” (por. KKK 957).

II. Modlitwa wspólna „z Maryją” jako podstawowy rys kościelnej wspólnoty

Maryja jest w Kościele, należy do Kościoła. Ona jest najznakomitszym członkiem eklezjalnej komunii (LG 53). Jej usytuowanie we wspólnocie Kościoła ma mocne oparcie w Piśmie Świętym, które w *Dziejach Apostolskich* ukazuje Ją obecną od początku w pierwotnej wspólnocie. Św. Łukasz, literacki autor tego dzieła, stwierdza, że „wtedy [po wniebowstąpieniu Zmartwychwstałego Pana – przyp. W. S.] wrócili do Jerozolimy (...). Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, (brat) Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,12-14).

Św. Jan Paweł II w jednej z katechez środowych (29 I 1992) zauważa, że jest to pierwszy dość szczegółowy „obraz owej wspólnoty: *communio ecclesialis*, który zapisują *Dzieje Apostolskie*”¹. Taki obraz Kościoła zgromadzonego na modlitwie wraz z Maryją, zdaniem ks. prof. Józefa Kudasiewicza († 2012) – wybitnego polskiego biblisty, jest modelem i wzorem Kościoła wszystkich czasów².

Z opisu tego dowiadujemy się, że „pierwszym obrazem Kościoła jest wspólnota trwająca na modlitwie”³. Jakie są charakterystyczne cechy tej modlitwy?

Pierwszą jest jej wspólnotowość. Uczestniczyli w niej wszyscy, to znaczy cała pierwotna wspólnota: grono dwunastu Apostołów (po uzupełnieniu tej liczby przez wybór Macieja), grupa niewiast, Maryja jako Matka Jezusa oraz bracia Jezusa, czyli Jego kuzyni. Wszyscy wyżej wymienieni wspólnie się modlili. Zdaniem Jana Pawła II „modlitwa – modlitwa wspólna – jest rysem podstawowym owej «komunii» u początków Kościoła i pozo- stanie nim na zawsze”⁴.

Kolejnym rysem teologii modlitwy pierwotnej wspólnoty jest wytrwa- łość. W opisie oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego św. Łukasz kładzie szczególny nacisk na trwanie na modlitwie. „To znaczy w stałej modlitwie, można by powiedzieć regularnej, dobrze rozłożonej, w której bie-

¹ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Katechezy*, cz. 2, Kraków 2007, s. 399.

² J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 243.

³ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Katechezy*, cz. 2, s. 399.

⁴ *Tamże*.

rze udział wspólnota. Jest to następny rys wspólnoty kościelnej, będącej dziedzicem pierwotnej wspólnoty, która pozostaje wzorem dla wszystkich następnych pokoleń”⁵.

Wreszcie trzecim rysem modlitwy, podkreślanej przez św. Łukasza, jest jej jednomyślność. Wspólnota zgromadzonych w Wieczerniku trwała jednomyślnie. „To określenie uwydatnia w sposób szczególnie wspólnotowe znaczenie modlitwy. Modlitwa pierwotnej wspólnoty, podobnie zresztą jak wszystkich następnych pokoleń w Kościele, wyraża duchową «komunię» i jej służy, a zarazem ją tworzy, pogłębia i utrwała. W tej jedności modlitwy zostają przewyciężone różnice i podziały, których źródłem są inne czynniki materialne i duchowe. Modlitwa kształtuje duchową jedność wspólnoty”⁶.

Na koniec zauważmy jeszcze jedną cechę modlitwy pierwotnej wspólnoty Kościoła, opisaną w Dziejach Apostolskich, będącej obrazem wspólnoty Kościoła każdego czasu. Tą cechą jest modlitwa w jedności „z Maryją”.

Postać Maryi w gronie oczekujących na Pięćdziesiątnicę szczególnie się wyróżnia tym, że tylko Ona jedyna, obok Apostołów, zostaje nazwana po imieniu. Niektórzy egzegeci wyciągają stąd wniosek, że taki zabieg ma uświadomić paralelizm między misją Apostołów a Jej posłannictwem. Według św. Jana Pawła II „przedstawia Ona inne oblicze Kościoła, komplementarne do jego obrazu służebnego bądź hierarchicznego”⁷. Komplementarne, czyli uzupełniające oblicze Kościoła w działaniu w świecie, reprezentowane przez Apostołów – oblicze Kościoła kontemplacji i serca, reprezentowane przez niewiasty i Maryję, której imię w połączeniu z tytułem „Matka” wskazuje także na postawę serdecznej troskliwości. Różnie możemy interpretować nazwanie Maryi po imieniu, ale niewątpliwie św. Łukasz chciał ukazać obecność Matki Jezusa w misterium Kościoła, równie ważną jak obecność Apostołów. Innymi słowy, obecność Maryi w tworzącej się wspólnotcie Kościoła to jeden z ważnych czynników kształtujących jego ostateczne oblicze. Po prostu – nie ma wspólnoty Kościoła bez Maryi, bez Jej modlitewnej obecności.

W tej jedności modlitewnej pierwotna wspólnota Kościoła pozostała także po Pięćdziesiątnicy. Czytamy w Dziejach Apostolskich: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnotcie, w łamaniu chleba i w modlitwach”

⁵ *Tamże*, s. 399–400.

⁶ *Tamże*, s. 400.

⁷ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 8: *Katechezy*, cz. 3, Kraków 2007, s. 23.

(Dz 2,42). W zdaniu tym mamy zawarte w sposób bardzo skondensowany, a zarazem najpełniejszy to, co zawiera się w pojęciu „komunia kościelna”: wspólne trwanie w jednej nauce, wspólna modlitwa oraz udział w Eucharystii. To wszystko buduje wewnętrzną jedność Chrystusowych uczniów.

Komunię kościelną urzeczywistnia Eucharystia (por. KKK 50). Ona stanowi centrum życia eklezjalnego. Ona buduje Kościół, jak to wyraził św. Jan Paweł II w ostatniej swej encyklice, *Ecclesia de Eucharistia*. Pierwotna wspólnota była tego świadoma, dlatego jej członkowie „codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2,46).

III. Trwać z Maryją na eucharystycznej i różańcowej modlitwie

Powyższe rozważania posiadają dla nas – członków Żywego Różańca – bardzo ważne przesłanie egzystencjalne. Trzeba modlić się wraz z Maryją. Nie tylko do Niej i jak Ona, ale również wraz Nią. Trzeba mieć świadomość nadprzyrodzonej jedności Kościoła (świętych obcowania) w jego trzech podstawowych stanach, pamiętając, że Maryja jest w Kościele i należy do Kościoła. Nie staje między nami a Bogiem, ale z nami przed Bogiem! Najpełniej swoją macierzyńską misję realizuje podczas liturgii eucharystycznej. Prawdę tę podkreślają wszystkie modlitwy eucharystyczne, w których zauważamy dwa motywy: aktualną łączność modlitewną z Maryją w liturgicznej akcji oraz prośbę o uczestnictwo wraz z Maryją w chwale nieba.

Każda Eucharystia ze wszech miar spełnia cechy modlitwy pierwotnej wspólnoty Kościoła, gdzie wszyscy w jedności i jednomyślności, z wytrwałością trwamy na modlitwie wraz z Maryją. Nie będziemy dalecy od przesady, jeśli stwierdzimy, iż modlitwa różańcowa odmawiana w ramach róż Żywego Różańca również nosi znamiona wyżej przedstawionego modelu modlitwy. To właśnie z tej racji posiada ona tak wielką moc.

Jest to modlitwa na wzór modlitwy pierwotnej wspólnoty Kościoła, opisaney w Dziejach Apostolskich. Wszystkie przedstawione wyżej cechy wieczernikowej modlitwy odnajdziemy w wspólnotowym, jednomyślnym, wytrwałym (codziennym) odmawianiu modlitwy różańcowej członków róży.

Na koniec zwróćmy uwagę na ten ostatni aspekt, jakim jest wytrwałość. Bez trudu można zauważyć, iż podczas prywatnych objawień maryj-

nych (np. w Fatimie) Maryja apeluje o regularne, codzienne odmawianie różańca. Taka modlitwa jest Bogu szczególnie miła, a tym samym bardzo skuteczna. Regularność i wytrwałość jest mocą tej modlitwy. Ktoś kiedyś porównał modlitwę różańcową do uderzeń morskich fal, które dzięki swej jednostajności i nieprzerywalności potrafią kruszyć najtwardsze skały. Moc tej modlitwy tkwi głównie w medytacyjnym wnikaniu w najważniejsze zbawcze tajemnice naszej wiary, ale zapewne również w ofierze, w trudnościach w przełamywaniu zniechęcenia przy wypowiedaniu ciągle tych samych słów.

W związku z powyższym jest to modlitwa, przy całej swej prostocie, jednak trudna, której towarzyszą rozproszenia i monotonia. Wielu ludzi ma wielki kłopot z odmawianiem różańca w pełnym skupieniu. Okazuje się, że i wielu świętych miało podobne problemy. Jako przykład niech służy św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Przywołajmy fragment Rękopisu skierowanego do matki przełożonej Marii Gonzagi, napisany między 3 czerwca a 11 lipca 1897 r., czyli dwa i pół miesiąca przed jej śmiercią (30 IX 1897): „Nie chciałabym jednak, moja ukochana Matko, byś sądziła, że wspólne modlitwy w chórze albo w ermitażu odmawiam bez nabożeństwa. Przeciwnie, bardzo kocham wspólne modlitwy, bo Jezus obiecał być pośród tych, którzy się zbierają w imię Jego; czuję wtedy, że żarliwość mych sióstr dopełnia moją; gdy jednak zostaję sama (wstydzę się to wyznać), odmawianie różańca kosztuje mnie więcej niż używanie narzędzi pokutnych... Czuję, że tak źle go odmawiam! Muszę zadawać sobie gwałt, by rozmyślać o tajemnicach różańcowych: nie mogę skupić myśli (...) i długi czas smuciłam się tym brakiem pobożności, który mnie zadziwił, bo tak bardzo kocham Najświętszą Pannę, że powinnam z łatwością odmawiać ku Jej czci modlitwy, tak Jej miłe. Teraz już mniej się martwię; myślę, że skoro Królowa Nieba jest moją Matką, jest zadowolona, widząc moją dobrą wolę”⁸. W naszych trudnościach różańcowych warto zwrócić uwagę na to ostatnie zdanie tej wielkiej świętej. Tu liczy się głównie nasza dobra wola.

* * *

Na koniec tej refleksji warto pomyśleć o podjęciu praktycznych postanowień, jak chociażby większe przynaglenie do częstszej, a nawet codziennej obecności na Mszy Świętej, pamięci w modlitwie różańcowej o proboszczu

⁸ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 2002, s. 316 (Rękopis C, 25v^o).

i księżach pracujących w parafii, o nowe powołania kapłańskie, misyjne i do życia konsekrowanego, jak również o zamawianiu intencji mszalnych za żywych i zmarłych członków Żywego Różańca.

Nie bez znaczenia będzie także większe zaangażowanie w popularyzację różańca w rodzinach oraz zakładanie róż różańcowych, szczególnie wśród dzieci.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Czy mam świadomość, że każdą obecnością na Mszy Świętej, każdym dziesiątkiem różańca, ubogacam, buduję wspólnotę Kościoła i pomnażam świętość wspólnoty parafialnej?
- W jaki inny sposób ja, jako członek Żywego Różańca, mogę troszczyć się o swoją parafię?

Moja troska o Kościół lokalny

Ks. Marek Chmielewski

Co jakiś czas do każdej parafii przybywa biskup, czy to z racji wizytacji kanonicznej, która powinna odbywać się co 5 lat, czy z racji bierzmowania albo jakiejś szczególnej okazji. Wówczas, oprócz splendoru i radości, mamy wyjątkową okazję doświadczyć prawdy, że jesteśmy Kościołem gromadzącym się wokół swojego pasterza.

Zwykle przy okazji wizytacji kanonicznej biskup spotyka się nie tylko z całą wspólnotą parafialną, gromadzącą się na Mszy Świętej, ale także z działającymi w parafii zrzeszeniami i ruchami. Wśród nich są koła Żywego Różańca, jedne z najbardziej duchowo i praktycznie zaangażowanych środowisk w to, czym żyje parafia. Członkowie Żywego Różańca, aktywnie włączający się w życie parafii, są także otwarci na Kościół tak w wymiarze lokalnym – diecezjalnym, jak i powszechnym.

Ich troska o macierzysty Kościół lokalny, na czele którego stoi biskup jako posłany przez papieża następcą Apostołów, znajduje wyraz nie tylko w modlitwie za swojego pasterza, duchowieństwo, osoby konsekrowane i wszystkich diecezjan, zwłaszcza doznających różnych życiowych przeciwności, ale także w materialnym zaangażowaniu, np. poprzez składane drobne ofiary czy dzieła miłosierdzia.

I. Kościół lokalny

Tegoroczne hasło programu duszpasterskiego: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” skłania do bliższego poznania jego natury. Nie można bowiem owocnie uczestniczyć w czymś, czego się nie zna i nie rozumie.

Jest rzeczą znamionną, że zwołany przed ponad sześćdziesięciu laty Sobór Watykański II, którego aktywnym uczestnikiem był arcybiskup Krakowa, późniejszy papież Jan Paweł II, stawiając sobie za cel odnowę Kościoła po ponad 500 latach, jakie upłynęły od przełomowego Soboru Try-

denckiego (1545–1563), postanowił na nowo podjąć refleksję nad naturą Kościoła. W związku z tym bardzo nośne w tamtym czasie stało się pytanie: „Kościele, co mówisz sam o sobie?” Odpowiadając na to pytanie, można wygłosić obszerny wykład z zakresu eklezjologii, czyli teologicznej nauki o Kościele. Ograniczmy się jednak do kilku zasadniczych stwierdzeń.

Podjmująca ten temat soborowa konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, czyli jeden z kluczowych dokumentów, na samym początku stwierdza, że „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego” (nr 1; por. KKK 775). Oznacza to, że widzialny w swej organizacyjnej strukturze Kościół kryje w sobie niewidzialną, choć jak najbardziej realną tajemnicę Bożej obecności. Jako lud Boży, jest on bowiem mistycznym Ciałem Chrystusa ożywianym mocą Ducha Świętego. Jest to wspólnota ochrzczonych, której zadaniem jest pociągać ludzi do Boga i realnie prowadzić ich do zbawienia. Trafnie ujął to św. Jan Paweł II, ukazując Kościół święty jako tajemnicę, komunię i misję (*mysterium, communio et missio*). Według niego Kościół „jest tajemnicą, albowiem miłość i życie Ojca, Syna i Ducha Świętego są darmowym darem dla tych, którzy narodzili się z wody i z Ducha (por. J 3,5) i zostali wezwani do przeżywania, a także wyrażania i przekazywania w dziejach (*misja*) jedności samego Boga” (PDV 12).

Ten potrójny wymiar Kościoła jako tajemnicy, wspólnoty i misji znajduje wyraz w jego strukturze lokalnej. Jak czytamy w Katechizmie Kościoła katolickiego, „Kościół jest ludem, który Bóg gromadzi na całym świecie. Istnieje on we wspólnotach lokalnych i urzeczywistnia się jako zgromadzenie liturgiczne, przede wszystkim eucharystyczne” (nr 752). W swej istocie Kościół jest wspólnotą ochrzczonych skupionych wokół biskupa jako własnego pasterza. Każda taka wspólnota, zwana diecezją, eparchią – jak to jest w Kościołach obrządku wschodniego lub prałaturą personalną – jak np. *Opus Dei*, liczy od kilkuset do ponad miliona osób. Ma swoją historię, tradycję i specyfikę zależnie od różnych warunkowań. Jak zaznacza Sobór Watykański II: „Ta przepojona duchem jedności różnaitość Kościołów partykularnych jeszcze wspanialej ujawnia powszechność niepodzielnego Kościoła” (LG 23), na czele którego stoi papież jako biskup Rzymu. On z woli Chrystusa jest gwarantem jedności Kościołów lokalnych, czasem nazywanych partykularnymi. Każda jednak wspólnota diecezjalna jest rzeczywistym Kościołem. Nie oznacza

to jednak, że Kościół powszechny jest federacją Kościołów lokalnych. Mówiąc zaś językiem św. Pawła Apostoła, należałoby raczej powiedzieć, że jest to jedno ciało, które ma wiele członków wzajemnie sobie przyporządkowanych.

Podmiotowość Kościoła lokalnego wyraża się między innymi w tym, że sam według potrzeby decyzją biskupa tworzy parafie i organizuje całą swą działalność nastawioną na budowanie królestwa Bożego. Parafia zaś – jak wyraził się św. Jan Paweł II – „jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek” (ChL 26). Poza tym każda diecezja kształci własne duchowieństwo, czy to w swoim seminarium duchownym czy w innym ośrodku. Każdy zaś kapłan danej diecezji od chwili święceń podlega władzy biskupa. On więc w granicach swojej diecezji w zależności od potrzeb posyła księży do pracy duszpasterskiej, aby uświęcali i nauczali lud Boży oraz nim kierowali. Każda diecezja, odpowiednio do swoich uwarunkowań, organizuje pracę ewangelizacyjno-katechetyczną i charytatywną.

Centralnym kościołem spośród wszystkich świątyń i kaplic w danej diecezji, których czasem bywa kilkadziesiąt, jest katedra. Tam zawsze w Wielki Czwartek rano biskup gromadzi wokół siebie kapłanów na sprawowanie Mszy Krzyżma, podczas której jedyny raz w roku poświęca się olej krzyżma używany do sprawowania sakramentów chrztu, bierzmowania i kapłaństwa oraz do poświęcenia nowego kościoła, a także olej chorych. Ostatnio poświęca się również olej katechumenów. Następnie oleje te rozdzielane są do wszystkich parafii, co jest znakiem jedności Kościoła lokalnego. W katedrze zwykle też dokonuje się święceń nowego biskupa i święceń prezbiteratu. Katedra jako najbardziej rozpoznawalny znak jedności Kościoła lokalnego jest matką wszystkich kościołów parafialnych.

Każdy katolik należy więc do jakiegoś Kościoła lokalnego, także wtedy, gdy bezpośrednio zaangażowany jest w duszpasterstwo przy którymś z zakonów. Domy zakonne bowiem, choć podlegają swojej władzy, zawsze prowadzą działalność w ramach diecezji i w trosce o jedność. Każdy zatem katolik, uczestnicząc w życiu swojego Kościoła lokalnego, ma względem niego pewne zobowiązania. Jeśli zaś chodzi o członków Żywego Różańca, to wydaje się, że na szczególną uwagę zasługuje troska o powołania do służby Bożej, ewangelizację i dzieła miłosierdzia.

II. Troska o powołania do służby Bożej

Soborowy dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* przypomina, że „obowiązek budzenia odnosi się do całej wspólnoty chrześcijańskiej” (nr 2). Mając na myśli troskę o powołania, mówimy nie tylko o nowych zastępach kapłanów, ale także osób konsekrowanych. Zwykle w modlitwach o powołania, podejmowanych również w środowiskach Żywego Różańca, pojawia się wezwanie o „nowe, liczne i dobre powołania kapłańskie oraz zakonne”. Warto jednak trochę zmodyfikować to wezwanie lub przynajmniej zdawać sobie sprawę ze złożoności tej prośby.

Po pierwsze, prosimy o nowe powołania. Czy jednak nie powinniśmy także modlić się za tych, którzy już odpowiedzieli na Boże wezwanie i kroczą drogą powołania do służby Bożej? Nierzadko bowiem doświadczają na niej wielu trudności, więc i oni potrzebują naszego duchowego wsparcia.

Po drugie, o powołania należy modlić się z pokorą i żarliwością. Z niepokojem patrzymy na ciągły ich spadek. Chcielibyśmy, aby na nowo zapełniły się młodymi, odważnymi ludźmi polskie seminaria duchowne i nowicjaty zakonne. Umiejmy jednak przyjąć z wdzięcznością nawet te pojedyncze osoby, które zapewne nie bez lęku, jak Maryja, mówią Bogu swoje *fiat*.

Po trzecie, stereotypowo modlimy się o powołania zakonne. Tymczasem od ponad sześćdziesięciu lat w Kościele używa się bardziej poprawnego określenia: „życie konsekrowane”. Obejmuje ono co najmniej siedem form służby Bożej na mocy składanej profesji rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Św. Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostolskiej o znamienym tytule *Vita consecrata* (25 III 1996) oprócz osób zakonnych wymienia również mnichów i mniszki – najstarsze, sięgające średniowiecza formy służby Bożej, członków stowarzyszeń życia apostolskiego oraz członków instytutów świeckich. Obok tych czterech wspólnotowych form papież wymienia trzy formy indywidualnego życia konsekrowanego: dziewice i wdowy konsekrowane oraz pustelników. Całe to bogactwo form powinno być przedmiotem troski wszystkich w Kościele. Poprawne sformułowanie wezwania modlitewnego, czy to w modlitwie powszechnej podczas Mszy Świętej, czy w różańcu, powinno zatem brzmieć mniej więcej tak: „Módlmy się o powołania kapłańskie i do życia konsekrowanego”. Czasem dodaje się też prośbę o powołania misyjne.

Po czwarte, troska o powołania nie jest sprawą jedynie księży i osób konsekrowanych, aby mieli swoich następców. Jak o żywotności i trwałości danej rodziny świadczą rodzące się w niej dzieci, tak Kościół lokalny żyje

i rozwija się dzięki nowym powołaniom. Dojrzała wspólnota eklezjalna nie dopuści nigdy do tego, aby zabrakło kapłanów sprawujących sakramenty, zwłaszcza Eucharystię, która buduje Kościół. Nie dopuści także, aby zabrakło osób konsekrowanych, które są jego potężnym zapleczem modlitewnym, jak również wytrwałymi i pokornymi apostołami. Jeśli zaś chodzi o poczucie odpowiedzialności Żywego Różańca za Kościół lokalny, to z racji określenia „żywy” ma on szczególnie zobowiązanie do troski o powołania.

III. Troska o ewangelizację

Katechizm Kościoła katolickiego przypomina, że Kościół, to „wspólnota żyjąca w wierze Apostołów” (nr 688). Uczestniczenie zatem we wspólnocie Kościoła zobowiązuje do konsekwentnego wyznawania wiary przyjętej na chrzcie świętym oraz dzielenia się nią z innymi. Praktycznym tego wyrazem może być włączenie się w jakieś katolickie zrzeszenie, ponieważ one mają nieoceniony wkład w ewangelizację, która najskuteczniej dokonuje się przez spotkanie osoby z osobą, a to jest przecież specyfiką wspomnianych zrzeszeń.

Św. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* (nr 29) wymienia cztery zasadnicze ich rodzaje: stowarzyszenia (np. Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy Żywy Różaniec), grupy (np. ministranci), wspólnoty (np. Droga Neokatechumenalna) i ruchy (np. Ruch Światło-Życie).

Dla owocnej ewangelizacji niezmiernie ważne jest, aby wszystkie formy zrzeszania się ludzi świeckich pozostawały w ścisłej jedności z Kościołem lokalnym. W cytowanym dokumencie święty papież podaje pięć kryteriów tzw. eklezjalności, czyli uczestniczenia w życiu i misji Kościoła. Na pierwszym miejscu stawia dążenie do świętości, gdyż jest to zasadniczy cel każdej wspólnoty wiary. Drugim kryterium jest przekaz treści wiary zgodny z oficjalnym nauczaniem Kościoła, czyli tzw. ortodoksja. Na trzecim miejscu Ojciec święty stawia „świadczenie trwałej i autentycznej komunii znajdujące wyraz w synowskim odniesieniu do papieża, który jest trwałym i widzialnym źródłem jedności Kościoła powszechnego, i do biskupa, będącego «widzialnym źródłem i fundamentem jedności Kościoła partykularnego»”. Następnym kryterium jest zgodność podejmowanych przez dane zrzeszenia inicjatyw „z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji, czyli w ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz urabianiu na modłę chrześcijańską ich sumienia”. Ostatnim, nie mniej ważnym kryte-

rium bycia w Kościele, jest „zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności, będąca zawsze – w świetle społecznej nauki Kościoła – służbą na rzecz pełnej godności człowieka” (ChL 30).

Świeccy, angażując się we wspomniane zrzeczenia, nie tylko poprzez wzajemne kontakty i przyjaźnie umacniają się w wierze oraz zjednoczeniu z Chrystusem, ale doświadczają tego, czym w istocie jest Kościół jako tajemnica, wspólnota i misja. Trwając zaś we wspólnocie, czyli zjednoczeniu z Bogiem i ludźmi, czują się umocnieni do tego, aby nieść innym Chrystusa i w ten sposób rozszerzać Jego królestwo.

IV. Troska o dzieła miłosierdzia

Mówiąc natomiast o uczestniczeniu we wspólnocie Kościoła, zwłaszcza w jego wymiarze lokalnym, nie można pominąć kwestii miłosierdzia. Dobitnie przypomniał o tym papież Franciszek, ustanawiając Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia (od 8 XII 2015 r. do 20 XI 2016 r.). Z tej okazji wydał list apostolski *Misericordiae Vultus* (11 IV 2015), w którym pisze między innymi, że „architrawem [główną belką podtrzymującą cały sufit – przyp. M. Ch.], na którym wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być przepojone czułością, z którą kieruje się do wiernych; w tym, co głosi i o czym daje świadectwo światu, nie może nigdy brakować miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła potwierdza się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia” (nr 10).

Jak dalej zauważa papież, „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela” (MV 11). A ponieważ jego misją jest głoszenie miłosierdzia Boga, dlatego wszędzie tam, „gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien odnaleźć oazę miłosierdzia” (MV 12).

Z przytoczonych tu papieskich wypowiedzi jednoznacznie wynika, że uczestniczenie we wspólnocie Kościoła musi znajdować wyraz w zaangażowaniu każdego katolika i każdej katolickiej wspólnoty w dzieła miłosierdzia. Ich zakres jest wprost nieskończony. Wystarczy uruchomić swoją „wyobraźnię miłosierdzia”, aby na każdym niemal kroku znajdo-

wać okazję do świadczenia miłości, która pochyla się nad ludzką nędzą. Na tym bowiem w istocie polega miłosierdzie, zarówno w jego ludzkim, jak i Boskim wymiarze. Doświadczenie na sobie miłosierdzia Boga uzdalnia nas do świadczenia go innym.

Maryja jest Tą, która uczy nas, jak doświadczać Bożego miłosierdzia i jak je przekazywać dalej. Nie bez racji św. Jan Paweł II w duchu wielowiekowej tradycji Kościoła nazywa ją „Matką miłosierdzia – Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia” (DiM 9).

* * *

W cytowanej adhortacji *Christifideles laici* papież z Polski postawił sobie za cel uświadomić wiernym świeckim, że są jak żywe latorośle winnego krzewu (nr 1). Stanowią więc jego integralną część, czerpią jego ożywcze soki i przyczyniają się do jego rozwoju. Ten biblijny obraz papież odnosi do Kościoła, który w przytłaczającej większości stanowią świeccy. „Dlatego – jak pisze – to oni, i przede wszystkim oni, winni uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem, to znaczy wspólnotą wiernych żyjących na ziemi pod jednym przewodnictwem Papieża oraz pozostających z nim w łączności Biskupów. Oni są Kościołem” (nr 9).

Pytania do refleksji i dyskusji

- W jaki sposób mogę wspierać powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego w mojej diecezji?
- Czy nie byłoby dobrze zorganizować wyjazd do naszego diecezjalnego seminarium duchownego, np. przy okazji święceń kapłańskich lub święceń diakonatu?
- 7 czerwca 1997 r., podczas wizyty w krakowskich Łagiewnikach, św. Jan Paweł II powiedział do obecnych tam siostr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia: „Dzisiejszy człowiek potrzebuje waszego głoszenia miłosierdzia; potrzebuje waszych dzieł miłosierdzia i potrzebuje waszej modlitwy o miłosierdzie. Nie zaniedbujcie żadnego z tych wymiarów apostołstwa”. W który z tych obszarów ja i moje środowisko Żywego Różańca możemy się twórczo zaangażować?

Żywy Różaniec w służbie Kościoła powszechnego

Ks. Bogdan Michalski

Kapłan ubrany w komżę i stułę wychodzi do ołtarza i prowadzi nabożeństwo, w czasie którego podaje papieską intencję modlitewną i wyjaśnia jej sens. Po nabożeństwie zelatorki rozdają członkom swojej róży tajemniczki przypadające im na dany miesiąc – zmiana tajemnic Żywego Różańca. Znamy taki obraz prawie z każdej parafii.

W tej konferencji spróbujemy nakreślić znaczenie dwóch elementów takich nabożeństw, które zwyczajowo odbywają się w pierwszą sobotę albo pierwszą niedzielę miesiąca. Te dwa elementy to: papieska intencja i wspólnota róży. Przez te dwa elementy Żywy Różaniec wnosi swoją znaczącą służbę dla Kościoła powszechnego.

I. Historia papieskich intencji modlitewnych

Na początku przypomnijmy trochę historii, gdyż w wielu regionach Polski papieskie intencje były podawane „od zawsze”, a niektóre diecezje spotkały się z tym zwyczajem 10 lat temu – po odnowieniu struktur naszego stowarzyszenia.

Założycielka Żywego Różańca, bł. Paulina Jaricot, od samego początku widziała stowarzyszenie jako pomoc papieżowi w jego trosce o cały Kościół. W biuletynach kierowanych do członków Żywego Różańca pisała: „W górę serca! Nie rońmy łez nadaremno, nie zajmujmy zbyt wiele naszych serc małymi sprawami osobistymi, ale obejmijmy nimi świat”. Tak kierowała członków stowarzyszenia do troski o zbawienie wszystkich ludzi; tak rodził się misyjny charakter Żywego Różańca.

Założenie Żywego Różańca w 1826 r. zrodziło się w atmosferze roku jubileuszowego (1825). Paulina miała świadomość, z jakimi oporami spotyka się ogłaszanie papieskich jubileuszowych dekretów, jak ograniczana jest

wolność papieża i jego swoboda w zarządzaniu Kościołem. Dlatego poleciła, aby do modlitwy różańcowej dodawano specjalną modlitwę w intencji Ojca Świętego. W jednym z pierwszych podręczników dla członków Żywego Różańca z 1834 r. czytamy, że taka modlitwa łączy członka stowarzyszenia z papieżem i Kościołem oraz chroni przed wpływem środowiska antyreligijnego¹. Mniej więcej w tym samym czasie (1844) na południu Francji powstało Apostolstwo Modlitwy. Kierownik duchowy młodych jezuitów, o. Franciszek Gautrelet SJ († 1886), zaproponował im sposób na bycie apostołami i misjonarzami w życiu codziennym poprzez jednoczenie z Chrystusem wszystkiego, co czynili w ciągu dnia. Idea przyjęła się i rozwinęła, zataczając coraz szersze kręgi. Pod koniec XIX w. papież zainteresował się tym stowarzyszeniem, otoczył je opieką i zaczął wyznaczać comiesięczną intencję, która wyrażała jego troski i w której prosił wszystkich katolików o modlitwę. W 1928 r. została dodana druga intencja. Apostolstwo Modlitwy co miesiąc otrzymywało od papieża dwie intencje: ogólną i misyjną. Było ono odpowiedzialne za rozpowszechnienie ich w katolickim świecie. Żywy Różaniec podjął również te intencje, realizując w ten sposób swoją służbę dla papieża.

Tak trwało to do 2013 r. Następnie przyszły zmiany. Apostolstwo Modlitwy otrzymało nazwę: Papieska Światowa Sieć Modlitwy, a intencja misyjna została nazwana ewangelizacyjną. Od 2017 r. papież podaje już tylko jedną intencję, a od 2022 r. intencja nie zostaje określona jako powszechna czy ewangelizacyjna, ale za to pojawia się jej skrócony temat. Tak np. w kwietniu 2022 r. modliliśmy się „za pracowników służby zdrowia”, a w lipcu 2023 r. „o życie eucharystyczne”.

II. Znaczenie papieskich intencji modlitewnych dla rozumienia Kościoła powszechnego

Ważnym tekstem biblijnym dla zrozumienia papieskiej posługi wobec całego Kościoła jest scena, w której Chrystus zmartwychwstały poleca Szymonowi troskę o pozostałych uczniów. „Paś baranki moje, paś owce moje” (J 21,15-17) – to słowa wyrażające nie tylko przekazanie władzy, ale właśnie troskę o Kościół. Jezus przecież nie tylko nauczał o miłości Boga,

¹ M. Meslé, *Petit Manuel du Rosaire Vivant*, Rennes 1834 ; B. Michalski, *Misja Żywego Różańca*, Wrocław 2017, s. 43.

ale również ukazywał tę miłość, karmiąc zgłodniałych uczniów cudownie rozmnożonym chlebem i rybami, uzdrawiał, okazywał swoje współczucie, jak np. wdowie z Nain (Łk 7,11-17). Papież, realizując swoją misję wobec Kościoła, przede wszystkim umacnia swoich braci w wierze (por. Łk 22,32), ale również troszczy się o różne wymiary życia społecznego chrześcijan i całego świata.

Gdy zgłębiemy papieskie intencje modlitewne, poznajemy, jak wiele różnych spraw papież obejmuje swoją troską. Poznajemy również Kościół powszechny w jego różnych uwarunkowaniach geograficznych i różnorodności liturgii. Papieskie intencje dobrze zrozumiane, przemodlone przez cały miesiąc, pomagają zobaczyć Kościół jako powszechny, czyli otwarty na kultury całego świata. Modląc się w intencjach, które papież nam poleca poprzez swoją Światową Sieć Modlitwy, niesiemy razem z Ojcem Świętym troskę o te sprawy i bardziej czujemy się połączeni z naszymi braćmi i siostrami na całym świecie. Stajemy się bardziej świadomymi uczestnikami Kościoła powszechnego.

„Przyjęcie tych intencji i modlitwa za nie poszerza horyzonty i otwiera serce na potrzeby świata, pozwala uczynić swoimi radości i nadzieje, bóle i cierpienia ludzkości i Kościoła, a ponadto jest zachętą do pełnienia uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała. W ten sposób proponuje drogę duchowego rozwoju, która pomaga wyjść z *globalnej obojętności*, aby otworzyć się na doświadczenie współczucia wobec świata” (statuty Apostolstwa Modlitwy).

III. Niektóre praktyki dotyczące papieskich intencji modlitewnych

Najbardziej rozpowszechnioną praktyką jest wspomniane na początku konferencji podanie i wytłumaczenie intencji w czasie zmiany tajemnic. Kapłan prowadzący nabożeństwo albo zelator/zelatorka dla swojej róży ma do dyspozycji komentarze zamieszczane w kilku czasopismach czy na stronach internetowych. Ostatnio mamy też do wykorzystania nagranie wideo z oficjalnym papieskim komentarzem w języku polskim². Raz usłyszaną intencję łatwo zapomnieć, dlatego warto mieć ją zapisaną, aby odczytać ją każdego dnia. Pomoże w tym zestaw intencji podanych na

² <https://www.youtube.com/@VaticanNewsPL/videos> (24 IV 2023).

cały rok przygotowywany od lat przez Papieskie Dzieła Misyjne. Są jeszcze nabożeństwa misyjne opracowane na podstawie papieskich intencji. Niektóre tematy podane w intencjach mogą budzić szczególne zainteresowanie. Warto wtedy pogłębić swoją znajomość danej sprawy przez odpowiednią literaturę. Papieskie intencje mogą być nawet inspiracją do owocnych poszukiwań.

IV. Wspólnota róży

Św. Paweł VI zauważył, pisząc o różańcu, że „wykazuje on charakter wspólnotowy, karmi się Pismem Świętym i cały skierowany jest ku tajemnicy Chrystusa” (MC 48). Wspólnotowy charakter modlitwy różańcowej uwidacznia się wyraźnie w Żywym Różańcu, który gromadzi swoich członków w grupy po dwudziestu, zwane kołami lub różami. Bł. Paulina Jaricot, organizując Żywy Różaniec, widziała jego siłę właśnie we wspólnocie ludzi, którzy zjednoczeni jedną ideą wspólnie proszą Boga o to samo. Dla swoich rodaków osłabionych w wierze poprzez zawieruchę rewolucji francuskiej i zamęt w moralności chciała dać umocnienie we wspólnotach ludzi modlących się. Dlatego mocno naciskała na to, aby ludzie włączeni w różę różańcową spotykali się często, tworzyli prawdziwie wspólnotę. Pisała o tym często w biuletynach. Znalazło to również swój wyraz w odnowionych statutach Żywego Różańca obowiązujących w Polsce. Już w pierwszym zdaniu tego dokumentu czytamy: „Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat i w wielkiej prostocie otaczają modlitewną opieką tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani zwłaszcza w Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy”. Wielokrotnie statut wspomina o wspólnocie, a wyznaczając zadania, mówi, że każdy z członków Żywego Różańca powinien „brać udział w miesięcznym spotkaniu formacyjnym połączonym ze zmianą tajemnic” (§ 5, pkt 1, ust. 1). To na tych spotkaniach najbardziej formułuje się wspólnota. Są one okazją do poznania się nie tylko z imienia i adresu zamieszkania, ale dają szansę poznać wzajemne radości i troski, otwierają przestrzeń dla wzajemnej współpracy i pomocy.

Więź we wspólnocie róży ma ogromne znaczenie dla odczuwania swojej przynależności do Kościoła, który przypominając naukę o swojej własnej naturze, w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II zawarł takie zdanie: „Wprawdzie w każdym cza-

sie i w każdym narodzie miły jest Bogu każdy, kto się Go lęka i postępuje sprawiedliwie (por. Dz 10,35); podobało się jednak Bogu uswięcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznałby Go w prawdzie i Jemu święcie służył” (LG 9). Nieco dalej czytamy w tym dokumencie: „Do tej katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niego należą” (LG 13).

Kościół jest wspólnotą. Trzeba w to nie tylko wierzyć, ale też ją odczuć. Członkowie Żywego Różańca wierzą w swoją przynależność do wspólnoty Kościoła na podstawie przyjętego chrztu świętego. Mogą natomiast odczuć tę wspólnotę poprzez więź w róży różańcowej. Dwadzieścia osób zjednoczonych na modlitwie, wspierających się w sprawach codziennych, to wspólnota Kościoła. „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20) – mówił Chrystus.

W niektórych parafiach róże różańcowe wykazują dużą aktywność: spotykają się na zmianie tajemnic, wspólnie świętują imieniny, włączają się w opiekę nad kościołem, są na diecezjalnych dniach skupienia. Czują wewnętrzną więź ze sobą i z całym stowarzyszeniem Żywego Różańca. Oby taka praktyka stała się coraz bardziej powszechna.

* * *

Różańcem świętym modli się bardzo wiele osób. Przynależność do Żywego Różańca wymaga od nas trochę więcej. Tworzymy wspólnoty, modlimy się w intencjach, jakie powierza nam papież. Jako Żywy Różaniec jesteśmy w służbie papieżowi, w jego trosce o cały Kościół. Służymy nie tylko w sprawach parafialnych – nasza służba jest dla całego Kościoła powszechnego. O. Domenico Grasso, włoski jezuita, pisał: „Chociaż nasze nazwisko zapisane jest w księgach parafialnych, my jako chrześcijanie nie jesteśmy członkami tylko jednej parafii, ale całego Kościoła, którego granice są granicami świata. Katolik nie jest godny swej nazwy, jeżeli nie obejmuje swą miłością wszystkich ludzi”³.

Możemy zatem powtórzyć zawołanie bł. Pauliny Jaricot: „Rozszerzmy serca!”, aby znalazło się w nim miejsce dla spraw naszej siostry czy brata z róży, aby objąć nim cały Kościół powszechny. Więcej – cały świat! „Jest

³ D. Grasso, *Współpraca misyjna* (DM 35–41), w: *Misje po Soborze Watykańskim II*, red. W. Kowalak i in., Płock 1981, s. 221.

to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,3).

Pytania do refleksji i dyskusji

- Czy znam i rozumiem treść papieskiej intencji modlitewnej? Z jakich komentarzy mogę skorzystać, aby pogłębić swoją znajomość poruszonego w niej tematu?
- Na ile łączę się ze swoją różą w miesięcznych spotkaniach, podczas innych okazji? Co daję od siebie, aby wspólnota, do której należę, była prawdziwie Żywym Różańcem?

Żywy Różaniec a misje

Ks. Maciej Będziński

Bardzo często spłycaamy modlitwę różańcową, traktując ją jako powinność ascetyczną. Jest jeszcze gorzej, gdy nie dostrzegamy głębi tej modlitwy, opartej o słowo Boże, i tworzącej wspólnotę Kościoła.

Podobna sytuacja może pojawić się wtedy, gdy słyszymy połączenie tematu różańca i misji, jak to jest w tytule obecnej konferencji. Może rodzić się pytanie: Czy jest podstawa, by łączyć obie te płaszczyzny życia Kościoła i jakie ma ona sens? Jednakże zagłębiając się w historię stowarzyszenia Żywego Różańca, jak również sięgając do początków Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które od 1922 r. nosi nazwę Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, dostrzegamy, że:

- celem obu wspólnot jest pomoc misjom *ad gentes*, czyli pierwsza ewangelizacja,
- założycielka, Paulina Maria Jaricot, pragnie oddać swoje dzieła na służbę Kościołowi powszechnemu,
- wyznacza konkretną kwotę materialnego wsparcia dla misji.

Dziś mówienie o tożsamości stowarzyszenia Żywego Różańca w odezwaniu od zatroskania misyjnego byłoby poważną redukcją i rozminięciem się z podstawami tego charyzmatu.

I. Zaufanie Ojca Świętego

Bardzo ważną jest rzeczą, abyśmy jako członkowie Żywego Różańca współodczuwali z całym Kościołem. Praktycznym tego wyrazem jest podejmowanie intencji modlitewnych proponowanych przez papieża, co stawia w centrum naszej modlitwy i misyjnej troski cały Kościół. To też uświadamia, że sprawa misji jest niejako „zawieszona” na paciorkach różańcowej koronki. W wielu diecezjach organizowane jest wsparcie duchowe dla misjonarzy przez przydzielenie różom Żywego Różańca poszczególnych

kapłanów i zakonników pracujących na misjach, aby wspólnota modlitewna miała ścisły kontakt z ewangelizatorem.

Od wczesnych lat XIX w., już po powstaniu Dzieła Rozkrzewiania Wiary (1822) i Żywego Różańca w Lyonie (1826), widać tę formę łączenia modlitwy i działania. Dostrzegł to w swoim pasterskim przesłaniu papież Leon XIII, wskazując na fundamentalne znaczenie dzieł Pauliny Marii Jaricot. W encyklice o misjach *Sancta Dei Civitas* (3 XII 1880) napisał: „Ponieważ naszym czasem odpowiada podejmowanie rzeczy trudnych zjednoczonymi pomysłami i siłami wielu ludzi, widzimy, że wszędzie powstają stowarzyszenia, niektóre także w tym celu, aby wspomagać rozkrzewienie wiary w pewnych krajach. Wśród innych wyróżnia się pobożne stowarzyszenie, założone prawie sześćdziesiąt lat temu w Lyonie we Francji, które wzięło nazwę od rozkrzewienia wiary. Najpierw miało ono na celu niesienie pomocy niektórym misjom w Ameryce; wkrótce jak ziarnko gorczycy rozrosło się w ogromne drzewo, którego gałęzie rozkrzewiły się tak szeroko, iż dostarcza skutecznej i dobroczynnej pomocy wszystkim misjom na całym świecie. Prześławny ten instytut szybko zyskał uznanie u Pasterzy Kościoła i został wyróżniony wspaniałymi pochwałami. Nasi poprzednicy, Biskupi Rzymu, Pius VII, Leon XII oraz Pius VIII, bardzo go polecali i hojnie wzbogacili odpustami. O wiele zaś gorliwiej popierał go i ojcowską zgołą miłością ukochał Grzegorz XVI, który w encyklice z dnia 15 VIII 1840 r. wypowiedział o nim takie słowa: «Oczywiście uważamy za najgodniejsze podziwu i miłości wszystkich dobrych ludzi to wielkie i najświętsze dzieło, które utrzymuje się, rozrasta i nabiera znaczenia dzięki małym ofiarom i codziennym modłom zanoszonym do Boga przez każdego z członków, a które zostało założone dla podtrzymywania pracowników apostołskich, dla wypełniania dzieł miłości chrześcijańskiej wobec neofitów, a także dla uwolnienia wiernych od zaciekłości prześladowań. Trzeba uznać, że tak wiele pożytku i korzyści dla Kościoła nie wydarzyło się w tych najnowszych czasach bez szczególnego planu Opatrzności Bożej. Gdy bowiem wszelkiego rodzaju zasadzki piekielnego wroga niepokoją umiłowaną oblubienicą Chrystusa, nie mogło zdarzyć się dla niej nic korzystniejszego niż to, że chrześcijanie zapaleni pragnieniem rozkrzewienia katolickiej prawdy, łącząc wysiłki i dostarczając środków, starają się pozyskać wszystkich dla Chrystusa». Wypowiedziawszy to, zachęcał biskupów, aby w swych diecezjach gorliwie pracowali nad tym, by tak zbawienny instytut z dnia na dzień coraz bardziej się rozrastał. Śladami swego Poprzednika poszedł chwalebnej pamięci Pius IX, który

nie pominął żadnej sposobności dla wspomagania tego bardzo zasłużonego stowarzyszenia i dla powiększenia Jego pomyślności. Z jego woli użyczono członkom większych przywilejów odpustu papieskiego, rozbudzono wśród chrześcijan życzliwość dla wspierania ich pracy, a wyróżniających się członków, których zasługi były oczywiste, ozdobiono różnymi zaszczytami”.

Wskazanie działalności Pauliny Jaricot jako słusznej i potrzebnej Kościołowi uniwersalnemu pozwala nam nabrać przekonania, iż charyzmat Żywego Różańca, mocno zakorzeniony w Kościele, ma aprobatę Stolicy Apostolskiej i uznany jest za dzieło ożywiającej jego działalność misyjną.

II. Żywy Różaniec dla misji

Od kilku lat w Polsce istnieje bardzo konkretna forma wspierania Kościoła misyjnego przez środowiska różańcowe. Udało się zrealizować budowę świątyń i kaplic. W porozumieniu ze strukturami Dykasterii do spraw Ewangelizacji otrzymujemy prośby o realizację różnych projektów i stowarzyszenie Żywego Różańca odpowiada na to konkretnym działaniem.

W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia (2016) postanowiliśmy bardzo realnie odpowiedzieć na prośbę papieża Franciszka, aby pokazać Kościół jako Matkę cierpliwą, oczekującą i miłosierną. Chcemy zatem podarować konkret materialny jako dar miłości dla naszych braci i siostr na terytoriach misyjnych. Dlatego idąc za przykładem bł. Pauliny Jaricot, chcemy poprzez formację, modlitwę i systematyczne wsparcie materialne pomagać w dziele misyjnym Kościoła.

Paulina Jaricot, gromadząc swoje towarzyszki w Dziele Rozkrzewiania Wiary, a potem w Żywym Różańcu, prosiła je o drobną, ale systematyczną ofiarę, tj. 5 centymów (około 30 groszy) tygodniowo. My zachęcamy do przekazywania 1 zł miesięcznie. Ktoś może mieć wątpliwość, czy z takich niewielkich ofiar można pomóc misjonarzom. Jednak nie liczą się sumy, ale systematyczność i świadomość współodpowiedzialności. Doskonale rozumiała to właśnie Paulina Jaricot, która prosiła swoje towarzyszki, aby tworzyły małe wspólnoty, a przy tym skromnie się ubierały i w ten sposób oszczędzały oraz by miały zawsze otwarte serce dla tych, którzy potrzebują wsparcia.

Tak zrodziło się wielkie dzieło Kościoła, które trwa i rozwija się po dzień dzisiejszy. We wspólnocie Żywego Różańca formujemy się w konkretnej duchowości wspierania modlitwą i materialnym darem.

Warto w tym miejscu przedstawić skromne wyliczenia, które obrazują ogrom potrzeb, a drugiej strony szansę ich realizacji dzięki zaangażowaniu wielkiej rodziny Żywego Różańca:

- wyleczenie jednej osoby trędowatej w pierwszej fazie choroby to 30 zł,
- utrzymanie dziecka w szkole, np. w Togo – 3,20 zł,
- bochenek chleba w Zambii – 3 zł,
- zapobieganie i leczenie malarii – 30 zł (co 30 sekund z powodu tej choroby umiera dziecko),
- roczne utrzymanie kleryka na Sri Lance – 1200 zł,
- budowa kaplicy dojazdowej w parafii św. Pawła w Ouinki (diecezja Aboney w Beninie) – 150 tys. zł.

Jedna osoba nie jest w stanie zaradzić tym wielkim potrzebom, ale jeśli w to działanie włączą się wszystkie róże różańcowe, wówczas będziemy mogli stworzyć piękne dzieło, które ma swój początek w Roku Miłosierdzia, ale trwać będzie stale.

Wszystkie ofiary składane przez członków róż różańcowych mają być przekazywane do zelatorów. Oni natomiast połowę ofiar przesyłają na Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, a drugą połowę przekazują rodzimej diecezji na utrzymanie misjonarzy pochodzących właśnie z jej terenu.

Całkowicie oddajemy sprawę misji Matce Bożej, którą pokornie błagamy w modlitwie różańcowej, aby była dla nas Gwiazdą Ewangelizacji. Prosimy o to wraz z abp. Wacławem Depo, metropolitą częstochowskim – opiekunem Żywego Różańca z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, biskupami z Komisji Misyjnej oraz wszystkimi moderatorami i dyrektorami odpowiedzialnymi za dzieło Żywego Różańca i misji.

Ówczesny ogólnopolski moderator Żywego Różańca, ks. Szymon Mucha (diecezja radomska), poproszony w 2016 r. o refleksję nad tym tematem, powiedział: „Jak niesamowity musi być charyzmat służebnicy Bożej Pauliny Jaricot, skoro po 150 latach, które minęły od jej śmierci, te dwa wielkie dzieła – Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary i Żywy Różaniec – odkryły nie tylko wspólne korzenie, ale też wspólną misję w Kościele. Cieszę się, że poprzez powstanie ogólnopolskiej struktury Żywego Różańca mamy

szansę powrócić do misyjnego apostołstwa róż różańcowych. Od pierwszego spotkania, na którym pojawił się przedstawiciel Papieskich Dzieł Misyjnych, rozpoczęła się piękna współpraca, która ma na celu bardzo konkretne zaangażowanie Żywego Różańca nie tylko we wspólnotach parafialnych, ale także dla dobra Kościoła w świecie. Inicjatywa «Żywy Różaniec dla Misji», to okazja, aby Żywy Różaniec w Polsce bardzo konkretnie, przez systematyczne, drobne ofiary mógł dosłownie wybudować kaplicę lub wyposażać kościół w kraju misyjnym⁴.

Ta inicjatywa, która na stałe wpisuje się w kalendarz duszpasterskich inicjatyw, ma początek w Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia, ale trwać ma nieprzerwanie, tak abyśmy każdego roku mogli coraz bardziej pomagać Kościołowi na terytoriach misyjnych, na których żyją nasi misyjni bracia i siostry. W ten sposób uczestniczymy w życiu Kościoła jako wspólnocie żywej wiary.

* * *

Każdy z nas może się poczuć jak misjonarz, o którym św. Jan Paweł II pisze tak: „Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i on sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego. Misjonarz jest bratem wszystkich, bo ma w sobie ducha Kościoła, jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i ludzi, zwłaszcza dla najmniejszych i najuboższych. W ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe czy ideologiczne. Jest znakiem miłości Bożej w świecie, która nie wyklucza ani nie wyróżnia nikogo” (RMs 89).

Kiedy zgłębiany tę papieską naukę ze spokojem, to słowa odnoszące się do misjonarza i duchowości misyjnej może sparafrazować w kontekście wzrastania we wspólnocie Żywego Różańca. Reasumując, możemy więc sformułować zachętę do całej wspólnoty Żywego Różańca i ująć w niej wołanie o:

- większą świadomość charyzmatu wśród członków stowarzyszenia;
- większą odpowiedzialność za przyjęcie tzw. duchowości misyjnej, którą definiuje Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* (7 XII 1990) – o stałej aktualności posłania misyjnego;

⁴ M. Będziński, *Misyjne vademecum Żywego Różańca*, Warszawa 2017, s. 95.

- większe zaufanie nauczaniu i tradycji Kościoła, które przypominają, że tam, gdzie Chrystus, tam Jego Matka i nie można zgłębiać Odwiecznego Słowa bez ducha apostołstwa.

Jak we wspólnocie Kościoła powszechnego mówimy o uczestniczeniu w *mysterium*, *communio* i *missio*, tak rozważając strukturę, charyzmat i duchowość Żywego Różańca, dochodzimy do pewności, że bez wymiaru misyjnego i apostołskiego ta wspólnota nie ukazuje prawdziwego oblicza Kościoła. Można więc za papieżem św. Pawłem VI powtórzyć, że „jeśli Kościół nie jest misyjny, to nie jest Chrystusowy” (EN 14).

Pytania do refleksji i dyskusji

- Jaka jest moja świadomość misyjna? Czy nie ogranicza się ona tylko do spełnienia obowiązku materialnego wsparcia z pominięciem aspektu formacyjnego i duchowego?
- W jaki sposób róża różańcowa, do której należę, realizuje zapisy statutowe dotyczące wsparcia misji?
- Jak przeżywam osobiste, chrzcielne powołanie do bycia misjonarzem i uczniem?

Różaniec modlitwą dzieci?

Alicja Świącicka

Św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (16 X 2002) pochylił się nad zagadnieniem modlitwy różańcowej wśród dzieci i młodzieży. Pisał, że różaniec jest często postrzegany jako modlitwa, która niezbyt odpowiada gustom dzieci i młodzieży. Widziana jest raczej jako modlitwa osób starszych. Papież uważał, że jeżeli różaniec zostanie dobrze przedstawiony, to młodzi zaskoczą dorosłych, przyjmą go i będą odmawiać z entuzjazmem. Postulował więc, aby zachęcać dzieci i młodzież do różańca, pokazać im jego piękno. A można to uczynić zaczynając od odmawiania go w rodzinach.

Jak duży potencjał tkwi w dzieciach pod tym względem i jak dużo zależy od ich dobrego wychowania, podkreślił w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* (6 I 2001), pisząc, że dzieci to wiosna rodziny i społeczeństwa. Od nich zależy przyszłość; one, pełne życia i energii, mogą uczynić świat lepszym i piękniejszym. Młodych ludzi postrzegał jako szczególny dar Ducha Świętego, który odpowiednio przyjęty i pielęgnowany, może sprawić wiele radości oraz pożytku dla przyszłych pokoleń. Papież stale mówił, że należy od siebie wymagać, nawet wtedy, gdy inni od nas nie wymagają. Świat należy do młodych ludzi, ale żeby go zmieniać na lepsze, trzeba najpierw zacząć od pracy nad sobą, od wymagań i kształtowania w sobie dojrzałości dziecka Bożego. W tym rozwoju duchowym bardzo pomaga modlitwa różańcowa, ona kształtuje charakter, rozwija ducha i sprawia, że człowiek wychodzi z własnego egoizmu oraz zaczyna otwierać się na bliźnich, czyniąc świat lepszym, pełnym miłości i pokoju, którego teraz tak bardzo brakuje.

W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (22 XI 1981) pisał, że to rodzice są nauczycielami modlitwy, a przyszłość ludzkości zaczyna się w rodzinie, dla której przykładem powinna być Święta Rodzina z Nazaretu. Należy zatem zacząć zmieniać świat poczynając od siebie, od swojej rodziny. To jest zadanie dla dorosłych, by zaprosili do swojej rodziny Jezusa i Maryję, nie tylko od święta, ale każdego dnia. Ważna jest zatem

wspólna modlitwa, bo Chrystus powiedział, że gdzie dwaj lub trzej zgromadzą się w imię Boga, wówczas On jest pośród nich (por. Mt 18,20).

I. Dziecięcy apostołowie różańca świętego – mali świadkowie wielkiej miłości Boga do człowieka

Różaniec jest modlitwą, która kształtuje dojrzałość duchową już od najmłodszych lat. Przykładem dziecka, które ukochało tę modlitwę i osiągnęło świętość w swoim krótkim, trwającym 15 lat życiu, jest Dominik Savio († 1857). Już w wieku 5 lat służył do Mszy Świętej, a jako siedmiolatek przyjął Pierwszą Komunię Świętą. Papież Pius XI powiedział o nim, że to mały chłopiec, ale gigant ducha. Stał się przykładem dla młodzieży, dlatego po śmierci został jej patronem. Długie godziny spędzał na modlitwie. Mawiał, że świętość polega na tym, żeby na ziemi być stale radosnym, spełniać swoje obowiązki i czynić dobro dla innych. Bardzo lubił miesiąc maj. Wtedy na cześć Maryi przystrajał ołtarzyki, kapliczki i zachęcał inne dzieci, by się z nim modliły. Często miał spuszczone oczy, gdyż świeżość swojego spojrzenia chciał zachować na oglądanie w niebie Matki Bożej.

Jako dwunastoletni chłopiec zaczął uczęszczać do Oratorium, gdzie zaprzyjaźnił się ze św. Janem Bosco. Jego modlitewna postawa fascynowała inne dzieci i młodzież. Chcieli go naśladować. Jego hasłem było: „Raczej umrzeć niż zgrzeszyć”. Mawiał też, że jeżeli nie zostanie świętym, to nie osiągnie niczego. W swoim życiu przyjaźnił się z Jezusem i Maryją i prosił inne dzieci, by przez całe swoje życie nigdy nie zapomniały o modlitwie do Maryi. Ten radosny patron młodzieży na łożu śmierci powiedział do swojego ojca: „O, jakie piękne rzeczy widzę!” Odszedł z modlitwą na ustach.

Pełne modlitwy było także życie szesnastoletniej bł. Karoliny Kózkówny († 1914). Dziewczynka nosiła na szyi różaniec, który codziennie odmawiała. Kierowała także dziecięcymi grupami Żywego Różańca. W jej życiu było widoczne, jak duże znaczenie w wychowaniu dziecka ma przykład rodziców. Jej rodzice codziennie z dziećmi chodzili na Mszę Świętą, odmawiali pacierz, śpiewali Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Maryi, Gorzkie żale, a także czytali Pismo Święte. Karolina została zamordowana przez rosyjskiego żołnierza, broniąc swojej czystości. Marzyła, żeby dostać się do nieba i mawiała, jak tam musi być dobrze. Skupiona na modlitwie, stała się przykładem dla dzieci i młodzieży tego, że modlitwa kształtuje charakter.

Błogosławiony Kościoła katolickiego, zmarły na białaczkę w wieku piętnastu lat Carlo Acutis († 2006) jest przykładem chłopca godnego naśladowania dla współczesnej młodzieży. Codzienna Eucharystia była dla niego „autostradą” do nieba. Carlo lubił gry komputerowe, posiadał zainteresowania typowe dla młodzieży w jego wieku, ale miał przede wszystkim swój głęboko przemyślany plan na życie: „Być zawsze blisko Boga”. Modlitwa różańcowa była bardzo ważna dla niego. Mówił, że jest ona najbardziej romantycznym spotkaniem, które odbywa codziennie. Spostrzegł, że ludzie rodzą się jako oryginały, a niestety umierają jako kserokopie. Jego świadectwo wiary było tak autentyczne, że wzbudzało w innych pragnienie zbliżenia się do Boga. Skromny, wierny Ewangelii, zakochany w Jezusie i Maryi, powtarzał, że Bóg zawsze jest w jego życiu na pierwszym miejscu.

Przykłady życia dzieci i młodzieży, osiągających dojrzałość duchową mimo młodego wieku, której niejeden dorosły nigdy nie osiągnie, są pięknym świadectwem jak żyć, by to życie było święte. Niech światło ich życia będzie zatem drogowskazem dla młodego pokolenia w jego pielgrzymowaniu do domu Ojca.

II. Maryja zaprasza w objawieniach dzieci do modlitwy różańcowej

Podczas kilkunastu objawień Maryi na świecie, uznanych przez Kościół katolicki za autentyczne, Matka Pana prosiła, by codziennie odmawiać różaniec. W Lourdes, Gietrzwałdzie czy Fatimie objawiała się kilku- i kilkunastoletnim dzieciom, podkreślając ważność modlitwy różańcowej. Skoro Maryja zaprasza w swoich objawieniach do tej modlitwy, to jest najlepszy dowód na to, że ta modlitwa jest odpowiednia dla dzieci i miła Bogu.

W 1858 r. Niepokalana objawia się 18 razy we francuskim Lourdes czterastoletniej Bernadecie Soubiroux. Dziewczynka nie umiała czytać i pisać, ale gorliwie modliła się na różańcu, który zawsze ze sobą nosiła. Gdy zobaczyła Piękną Panią, upadła na kolana i zaczęła się modlić. Maryja modliła się razem z nią, przesuwając w milczeniu paciorki różańca, głośno wypowiadając jedynie słowa: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. Objawienie zniknęło, gdy kończyła się modlitwa różańcowa. Podczas dwunastego objawienia pewna kobieta podarowała dziewczynce swój różaniec, a kiedy Bernadeta zaczęła się na nim modlić, usłyszała głos Maryi, że się pomyliła i modli się nie na swoim różańcu. Na kapłanie, który był

świadkiem tych wydarzeń, zrobiło to ogromne wrażenie i wtedy uwierzył w prawdziwość objawień. W Lourdes Maryja wzywała swoich czicieli, by tak jak Bernadeta, mieli zawsze swój różaniec, który będzie im towarzyszył w modlitwie.

W 1877 r. w Gietrzwałdzie zaszczyt oglądania Maryi spotkał dwie dziewczynki: dwunastoletnią Barbarę Samulowską i starszą o rok Justynę Szafryńską. Maryja na polskiej ziemi objawiła się ponad 160 razy i prosiła o codzienne odmawianie różańca. Na wszystkie pytania dziewczynek, dotyczące np. wolności Kościoła, zdrowia poszczególnych osób, powrotu zaginionych, Maryja odpowiadała, żeby modlić się na różańcu. Objawienia trwały 3 miesiące. Maryja zawsze miała ze sobą różaniec i modliła się z ludem, który tłumnie zjawiał się pod klonem, na którym się objawiała. Ostatnie Jej słowa, które wypowiedziała na polskiej ziemi, brzmiały: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”.

O modlitwę różańcową upomniała się również 40 lat później w portugalskiej Fatimie. W 1917 r. Maryja objawiła się 6 razy dziesięcioletniej Łucji, dziewięcioletniemu Franciszkowi i sześciioletniej Hiacyncie. Piękna Pani miała ze sobą różaniec, którego koraliki były podobne do pereł. Ręce miała złożone do modlitwy i modliła się z dziećmi. Uczyla dzieci modlitwy i pokazywała, jak ważna jest skupiona postawa modlitewna. Codzienne odmawianie różańca miało pomóc w uproszeniu pokoju dla świata, zakończeniu I wojny światowej i nawróceniu grzeszników. Dzieci fatimskie, poruszone objawieniami, zaczęły się dużo modlić i ofiarować swoje modlitwy za grzeszników. Franciszek Marto usłyszał od Maryi, że niedługo umrze, ale spotka się z Nią w niebie, jak będzie codziennie gorliwie się modlić. Chłopiec po tych objawieniach bardzo dojrzał i dużo czasu spędzał na modlitwie w samotności. Często ukrywał się za ołtarzem w kościele, by swoją modlitwą ofiarować jako wynagrodzenie Jezusowi za grzechy świata. Mały pokutnik zmarł w wieku jedenastu lat. Jego śmierć była poprzedzona cierpieniem, ale w chorobie był spokojny, nie grymasił, nie skarżył się, tylko stale odmawiał różaniec, ubolewając tylko, że nie jest w stanie odmawiać go na klęcząco. Zapytany przez dwie kobiety, kim chciałby zostać, kiedy dorośnie, odpowiedział, że nikim! Chce umrzeć i pójść do nieba! Przed śmiercią przyjął Pierwszą Komunię Świętą, cały dzień pościł, a do płaczącej Hiacynty i Łucji powiedział: „Nie płaczcie, zobaczymy się w niebie”. Wkrótce dołączyła do niego jego siostra, Hiacynta, która w wieku 10 lat zmarła na gripę hiszpankę. Swoje cierpienia ofiarowywała w intencji grzeszników. Za życia zapraszała do modlitwy inne dzieci i sąsiadów.

Św. Jan Paweł II podczas beatyfikacji Hiacynty i Franciszka 13 maja 2000 r. zwrócił się do zebranych, prosząc, by rodzice patrząc na przykład tych świętych dzieci, zapisali swoje dzieci do „szkoły Maryi”. W tej „szkole” wychowuje się dzieci do świętości. Jednak warunkiem uczestnictwa w niej jest codzienna modlitwa różańcowa.

III. Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci

Świętość życia dzieci z Fatimy przynosi owoce do dnia dzisiejszego i stała się impulsem dla innych dzieci, żeby codziennie odmawiać różaniec. W 1997 r., a więc 80 lat po objawieniach w Fatimie, dziewięcioletnia wówczas Magdalena Buczek wraz z przyjaciółmi założyła Podwórkowe Koła Różańcowe. Dziewczynka, chora na wrodzoną łamliwość kości, była inicjatorką tego koła, które miało na celu przerwanie zabawy i poświęcenie chwili na modlitwę, gdy dzwony biły na Anioł Pański czy podczas Koronki do Bożego Miłosierdzia. Dzieci przyjęły założenie, że chcą z różańcem iść przez życie, a mottem ich inicjatywy jest: „Nie ma dnia bez modlitwy, nie ma tygodnia bez Eucharystii, nie ma miesiąca bez spowiedzi”. Obecnie Podwórkowe Koła Różańcowe zrzeszają ponad 140 tys. dzieci i zasięgiem obejmują 30 krajów. Są wspierane przez głównie przez Telewizję Trwam i Radio Maryja.

Dzieci codziennie odmawiają przynajmniej jeden dziesiątek różańca w intencji papieża, za Kościół święty, biskupów i kapłanów, osoby konsekrowane, misje, dzieci nienarodzone, rodziny, o pokój i nawrócenie grzeszników. Co roku pielgrzymują na Jasną Górę, by się spotkać i podziękować Królowej Polski za otrzymane łaski. Inicjatywa rośnie w siłę. Wszystko zaczęło się od czwórki dzieci, a obecnie jest olbrzymią rzeszą, co jest doskonałym przykładem dla innych dzieci, że można się zorganizować i poprzez modlitwę różańcową uczynić wiele dobra dla świata.

IV. Żywy Różaniec kształtuje postawę dziecięstwa Bożego

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14). Słowa Chrystusa są zaproszeniem do tej formy modlitwy, a Żywy Różaniec to odpowiedź na to zaproszenie. Dzieci są naturalne, otwarte, szczerze, ufne i taka właś-

nie postawa jest miła Bogu. Nie ma w niej miejsca na żadną kalkulację, jest natomiast całkowite zaufanie Bogu, tak jak dziecko, które ufa matce i czuje się przy niej bezpieczne. Bóg chce, żeby każdy człowiek, który pragnie wejść do królestwa Bożego, miał właśnie taką dziecięcą wiarę.

Przyjęcie postawy dziecięctwa Bożego to zadanie dla dorosłych, by jeszcze raz stać się dzieckiem, które ma czyste serce, ponieważ jego myśli i słowa są szczere. Żywy Różaniec kształtuje taką postawę, pozwala na spotkanie z Bogiem, na oderwanie się od zabieganej codzienności, która bardzo często wymaga od nas trudnych wyborów. Tymczasem wystarczy zawierzyć Bogu, jak polecał to czynić sługa Boży ks. Dolindo Ruotolo: „Jezu, Ty się tym zajmij!” Oddanie Bogu swoich spraw tak, jak robi to dziecko, które ze swoimi problemami biegnie do matki, bo wie, że ona go pocieszy, przytuli i pomoże znaleźć rozwiązanie, to recepta na pokój w sercu.

Żywy Różaniec jest więc modlitwą zawierzenia, a zarazem gwarancją, że człowiek nie jest sam, lecz ma oparcie w sercu Jezusa i Jego Matki. Postawa dziecięctwa Bożego to akt oddania się Jezusowi, zamknięcie oczu, a otwarcie serca i uzdrowienie duszy. Różaniec daje poczucie spokoju, zaś delikatny rytm modlitwy różańcowej wycisza wzburzone myśli człowieka. Człowiek oderwany od gonitwy spraw codziennych przechodzi w inny wymiar, który nazywa się: miłość, pokój i dobro.

„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). To słowa Jezusa adresowane do każdego człowieka, który chce oglądać oblicze Boga Najwyższego. Trzeba zatem zgodzić się na to, co On ofiaruje, bo On zawsze chce dobra człowieka i jest najlepszym Ojcem.

Żywy Różaniec natomiast pomaga być dzieckiem, czego doświadczyli święci, którzy bardziej ufali Bogu niż sobie, przyjmowali z ufnością Boże dary, pozostawali zawsze małymi, prostymi, szczerymi i oddanymi Bogu. Modlitwa różańcowa daje możliwość, by na nowo stać się małym, bezbronnym dzieckiem w silnych ramionach Ojca Niebieskiego, który zaprasza do swojego królestwa. Wystarczy tylko to zaproszenie przyjąć.

V. Różaniec modlitwą dzieci

Różaniec jest modlitwą dla wszystkich. Ta modlitwa powinna być już obecna w życiu człowieka od najmłodszych lat, gdyż stanowi bardzo skuteczną pomoc w wychowaniu i formowaniu charakteru. Papież św.

Jan XXIII pisał w liście apostolskim *Religioso convegno* (29 IX 1961): „O, jak zawsze piękny jest różaniec w rękach niewinnego dziecka”. Z kolei św. Pio z Pietrelciny mawiał, że kiedy milion dzieci odmawia różaniec, zmienia się świat. Losy świata są w malutkich, niewinnych rękach dzieci z różańcem. Nie w zbrojnej przemocy czy sile, lecz w otwartej, modlitewnej postawie dziecka, które ufnie pokłada wszelkie nadzieje w Bogu Ojcu.

Różaniec jest modlitwą dla dzieci i z dziećmi, ponieważ wychowuje, kształtuje charakter i przekazuje dobre wzorce. Postawy świętych dzieci są wzorem do naśladowania dla innych dzieci, ale trzeba im te wzory odpowiednio pokazać, a one z wrodzonym sobie dziecięcym entuzjazmem je przyjmą. Małe dzieci zachwycają się postaciami z bajek, np. dziewczynki chcą być nauczycielkami czy lekarzami, zaś chłopcy strażakami lub policjantami, bo chcą zmieniać świat i cierpią, gdy dzieje się źle. Ta ich naturalna cecha do czynienia dobra powinna być dobrze spożytkowana. Trzeba więc powrócić do przykładów pięknych dzieci, które żyły naprawdę i codziennie odmawiały różaniec.

* * *

W dzieciach jest siła, a ich dobre serce przyjmie z radością to, co oferuje im modlitwa różańcowa, która uczy dojrzałości duchowej i jest najlepszą inwestycją w ich przyszłość. Jeżeli różaniec będzie odmawiany w domach, to dzieci szybko się go nauczą i będą go odmawiać. Wtedy świat będzie się zmieniał na lepsze. Jest to najlepsze ubezpieczenie przyszłości swojego dziecka. Nie potrzeba mu kupować polisy, wystarczy podarować różaniec. To ubezpieczenie jest dożywotnie, wystarczy tylko codziennie je odnawiać, odmawiając różaniec.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Jakie podejmiemy działania, aby zachęcić dzieci w naszej parafii do codziennej modlitwy różańcowej?
- Czy byłoby możliwe stworzyć w naszej parafii Żywy Różaniec dzieci lub Podwórkowe Koło Różańcowe?

Żywy Różaniec – spotkanie czy zderzenie pokoleń?

Iwona Krysiak

Przedmiotem liturgii Kościoła, modlitwy i kontemplacji różańcowej są wydarzenia zbawcze, które miały miejsce między Nazaret, Ain Karim, Betlejem i Jerozolimą.

Czym więc dla nas jest różaniec? To przede wszystkim ulubiona modlitwa, w której zwracamy się do Maryi i razem z Nią rozważamy tajemnice życia wiecznego, które Ona jako Matka Zbawiciela rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,19). W różańcu kontynuujemy chrystocentryczne rozważania Maryi rozpoczęte w chwili Zwiastowania. Powtarzając Pozdrowienie anielskie, staramy się z Jej rozważań wyprowadzić własne przemyślenia tajemnicy odkupienia. W ten sposób wraz z Maryją wkraczamy w pełnię tajemnicy Jej Syna, który dla zbawienia każdego z nas przyjął ludzkie ciało, umarł i zmartwychwstał. Jako chrześcijanie powinniśmy codziennie oddychać tą maryjną modlitwą.

Tajemnice paschalne, rozważane w różańcu, sprawuje Kościół na co dzień w Eucharystii. Z Maryją zbliżamy się do tego źródła i włączamy się w ofiarę Jej Syna, karmimy się Jego życiem, gdyż jest to najgłębsza tajemnica naszej wiary. Codziennie z tą tajemnicą łączymy się z bezgraniczną radością, zapoczątkowaną w sercu Matki Bożej. Maryja jest w centrum naszej modlitwy, gdyż Ona jest najściślej zjednoczona z Chrystusem i jest najbliżej Boga spośród tych, którzy proszą. Jan Paweł II przypomniał, że jest Ona nazywana „Wszecmocą błagającą” (*Omnipotentia supplex*), bo taką była w swoim domu w Nazarecie i w rozmowie z archaniołem Gabrielem. Tę głębię modlitwy przeniosła z Nazaretu do wieczernika Pięćdziesiątnicy, gdzie Apostołowie trwali z Nią jednomyślnie na modlitwie (por. Dz 1,14).

W modlitwie różańcowej jednoczymy się więc z Maryją, podobnie jak Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, bo to Ona otrzymała pełnię Ducha Świętego i szczególną dojrzałość modlitwy. Ona została przez Jezusa ustanowiona Matką wszystkich ludzi. Ze wszystkich pokoleń,

każdy w modlitwie może więc powiedzieć o sobie: Maryja po macierzyńsku modli się ze mną, gdyż Ona kocha mnie jako Jej umiłowane dziecko i bardzo Jej na mnie zależy.

I. Nauka Kościoła

Papież Leon XIII wskazał na nadzwyczajną skuteczność modlitwy różańcowej, gdy jest odmawiana sercem czystym, zwróconym do Boga. Modlitwa ta prowadzi do osobistego włączenia się w pełen łaski Bożej strumień wiary Maryi i otrzymania części Jej wiary, a także do wzmocnienia swej modlitwy przez Jej niezawodne wstawiennictwo u Syna Bożego. Jej troskliwa miłość do Jezusa objęła cały Kościół, aby wszyscy ludzie dostąpili tego zbawienia, które wysłużył Jej Syn swoim cierpieniem pełnym miłości do nas. Właśnie dlatego różaniec łączy wszystkie pokolenia.

Pozdrowienie anielskie stanowi początek największych dzieł Bożych dla ludzkości i świata. Tak wielka tajemnica nie może więc być jedynie przyjęta do wiadomości, lecz musi być rozważana coraz głębiej i wciąż w nowy sposób. Słowa przekazane Maryi przez samego Boga za pośrednictwem Boskiego Zwiastuna niosą niezgłębioną treść. Pozdrowienie anielskie odsłania te tajemnice, w których wypełni się odkupienie, dlatego od rozważań Maryi podczas Zwiastowania przechodzimy do naszych rozważań przy różańcu i poprzez różaniec. Na kanwie modlitwy „Zdrowaś Maryjo” przesuwają się przed oczyma wyobraźni kluczowe momenty z życia Chrystusa, jakbyśmy w nich przebywali z Nim poprzez Serce Jego Matki. Te wydarzenia ujęte są w ramy tajemnic radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych. W odmawiane dziesiątki różańca możemy wprowadzić wszystkie te sprawy, które składają się na nasze życie, to znaczy: sprawy moje, mojej rodziny, narodu, Kościoła i ludzi, o których najbardziej się troszczymy (por. RVM 2).

Liczne osoby znalazły w codziennym rozważaniu różańca autentyczną drogę swojego uświęcenia. Do nich należy między innymi św. Ludwik Maria Grignon de Montfort – autor dzieła *Tajemnica różańca świętego*. Podkreśla on, że różaniec to niezwykły dar, który Bóg ofiarował Kościołowi, gdyż stanowi bardzo skuteczną broń w walce ze złem. Wzorem jest też św. Pio z Pietrelciny, który szczególnie oddawał się modlitwie różańcowej i stał się znakiem żywej Bożej interwencji. Wielkim charyzmaty-

kiem i apostołem różańca był bł. Bartolomeo Longo, którego życie oparte było na natchnieniu przyjętym w głębi serca: „Kto szerzy różaniec, ten jest ocalony!” (RVM 8).

Zwróćmy się więc w modlitwie do Matki Bożej przez codzienne odmawianie różańca w głębokim poczuciu solidarności i wzajemnej zależności we wspólnocie Kościoła, zgodnie z powołaniem i misją. Prośmy bliskich i rodziców, aby modlili się za nas, a także módlmy się za swoich rodziców i bliskich, aby przyczynić się do ich uświęcenia (por. GS 48). Szukajmy spotkania z Matką Pana, „która jest błogosławiona, ponieważ uwierzyła, jest pierwszą wśród wierzących – i dlatego stała się Matką Emmanuela” (RM 19). Ona jest Matką Kościoła jako wielkiej rodziny, gdyż „Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich” (FC 85).

W Fatimie Matka Boża wskazała na różaniec jako modlitwę, która obejmuje wszystkich ludzi, cały Kościół i sprawy całego świata. Młodzież i dzieci są szczególnie uprzywilejowane w objawieniach Matki Bożej, bo orędzia zostały skierowane do dzieci w wieku od 6 do 10 lat i to one stały się Jej współpracownikami. Młodzi mają dar większej podatności na głos Ducha Świętego, stąd ich obecność w Kościele jest dziś niezmiernie ważna. Młodzi mogą powiedzieć: dziś jest „nasza godzina”; dziś i teraz możemy publicznie dawać świadectwo naszej przynależności do Chrystusa oraz naszej łączności z Kościołem. Składajmy je wobec naszych rówieśników i osób z każdego pokolenia.

II. Wzór Świętej Rodziny

Starając się odkryć własne powołanie, możemy czerpać wzór dla swego życia wprost z życia Świętej Rodziny. Rola powierzona Maryi przez Boga i misja św. Józefa ukazują niezastąpione powołanie kobiety w życiu Kościoła i społeczeństwa, inne od powołania mężczyzny. Bóg nadał kobiecie i mężczyźnie tę samą godność i wartość, a przy tym własną odrębność i specyfikę. Rodzina Nazaretańska służyła wychowaniu i przygotowaniu małego Jezusa, by stał się On doskonałym młodzieńcem i wypełnił swoją misję. Św. Józef jako mężczyzna i Maryja jako kobieta tworzą rodzinę, która zapewnia pełny rozwój osobowości dziecka – Syna Bożego. To najlepszy wzór dla chrześcijańskich rodziców, którzy w obecnych trudnych czasach mają służyć pełnemu rozwojowi osobowemu swoich dzieci, by

prowadziły one życie godne, odpowiadające zamysłowi Bożemu. Prośmy więc Maryję o pomoc, aby żadne siły nie zniszczyły dobra i piękna, które tylko rodzina może przekazać sercom kolejnych pokoleń.

Wzorem dla naszej rodziny jest Święta Rodzina; Królową naszego domowego ogniska jest wybrana przez Boga Maryja, a Opiekunem naszej rodziny jest oddany Bogu św. Józef, pomocny w każdej sprawie. Równocześnie rozważanie tajemnic życia Jezusa, Maryi i Józefa jest dla nas przykładem, jak postąpić w konkretnych sytuacjach codziennego życia. Różaniec jest „szkołą prawdziwej wiary”, bo w tej modlitwie pogłębiamy nasz kontakt z Bogiem oraz osobistą więź z Kościołem Chrystusowym.

Maryja najpełniej ze wszystkich ludzi odpowiedziała na Boże powołanie, stała się służebnicą i uczennicą Boga tak dalece, że poczęła w swym sercu i w swym ciele Słowo, aby ofiarować je ludzkości jako zbawienie. Ona została powołana, aby wychowywać jedynego i wiecznego Kapłana, uległego i poddanego Jej matczynej władzy. Przez swój przykład i wstawiennictwo „Najświętsza Dziewica nadal troszczy się o rozwój powołań i kapłańskiego życia w Kościele” (PDV 82). Ona pociąga nas swoją „ewangeliczną prostotą, czystością duszy i całkowitym poświęceniem osobie i dziełu swego Syna” (LG 56). Żyjmy więc tak głęboko Jej tajemnicą, aby pomogła nam w odnowieniu naszego życia chrześcijańskiego, rozeznaniu powołania i w jego wypełnieniu.

III. Moje życie wewnętrzne, powołanie i misja

Rozważając tajemnice ukrytego życia Jezusa i Maryi, warto przemyśleć tajemnicę swojego życia, które „jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3,3). Chodzi o „moje” życie zakryte przed ludźmi i kształtowane „w szkole Maryi”. Różaniec ożywia moją wiarę i wyraża moją cześć dla Maryi, gdyż w rozważaniach patrzę Jej oczyma na czyny Pana Jezusa: na obdarowanie łaską, czynienie cudów dla ludzi oraz na misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Przeżywam je wraz z Maryją, ucząc się od Niej, jak Ona przeżywała to w swoim sercu.

Odmawiając różaniec, rozmawiam z Maryją, powierzam Jej ufnie wszystkie troski i smutki, radości i nadzieje, aby pomogła mi podjąć wysiłek zgodnie z wolą Boga i by uprosiła u Syna łaskę potrzebną mi do jej zrealizowania. Jednocześnie jest Ona ciągle przy mnie, w moich codziennych sprawach jako moja Matka, która pierwsza była radosna, napełniona

światłem Ducha Świętego, bolejąca i chwalebna, zawsze zjednoczona z Synem. Ufam Maryi, że nawet najtrudniejsze sytuacje mogą być przemienione przez Boską moc Jezusa. Słyszac wezwanie Kościoła w imieniu ludzkości, w głębi serca staram się przyjąć wołanie Chrystusa i dostrzec Jego spojrzenie pełne miłości. Pragnę z entuzjazmem przyłączyć się do Niego całym życiem w moim powołaniu (por. PDV 82).

Wielka radość Zwiastowania (Łk 2,10) ma stać się moją prawdziwą radością. W pierwszej tajemnicy radosnej archanioł Gabriel zapowiedział tę radość Pannie Maryi, a w drugiej – Ona sama wyraziła tę radość w *Magnificat*. Odmawiając tajemnice radosne różańca, wchodzę więc w głębię Jej radości z przyjścia na ziemię Syna Bożego, który solidarnie pozostaje z nami w Kościele, w Eucharystii i w sakramentach świętych.

Przychodząc do parafii przed wizerunek Maryi, aby Ją pozdrowić i czcić, będę powierzać mojej najlepszej Matce wszystkie moje sprawy, modlić się za rodzinę, parafialną wspólnotę, za potrzeby narodu i Kościoła. Razem z Maryją jeszcze bardziej umiłowię Kościół i tu będę czerpać siłę do aktywnego udziału w życiu parafii. Kościół ma prawo do mojego posłuszeństwa, gdyż to on zwraca mnie ku Bogu Ojcu, którego wolę mam wypełniać „jako w niebie, tak i na ziemi”. Wspólnota Kościoła potrzebuje mojej modlitwy, ducha wynagrodzenia za grzechy świata i gotowości do oddania serca Bogu przez nieskalane Serce Maryi.

Gdy odmawiam różaniec, wzywając Maryję słowami anioła i rozważając wydarzenia ewangeliczne, stopniowo staję się podobny do Niej, przyjmuję Ją do swego serca i domu. W tej modlitwie Ona daje mi lepiej poznać Jezusa, wskazuje mi drogę życia i wspiera w moich trudnościach. Wyznam więc w swym sercu: Kocham Cię Maryjo, Matko Boża, Ty jesteś moją Matką miłosierną, łaskawą i pełną miłości.

* * *

Nasze duszpasterstwo młodzieżowe, pełne zapału i twórcze, zdolne jest z Bożą pomocą dokonać rzeczy znamienitych. Jesteśmy w stanie zaskoczyć współczesny świat, przyjmując i odmawiając tę modlitwę z młodzieńczym entuzjazmem (por. RVM 42). Moją odpowiedzią na Jej prośby niech będzie odmawianie różańca, zwrócenie się do Jej matczynego Serca, poświęcenie się Jej i przyjęcie Jej pomocy, bo macierzyńska miłość Matki Bożej obejmuje całą moją drogę do Boga; jest także troską o zbawienie moje i wszystkich ludzi. Matka Chrystusa wzywa mnie, abym wraz z Nią

zjednoczył(a) się z Kościołem Boga żywego przez osobiste oddanie się Jej, bo w ten sposób znajdę się najbliżej Serca Chrystusa. Poprzez nabożeństwo do Maryi chcę dochować wierności Jemu i chcę tę wierność wnieść w serca mojego pokolenia.

Od Maryi napełnionej Duchem Świętym uczę się tajemnicy radości wiary rozświetlającej życie moje i innych. Tej radości, jako daru Ducha Świętego, nikt nie może mi odebrać, jeśli pozostanę Jemu wierny. Duch Święty uczy, abym był świadomy wspólnej odpowiedzialności, jedni za drugich, wynikającej ze chrztu i przynależności do Chrystusa, obejmującej ludzi wszystkich pokoleń.

Współczesna młodzież w trudnych chwilach stawia pytania o sens i wartość życia na ziemi. Odpowiedź znajduje w modlitwie, w sakramentach i w podążaniu wyzwalającą drogą do dobrego, mądrego i wszechwiedzącego Boga Ojca, którego człowiek potrzebuje najbardziej. Zatem kimkolwiek jesteś, jakkolwiek jest twoja sytuacja, w której się znajdujesz, Maryja przekazuje ci pełnię miłości Jezusa Chrystusa i z miłością cię wspiera. W łączności ze wspólnotą Kościoła w modlitwie osobistej i grupowej zwracamy się więc z wielką miłością do Bogarodzicy, powtarzając słowa Archanioła Gabriela: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą!” (Łk 1,28).

Pytania do refleksji i dyskusji

- Czy staram się naśladować Maryję i patrzeć na wszystkie aspekty życia codziennego w świetle miłości Boga i bliźniego?
- Msza Święta, sakramenty i modlitwa, więź z Jezusem i Maryją – to są źródła siły i pogody ducha w wypełnianiu codziennego życia. Czy rozumiem doniosłość tych źródeł i czerpię z nich Bożą pomoc?
- Czy już teraz świadomie kształtuję swoją więź z Jezusem i Maryją oraz z całą wspólnotą Kościoła, wiedząc, że moje życie nie zakończy się, lecz tylko zmieni?

Różaniec modlitwą małżonków i rodzin

Iwona Krysiak

Podstawą dobrobytu narodu jest trwałość mocnych rodzin. W każdej chrześcijańskiej rodzinie istotną sprawą jest kształtowanie swej postawy wiary na wzór Matki Chrystusa. Ona jest „pełna łaski” (Łk 1,28), to znaczy ma najpełniejszy udział w życiu Trójcy Świętej – w życiu Boga-Miłości (por. RM 8). Maryja, mając najwięcej miłości do Boga i ludzi, pomaga w ożywieniu naszej miłości do Chrystusa obecnego w Kościele i w pogłębieniu łączności ze wspólnotą Kościoła. Matka Syna Bożego pobudza nas także do wzajemnego wspierania się w wierności Jezusowi.

Rodzina chrześcijańska jest najlepszym świadkiem czci dla Maryi. Ta cześć maryjna stanowi duchowe dziedzictwo Kościoła. Powrót do modlitwy różańcowej w rodzinach chrześcijańskich jest zatem skuteczną ochroną przed zgubnymi następstwami duchowego kryzysu w naszej epoce. Cierpliwie uczymy się więc odmawiać modlitwę różańcową w domach rodzinnych od najmłodszych lat, strzegąc potem tego cennego daru przez całe życie. Modlitwa „Zdrowaś Maryjo”, powtarzana dziesiątki razy w różańcu, zanurza nas w modlitewnej kontemplacji. Podczas niej w wyobraźni oglądamy pełne miłości czyny Syna Bożego i Jego zbawcze działanie. Patrzymy na Niego oczami i sercem Tej, która była Mu najbliższa. Każde wypowiedziane „Zdrowaś” łączy nas z Maryją, z Jej sposobem przeżywania tych wydarzeń i pozostawia w głębokim zjednoczeniu z Nią przez długi czas.

I. Nauka Kościoła

Pius XII nazwał różaniec najlepszą katechezą i streszczeniem Ewangelii, a Leon XIII wskazał, że pobożne rozważanie tajemnic różańcowych przynosi zdumiewającą pomoc i ożywienie wiary. Odmawiamy więc wytrwale różaniec we wspólnocie kościelnej i w zaciszu naszych rodzin, a w trakcie

rytmicznie powtarzanego wzywania Maryi Ona jednoczy serca, prowadzi do zgody, obdarza pokojem i radością Chrystusa, który dla nas narodził się, umarł i zmartwychwstał. Pius XII wezwał rodziny katolickie do takiego rozważania modlitwy różańcowej, aby była spoiwem rodzinnego życia i środkiem ratowania więzi rodzinnej. Duchowe zdrowie rodzin zawsze jest podstawowym wskaźnikiem siły całego społeczeństwa.

Pius XII zachęcał wszystkich wierzących do gorliwego odmawiania różańca, gdyż jest to najskuteczniejsze błaganie Boga o zachowanie pokoju i ochronę przed grożącą wojną. Nadal przecież realna jest napaść zbrojna na nasz kraj i nasze rodziny wraz ze wspólnotą Kościoła. Wznośmy więc za pośrednictwem Maryi gorące błaganie o zakończenie konfliktu zbrojnego w Ukrainie. Dla każdego katolika, więc i dla mnie, jest to „mój teren pracy”: modlitwa o panowanie pokoju oraz o wzmacnianie więzi mojej rodziny ze wspólnotą Kościoła.

Według Bożego planu rodzina jest środowiskiem, w którym dzieci uczą się odpowiedzialności i zaczynają rozumieć tajemnicę Bożej miłości, wyrażonej przez miłość rodziców. Chrześcijańska rodzina ma szczególną odpowiedzialność, bo na mocy sakramentu małżeństwa uczestniczy na swój sposób w misji Kościoła jako wychowawcy, nauczyciela i matki (por. PDV 41). Wspólnota parafialna jest blisko związana z rodzinami, więc te dwa środowiska współpracują w dziele chrześcijańskiego wychowywania. Zadania rodziny dodatkowo uzupełniają parafialne duszpasterstwo młodzieżowe i powołaniowe (por. PDV 69). Rodzina chrześcijańska stanowi „domowy Kościół” (por. LG 11) oraz stwarza warunki sprzyjające budzeniu się powołań do życia konsekrowanego i kapłańskiego. W sposób niezastąpiony jest ona kolebką powołań zakonnych i kapłańskich. Zaszczycem dla całej rodziny jest, gdy Bóg wybierze kogoś z bliskich do służenia Bogu. Rodzina stanowi więc „pierwsze seminarium”, w którym dzieci od początku mogą uczyć się pobożności, modlitwy oraz miłości do Kościoła (por. PDV 41).

Papież Benedykt XVI wskazywał, że Kościół uczy szanowania cudownej tajemnicy nierozzerwalnego małżeństwa mężczyzny i kobiety, które daje początek rodzinie. Pomaganie jej jest jedną z najistotniejszych rzeczy wyświadczanych dziś dla rozwoju człowieka i społeczeństw. Toteż czas obecny domaga się szerzenia maryjnej troski o rodzinę, aby była silna Bogiem. Prosimy więc Maryję o wstawiennictwo u Syna Bożego, aby dobro rodziny okazało się mocniejsze od wszystkich zagrożeń, które wiążą się z ludzką słabością.

Różaniec umacnia naszą osobistą więź z Maryją, uzdalnia do modlitwy sercem i do wielkodusznego poświęcenia się dziełu Syna Bożego. Odmawiając tę modlitwę, uczymy się od Matki Chrystusa, jak jednoczyć się w miłości z Jego uczniami i Apostołami. W różańcu ufnie otwieramy dla Niej swe serce, Jej powierzamy swe troski i stajemy się gotowi na Boży plan, wierni Jej w każdej sytuacji, z Jej pomocą i łaską Jej Syna. Ona jest naszą drogą wytrwania przy Ewangelii i życia złączonego z Bogiem; jest wzorem apostołskiej energii. Zatem wykorzystajmy to wszystko, co służy zwiększeniu pobożności w naszym życiu.

II. Życie duchowe rodziny

Różaniec prowadzi nas do odnowy wewnętrznej. Pozdrawianie Maryi „łaski pełnej” budzi w ludzkim sercu pragnienie, aby przyozdobić się darami Bożej łaski i miłości. W tym szczególnie pomocne jest wspólne odmawianie różańca przez małżonków. Ta modlitwa otwiera ich na współpracę z Duchem Świętym i przyzywa Go, On zaś – Źródło miłości – pomaga podtrzymać ich małżeńską miłość oraz wzajemne oddanie. Ojciec, matka i dzieci – cała rodzina chrześcijańska powołana jest do rozwijania daru sakramentu małżeństwa. Duch Święty ponadto wzbudza pragnienie ostatecznego spotkania z Chrystusem w domu Boga Ojca, co jest dodatkową podstawą nadziei w każdej rodzinie.

Szczególnym oparciem dla rodzin jest duchowość św. Józefa, ukazująca ideał doskonałego ojcostwa. W nim powołanie małżeńskie ma wzór, pełne prostej i ofiarnej troski męża o żonę, ojca i matki o dzieci, czyli całe życie w rodzinie, która jest częścią Kościoła. Mały Jezus miał zapewnioną nie tylko matczyną obecność Maryi, lecz także ojcowską postawę Józefa, człowieka sprawiedliwego (por. Mt 1,19), który zapewniał Mu niezbędną równowagę podczas wychowywania. Pełniąc funkcję ojca, Józef współpracował ze swą Małżonką, by uczynić dom w Nazarecie środowiskiem sprzyjającym wzrostowi i osobowemu dojrzewaniu Zbawiciela ludzkości. Od chwili Bożego wezwania Opiekun Jezusa staje się mężem szczególnego zawierzenia. Bóg wskazuje jego miejsce w dziejach zbawienia i Józef wchodzi w to miejsce z prostotą i pokorą, wyrażającymi duchową głębię mężczyzny. On realizuje godność ojcostwa przez uczynki głęboko ukryte w Bożej tajemnicy. Ich rozważanie pomaga odnaleźć piękno tego powołania, z którego rodzina czerpie moc duchową i swoją świętość.

Od Świętej Rodziny płynie przesłanie wiary, gdyż w nazaretańskim domu Bóg zajmuje centralne miejsce. Maryja i Józef swój wybór wiary realizują w służbie Synowi Bożemu, który został im powierzony, lecz także w ich wzajemnej miłości, pełnej duchowego ciepła i wierności. Dziewica Maryja została przez Boga napełniona łaskami, pozwalającymi Jej wypełnić rolę matki i wychowawczynie. Jest Ona wzorem dla wszystkich matek w ich misji strażniczek życia, ich roli nauczycielek sztuki życia i miłowania. W Niej Jezus widział przykład postępowania oraz doskonałej miłości do Boga i ludzi. Maryja i Józef są wzorem dla wszystkich wychowawców, a ponadto wspierają ich w trudach, ukazując drogę głębokiej oraz skutecznej formacji dzieci i młodzieży. Ich wychowawcze metody pokazują chrześcijańskim rodzicom, jak służyć pełnemu rozwojowi osobowemu swoich dzieci, aby prowadziły one życie według zamysłu Bożego.

W bardzo szczególny sposób Maryja jest patronką chrześcijańskich rodzin, starających się wypełniać swą wyjątkową rolę w Bożym planie zbawienia ludzkości. Chrystus dał nam wszystkim Maryję za Matkę i Ona swoją miłością strzeże rodzinę Boga pielgrzymującą w tym świecie. Jest Ona prawdziwym uczniem Chrystusa, więc wyraża swą najgłębszą tożsamość w służeniu Kościołowi i w przekazywaniu ludziom zbawczego orędzia. Jest także wzorem dla kobiet, które swoją modlitwą i obecnością wnoszą specyficzny wkład w życie Kościoła.

Odmawiając różaniec, rodziny i całe parafie uczą się od Maryi miłości do Chrystusa. Tak jak Ona nosiła w swoim łonie Zbawiciela, podobnie my duchowo mamy nosić Chrystusa w sercu. Modlitwa różańcowa jest zatem wezwaniem do prowadzenia nowej ewangelizacji w duchu błogosławieństw. Należy zatem zbierać się w gronie rodziny i podejmować modlitwę różańcową, w której znajduje się niewyczerpane źródło życia duchowego, a nasze świadectwo będzie rozpalać innych. Należy zatem całą rodziną świętować naszą jedność z Kościołem żyjącym w każdym miejscu i w każdym czasie.

Matka „Kościoła domowego” z macierzyńską troską pomaga, aby każda rodzina chrześcijańska mogła rzeczywiście stać się „małym Kościołem” (*ecclesiola*), w którym odzwierciedli się i żyje tajemnica Kościoła Chrystusowego (por. FC 86). Trzeba, aby ojcowie i matki hojnie ofiarowywali Panu swoich synów, których On powołuje do kapłaństwa. Niech towarzyszą im z radością na drodze powołania, z poczuciem szczęścia, które stało się udziałem Dziewicy-Matki Maryi. „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1,42; por. PDV 82).

III. Budowanie rodziny z pomocą różańca

Św. Dominik Guzman († 1221) przekazał ideę rodzinnej jedności z Dziewicą Maryją przez wspólne odmawianie różańca świętego. Nasza zjednoczona modlitwa i codzienne pięćdziesiąt „Zdrowaś Maryjo” powinno wzmacniać wiarę całej rodziny i wyrażać osobistą postawę każdego z nas jako katolika. Najskuteczniejszą obroną dla rodziny i narodu jest modlitewne przypatrywanie się Matce Jezusa, w jaki sposób opiekowała się Jezusem i jak towarzyszyła Mu nieustannie sercem i duchem. Dla wszystkich rodzin chrześcijańskich światłem jest Święta Rodzina w ukrytym i cichym życiu w małym miasteczku palestyńskim, która doświadczyła ubóstwa, prześladowań, wygnania, a jednocześnie wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty.

Wzór Świętej Rodziny ukazuje, że ojciec i matka, mając prawo do osobistego szczęścia, są jednocześnie na służbie Bożej, bo są współpracownikami Boga. Wzajemne uzupełnianie się ról mężczyzny i kobiety we wspólnocie rodzinnej odpowiada dwóm wymiarom Kościoła: zasadzie „apostolsko-Piotrowej” i „maryjnej” (por. MD 27). Macierzyńskie zaś królowanie Maryi wyraża się przez służenie Bogu i ludzkości.

W taki też sposób trzeba rozumieć władzę w rodzinie oraz w każdej społeczności. Zarówno dla żony i matki, jak i dla męża oraz ojca rodzina jest centralnym ośrodkiem zainteresowań, bo w niej mają oboje swoją niepowtarzalną rolę do spełnienia. Życie rodzinne to ich pierwszoplanowe zadanie osobiste. W równej mierze mąż i żona, mężczyzna i kobieta w swojej rodzinie spełniają najważniejsze posłannictwo w służbie ludzkości, a zarazem w misji szerzenia królestwa Bożego w sercach ludzkich. Czynią to względem członków swojej rodziny oraz w swoim środowisku (por. MD 27).

Współdziałanie Maryi z planem Bożym we Wcieleniu Syna Bożego zachęca wszystkich chrześcijańskich rodziców i dzieci do zastanowienia się, co oznacza ich własne powołanie do współpracy z tajemnicą łaski Bożej, działającej w ich rodzinach. Wiemy, że każde życie ludzkie od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci jest darem Stwórcy o nieskończonej wartości. Modlitwa różańcowa za dzieci, a tym bardziej z dziećmi, wychowuje je od najmłodszych lat do tej codziennej „modlitewnej przerwy” całej rodziny i stanowi ważną pomoc duchową.

Wydaje się, że różaniec niezbyt odpowiada chęciom dzieci i młodzieży. Aby jednak wyjąć naprzeciw ich psychicznym i emocjonalnym potrzebom,

warto wzbogacić jego odmawianie elementami symbolicznymi i praktycznymi, zachowując jednocześnie zasadniczą strukturę różańca. Zapewne pomoże to w jego dowartościowaniu i zrozumieniu (por. RVM 42).

Rodzina, która modli się razem, pozostaje zjednoczona w codzienności. Różaniec bowiem sprzyja gromadzeniu się rodziny (por. RVM 41), dlatego codziennie wieczorem cała moja rodzina w odmawianej części różańca powinna oddawać w opiekę Maryi wszystko, co kocha. W niedzielę wskazanym byłoby zakończyć rodzinną modlitwę różańcową aktem osobistego oddania się Matce Bożej. Trzeba, aby odtąd różaniec w nowy sposób stał się codzienną chwilą modlitwy rodzinnej, przez którą spływają na rodziców i dzieci dary łaski Bożej, dobrodziejstwa Matki Bożej, Jej pomoc i opieka. Wraz z Jej uśmiechem modlitwa różańcowa wniesie w życie rodziny czułą miłość Boga.

Niech zatem *Magnificat* Matki Bożej staje się naszym *Magnificat* i wyraża najgłębszą wdzięczność wobec Boga Ojca, że dał nam zbawienie przez swego umiłowanego Syna, który pozostaje z nami w Eucharystii i Kościele.

* * *

Aby dobrze naśladować Maryję, trzeba wraz z Nią całą rodziną troszczyć się o Kościół, którego jesteśmy członkami. Pomyślmy zatem w każdą niedzielę o wspólnotcie Kościoła jako wielkiej rodzinie Bożej, związanej nadprzyrodzonymi więzami miłości do Chrystusa, obecnego w Kościele. Codziennie Kościół potrzebuje naszej miłości i ma do niej prawo, gdyż daje nam miłość i życie wieczne. Toteż trzeba dołożyć starań, aby moja katolicka rodzina pozostawała w żywym kontakcie z duszpasterzami i aktywnie włączała się w życie parafii. Trzeba mieć przy tym świadomość, że budować Kościół oznacza również dać narodowi mądrych, rodzimych kapłanów, dzięki którym każda chrześcijańska rodzina przekazywać będzie dalej święty ogień wiary.

Z radością więc do świątyni mojej rodziny codziennie będę zapraszać Matkę Najświętszą z Bożym Synkiem na rękę, aby także moja rodzina stała się świętą rodziną. Każdego wieczoru, klęcząc z całą rodziną, przywołałam Boga Ojca: „Ojcze nasz!” oraz Matkę Chrystusa: „Zdrowaś Maryjo!”

Odmawianie różańca może więc być dla mnie i mojej rodziny „duchową oazą” do czerpania odwagi i ufności. Jest rzeczą nieodzowną i pilną, abym także ja zaangażował się w sprawę popierania wartości i potrzeb rodziny

– mojej i innych rodzin. Połączmy zatem siły z innymi rodzinami i organizujmy wspólne spotkania, które rozpoczniemy od odmówienia różańca, aby móc z radością i odwagą odpowiadać na Boże wezwania. Niech nasze domy rodzinne staną się prawdziwie ośrodkami żywej, radosnej wiary i gościnności, napełnione śmiechem dzieci. Prośmy Maryję, aby pomogła nam w dziele budowania mocnych rodzin, bo od rodziny zależy przyszłość człowieka oraz przyszłość Polski. Los ludzkości kształtuje się poprzez rodzinę. Niech więc już teraz wszystkie rodziny naszych czasów powstaną i razem z Maryją idą za Chrystusem.

Pytania do refleksji i dyskusji

- W jaki sposób moja rodzina może, przez naśladowanie Maryi, kształtować siebie jako centrum chrześcijańskiego rozwoju?
- Czy już teraz świadomie formuję w mojej rodzinie więź z Jezusem i Maryją oraz ze wspólnotą Kościoła, wiedząc, że życie moje i moich bliskich nie kończy się, lecz tylko zmienia?

Moc bezsilności – Żywy Różaniec chorych i cierpiących

Ks. Wojciech Bartoszek

Wielu chorych w swoich domach, w salach szpitalnych, o różnej porze w ciągu dnia i nocy, także w dniach poprzedzających odejście do wieczności, trzyma w dłoniach różaniec. Jeśli z racji postępującej choroby nie potrafią recytować pojedynczych słów składających się na całość tej modlitwy, to wewnętrznie wielu z nich zjednoczonych jest z Bogiem. Zdarza się, że gest trzymania różańca w dłoni jest zewnętrznym znakiem wewnętrznej, głębokiej więzi chorego z Bogiem. Nieraz paciorki tych różańców „poszarpane” są i wielokrotnie „rozsypane”. Łączy je zawsze na powrót wiara modlących się.

Te „poszarpane” różańce wiele nieraz przeszły. Są świadkami niejednej nieprzespanej nocy i westchnień skierowanych ku niebu, by Bóg ulżył w bólu, wypełnił serce swoją obecnością, aby wystarczyło cierpliwości dla siebie i bliskich, by dzieci i wnuki wróciły do Boga, a najbliżsi zostali zbawieni, by księża byli święci... Są również świadkami wielkiej wdzięczności Jezusowi i Maryi za ich stałą obecność w godzinie próby, za ich miłość, aż po krzyż.

Różaniec jest ważną modlitwą odmawianą w Lourdes, w duchowej stolicy chorych. Zwłaszcza nabożeństwo światła, kończące dzień pobytu w sanktuarium, związane jest z tą modlitwą. Pielgrzymi – osoby chore przybyłe do Lourdes z różnych stron świata – w długiej procesji idąc z zapalonymi świecami, samodzielnie czy jadąc na wózku inwalidzkim pchanym przez opiekunów, zawierzają się Matce Bożej Różańcowej.

W objawieniach w Lourdes i wielu innych miejscach na świecie Matka Boża wzywała do codziennego odmawiania tej modlitwy. Wezwanie to łączyła zawsze z zachętą do pokuty. Modlitwa różańcowa we francuskim sanktuarium pomaga jednoczyć się chorym także między sobą. Jest niejako „językiem”, dzięki któremu pielgrzymi komunikują się. Jedność wspólnoty chorych w Lourdes wypływa z wiary, do której modlitwa ta prowadzi.

Dzisiejsza pobożność różańcowa w Polsce, jak i w innych miejscach na świecie, wyrasta z długiej historii tej modlitwy, zakorzenionej w chrześcijańskiej Tradycji. Warto przyrzeć się kilku jej etapom.

I. Z historii

Rozwój pobożności różańcowej wiązał się często z doświadczeniem jakiegoś cierpienia dotyczącego pojedynczego człowieka czy też większej społeczności wiernych.

I tak było w przypadku tzw. „wiecznego różańca”. W 1629 r., w czasie panującej epidemii dżumy, włoski dominikanin Tymoteusz Ricci proponował odmawianie różańca przez 8760 osób w czasie 8760 godzin. Tyle godzin ma jeden rok. Każda z zadeklarowanych osób miała poświęcić godzinę na różaniec odmawiany w intencjach: za konających, o nawrócenie grzeszników oraz o zachowanie pokoju publicznego. Szesnaście razy ponawiano „wieczny różaniec” w kilku miastach włoskich. W Rzymie zamiast 8760 osób inicjatywę „wiecznego różańca” podjęło 15 000 osób. Z czasem „wieczny różaniec” rozpowszechnił się w kolejnych krajach Europy, dotarł między innymi do Francji i Niemiec. Dał początek tzw. Żywemu Różańcowi, którego założycielką była francuska apostołka, bł. Paulina Jaricot († 1862).

Założycielka Żywego Różańca również doświadczyła szeregu cierpień zarówno związanych z chorobami, które nosiła w swoim ciele przez całe życie, jak i z doświadczeniem samotności oraz bolesnego ogołocenia duchowego, którego doświadczyła w ostatnich latach swojego życia. Papież św. Jan XXIII, podpisując w 1963 r. dekret o heroicznosci cnót Pauliny Jaricot, skomentował zebrane dokumenty pytaniem: „Dlaczego uczynili jej tyle złego?” Pytanie to nawiązywało do trudnych wydarzeń z jej życia. Jako zamożna osoba, mając majątek odziedziczony po ojcu, chciała pomóc robotnikom mieszkającym w Lyonie. Była świadkiem rewolucji lipcowej, buntu robotników z początku lat trzydziestych XIX w. Dlatego stworzyła tzw. „Bank Niebios”, czyli instytucję darmowych pożyczek, bez procentu. Zakupiła hutę i kompleks przemysłowy. Kierowanie przedsiębiorstwem powierzyła dwóm poleconym jej osobom: pewnemu bankierowi oraz mistrzowi hutnictwa. Pierwszy okazał się bankrutem, a drugi – oszustem. Paulina utraciła majątek i zaufanie społeczne. Została opuszczona przez najbliższych. Do końca życia starała się spłacić zaciągnięte

długi. Wcześniej majątna i poważana w społeczeństwie, po zamknięciu przedsiębiorstwa została wpisana do miejskiego rejestru ubogich. Ciężko zachorowała. Zmarła w wyzębniętym i zadłużonym domu, leżąc na pożyczonym sienniku.

Jednak tajemnicę jej osobistego podejścia do przeżywanych przez nią cierpień rozświetlają dwie prośby, które na karteczce zaszyła w ubraniu. Odnaleziono ją po jej śmierci. Pierwsza adresowana była do Matki Bożej, druga do św. Józefa. Bł. Paulina pisała w nich: „Matko, pragnę jak najpełniej poznać cierpienia mojego Zbawiciela”, a w drugiej: „Święty Józefie, wyjednaj mi, abym szczerze, wspaniałomyślnie i z całego serca przebaczyła tym wszystkim, którzy mnie zranili”. Bolesne wykorzystanie dobroci nauczyło bł. Paulinę szczególnego umiłowania tajemnic bolesnych różańca świętego.

II. Teologia tajemnic bolesnych różańca świętego

Życie i duchowość bł. Pauliny Jaricot, jak i wielu innych osób wyniesionych przez Kościół na ołtarze, wiążących życie z tajemnicami bolesnymi różańca świętego, prowadzi do głębszego spojrzenia na tę modlitwę w naszym życiu. Pokazuje to zwłaszcza wielki Pielgrzym Kalwaryjski – św. Jan Paweł II. Czyni to w swoim nauczaniu i świadectwie modlitwy. Krótco po wyborze na Stolicę Piotrową, 29 października 1978 r. papież z Polski dzielił się, czym jest dla niego różaniec. „Jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem – mówił prosto, od serca. – Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swojej prostocie i głębi zarazem. (...) Na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całokształt tajemnic radosnych, [światła], bolesnych i chwalebnych. Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez – można by powiedzieć – serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim” (RVM 2).

Szczególnie umiłowaną częścią Kościoła dla św. Jana Pawła II byli chory. Każde ważniejsze wydarzenie jego życia było okupione cierpieniem, czy to bezpośrednio go dotykającym, czy też cierpieniem osób ofiarują-

cych się za niego. Dzień 11 lutego, wspomnienie liturgiczne NMP z Lourdes, ustanowił Światowym Dniem Chorego. Zwracając się do chorych dwadzieścia lat temu – pod koniec swego życia – w orędziu na XI Światowy Dzień Chorego (11 II 2003) mówił o wartości modlitwy różańcowej: „Drodzy chorzy, różaniec daje chrześcijańską odpowiedź na problem cierpienia: czerpie ją z paschalnej tajemnicy Chrystusa. Ten, kto modli się na różańcu, z Maryją przebywa całą drogę życia i wiary – drogę, której nieodłączną częścią jest ludzkie cierpienie, w Chrystusie stające się cierpieniem Bosko-ludzkim, zbawczą męką. W tajemnicach bolesnych kontemplujemy Chrystusa, który bierze na siebie, by tak powiedzieć, wszystkie «choroby» człowieka i rodzaju ludzkiego. Jako Baranek Boży przyjmuje na siebie ciężar nie tylko ich skutków, lecz także ich głęboką przyczynę, to znaczy nie tylko różne rodzaje zła, lecz samo zło grzechu. Jego walka nie jest powierzchowna, ale radykalna”.

Jan Paweł II, odwołując się do słownictwa bliskiego światu medycyny i chorych, pisał dalej o mocy zbawczej działania Chrystusa przez różaniec: „Stosowane przez Niego środki nie są paliatywne, lecz przynoszą uzdrowienie. Mocą, dzięki której Chrystus przewyciężył panowanie zła i uleczył człowieka, jest ufne zawierzenie, synowskie podporządkowanie woli Ojca. Tę samą postawę kształtujemy w sobie za sprawą Ducha Świętego, kiedy w doświadczeniu choroby razem z Maryją przemierzamy drogę tajemnic bolesnych”.

W modlitwie różańcowej papież widział więc istotne narzędzie współpracy człowieka chorego z Chrystusem i z Jego łaską w przemienianiu świata, wyzwoleniu go z mocy złego.

Osoba Najświętszej Maryi Panny czczona w Kościele jako Matka Boża Bolesna jest szczególną pomocą na drodze wiary osób chorych i cierpiących. Jej przeszyte mieczem Serce pomaga chorym upodabniać się do Chrystusa, kroczyć za Nim drogą krzyża. Zapowiedź cierpień Maryi związana była z prorocstwem wypowiedzianym w świątyni przez Symeona w dniu ofiarowania Jezusa (por. Łk 2,35). Dokonało się ono w Jej życiu w siedmiu szczególnych momentach. Maryja uczy także chorych – jak pisze św. Jan Paweł II w cytowanym orędziu do chorych z 2003 r. – „głosić Jego miłość: kto niesie krzyż razem z Jezusem, daje wymowne świadectwo, także wobec tych, którzy czują się niezdolni do wiary i nadziei”.

Chorzy, jednocząc się z Chrystusem na wzór Matki Najświętszej, współcierpiąc z Nim, stają się prawdziwymi apostołami. Od prawie 100 lat prawdę o duchowej wartości ofiarowanego cierpienia w zjednoczeniu z Chrystu-

sem głosi Apostolstwo Chorych – wspólnota chorych, której członkowie często należą do Żywego Różańca.

Maryja jako współcierpiąca ze swoim Synem najgłębiej przeżywała jedność z Nim, gdy stała pod krzyżem. To „punkt kulminacyjny objawienia miłości” (RVM 22). Przywołuje tę prawdę św. Jan Paweł II zwłaszcza w encyklice *Redemptoris Mater*, przypominając nauczanie Soboru Watykańskiego II. Odwołuje się w niej do myśli św. Pawła Apostoła oraz św. Bernarda z Clairvaux, wielkiego teologa i czciciela maryjnego: „Wszak «On [Jezus Chrystus], istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał (...), aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi». A oto teraz, na Golgocie, «uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (Flp 2,5-8). U stóp Krzyża Maryja uczestniczy przez wiarę we wstrząsającej tajemnicy tego wyniszczenia. Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka «kenoza» wiary. Przez wiarę Matka uczestniczy w śmierci Syna – a jest to śmierć odkupieńcza. W przeciwieństwie do uczniów, którzy uciekli, była to wiara pełna światła. Jezus z Nazaretu poprzez Krzyż na Golgocie potwierdził w sposób definitywny, że jest owym «znakiem, któremu sprzeciwić się będą», wedle słów Symeona. Równocześnie zaś spełniły się tam jego słowa skierowane do Maryi: «A Twoją duszę miecz przeniknie»” (RM 18).

Każdy chory, doświadczając bolesnego ogołocenia fizycznego, psychicznego i duchowego przez chorobę, dzięki rozważaniu bolesnych tajemnic różańca świętego może zanurzać się duchowo w uniżenie Chrystusa i Maryi na Golgocie. Połączony z Jego krzyżem krzyż cierpień chorego przyczynia się nie tylko do uświęcenia siebie, ale również do zbawienia innych. To nadaje mu głęboki sens życia w trudnym położeniu. Prawdę tę św. Jan Paweł II przywołuje w Liście apostolskim skierowanym do chorych *Salvifici doloris*, którego 40. rocznicę wydania wspominamy 11 lutego 2024 r. W liście tym papież Polak pisze o „ewangelii cierpienia” oraz o chorych jako o „uczestnikach cierpień Jezusowych”, którzy przez wiarę szczególnie wezwani są do naśladowania Maryi. „Jako świadek męki Syna, dzięki obecności i jako jej uczestniczka poprzez współcierpienie, Maryja dała jedyny w swoim rodzaju wkład w ewangelię cierpienia (...). Ma też Ona najszczególniejsze prawo powiedzieć, że dopełnia w swym własnym ciele – jak i w swej duszy – tego, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusa” (SD 25).

Św. Jan Paweł II odwołuje się do słów św. Pawła Apostoła, będących szczególnym przesłaniem zarówno dla członków Apostolstwa Chorych,

jak i Żywego Różańca: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Chorzy, jednocząc się z Chrystusem cierpiącym i opuszczonym, dzięki rozważaniu tajemnic bolesnych różańca świętego wchodzą w dzieło zbawcze Chrystusa. Pomaga im w tym postawa Maryi, Matki Bolesnej.

III. Duszpasterstwo chorych

Nie jest to łatwa droga wiary. Jednak możliwa do podjęcia, czego dali przykład: św. Paweł Apostoł, św. Jan Paweł II czy bł. Paulina Jaricot. Za św. Pawłem osoby chore z głębi serca mogą zawołać do Boga: „Moc bowiem w słabości się doskonalili” (2 Kor 12,9) i „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Duchowe ogołocenie może prowadzić chorego do coraz większego zawierzenia się Bogu i Jego Matce. Jest to droga wiary okupiona nieraz licznymi duchowymi upadkami: buntem, niezrozumieniem, targowaniem się z Bogiem i ludźmi. Wszystkie wymienione upadki mają korzenie w kruchości wiary. Zwłaszcza we współczesnej kulturze, odrzucającej problem cierpienia, trudno choremu odkryć szczególną wartość duchową tej sytuacji w jego życiu, a przecież odkupienie dokonało się na krzyżu.

Zwłaszcza w godzinie próby człowiek może odkryć wartość wiary oraz modlitwy różańcowej, pozwalającej mu przekraczać trudności. Świadkami tego są nieraz kapelani szpitalni. Natomiast modlitwa różańcowa może poprowadzić chorego do akceptacji coraz mniejszej jego aktywności zewnętrznej, związanej z podejmowaniem różnych zadań życiowych i związanej z tym coraz większej jego aktywności duchowej.

Ważna w tym doświadczeniu jest obecność innych osób towarzyszących chorym, zwłaszcza duszpasterzy i kapelanów szpitalnych, a także ich pełna empatii wrażliwość oraz otwartość na modlitwę z chorymi i za chorych. Ważna jest wspólnotowa modlitwa różańcowa podejmowana także przez innych opiekunów chorych. Dzięki niej, np. modlitwie różańcowej transmitowanej przez media, osoba chora nie czuje się sama. Pomaga jej to w skupieniu, prowadzi do duchowego zjednoczenia z Bogiem i wychowuje do Apostolstwa Chorych. Modlitwa różańcowa staje się więc środkiem do odkrycia szczególnego powołania do ofiarowania cierpienia. Wyraźnie o tej duchowej drodze mówiła w objawieniach Maryja w Lourdes i w Fatimie.

Szczególnie członkowie Żywego Różańca mogą pomóc chorym w ich duchowej drodze wiary, proponując modlitwę w ich domach oraz zachęcając ich do uczestnictwa w Dniach Chorego w parafii. Wzajemna pomoc oraz duchowe współdziałanie członków Żywego Różańca oraz Apostolstwa Chorych przyczynia się do duchowego rozwoju wspólnoty Kościoła. Z czasem członkowie Żywego Różańca odkrywają swoje szczególne powołanie do ofiarowania cierpienia, czego żywym przykładem jest bł. Paulina Jaricot.

Znamienne jest to, że w XIX w. miasto Lyon – miejsce powołania do istnienia Żywego Różańca – stało się również siedzibą francuskiego Apostolstwa Chorych w XX w.

* * *

Na koniec warto przywołać słowa św. Jana Pawła II z Kalwarii Zebrzydowskiej z 9 sierpnia 2002 r. 82-letni wówczas papież wypowiedział je na trzy lata przed śmiercią. Był to jego swoisty testament, ukazujący wartość modlitwy różańcowej, wyrażony wobec Matki Bożej oraz wobec pielgrzymów – rodaków: „Kiedy nawiedzałem to sanktuarium w roku 1979, prosiłem, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci. Dziś dziękuję wam i wszystkim kalwaryjskim pielgrzymom za te modlitwy, za duchowe wsparcie, jakiego nieustannie doznaję. I nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie – raz jeszcze powtarzam – za życia mojego i po śmierci. Ja zaś, jak zawsze, będę odwzajemniał tę waszą życzliwość, polecając wszystkich Miłosiernemu Chrystusowi i Jego Matce”.

Pytania do refleksji i dyskusji

- W jaki sposób mogę konkretnie pomóc osobom chorym z mojego otoczenia, w wymiarze czysto ludzkim i duchowym (odwiedziny, wspólna modlitwa, zaproponowanie wizyty duszpasterskiej kapłana i inne)?
- W jaki sposób mogę pomóc w organizacji parafialnego Dnia Chorego? Czy takie spotkania z chorymi odbywają się w parafii?
- Czy mogę w swojej wspólnotie Żywego Różańca zaproponować modlitwę w intencji chorych, którzy proszą mnie o nią w ich intencji?

„Teraz i w godzinę śmierci” – rózaniec odchodzących

Ks. Marek Chmielewski

Ilekoć recytujemy „Zdrowaś Maryjo”, czy to w codziennym pacierzu, czy w różańcu, wówczas wypowiadamy słowa: „...módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”.

Potwierdzeniem tej prośby, adresowanej do Matki Bożej, aby Ona modliła się z nami i za nami – grzesznikami, tak za życia, jak i w chwili odejścia z tego świata, jest powszechna praktyka odmawiania różańca przy konających, jak również przy trumnie zmarłego, zanim zostanie odprowadzony na cmentarz. Chętnie też odmawiamy różaniec za zmarłych czy to w ramach parafialnych wypominków, zwłaszcza w listopadzie, czy indywidualnie podczas nawiedzania cmentarza.

Jest też piękny polski zwyczaj, zwłaszcza na wioskach, że ręce umarłego w trumnie, złożone w geście modlitwy, oplata się różańcem i wkłada w nie pobożny obrazek. Ten gest nabiera szczególnej wymowy, jeśli zmarły za życia nie tylko nosił różaniec, ale na nim się modlił. Wyraża się w tym bowiem przekonanie żegnających go, że ta jego ulubiona modlitwa będzie odtąd przez całą wieczność jego pieśnią chwały dla Pana wraz z Maryją i świętymi.

I. Różaniec modlitwą o treści eschatologicznej

Modlitwa różańcowa, mimo swej prostoty, jest wielowątkowym rozważaniem wydarzeń zbawczych. Przeplatają się w niej tajemnice życia i śmierci Pana Jezusa, ale także zawsze przy Nim obecnej Maryi. W tych tajemnicach bez trudu odnajdujemy siebie, swoje życie: jego radości i błaski, a także niepokoje oraz smutki, jak również prawdę o nieuchronnej śmierci i zmartwychwstaniu. Nasze życie jak w lustrze odbija się w tajem-

nicach radosnych, związanych z Wcieleniem Syna Bożego, tajemnicach światła, zapowiadających pełnię życia w królestwie niebieskim, tajemnicach bolesnych, w których rozpamiętujemy Jego bolesną mękę, a wreszcie w tajemnicach chwalebnych, które przypominają nam o wiecznym przeznaczeniu. Św. Jan Paweł II w liście apostoelskim *Rosarium Virginis Mariae* pisze, że „tajemnice chwalebne ożywiają zatem w wiernych nadzieję eschatologicznego kresu, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego, pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego świadczenia o tej «radosnej nowinie», która nadaje sens całemu ich życiu” (RVM 23).

Katolik nie tylko powinien odmawiać różaniec, ale modlić się nim, to znaczy z uwagą i pobożnym skupieniem rozpamiętywać treści zawarte czy to w poszczególnych dwudziestu tajemnicach, czy samych formułach modlitewnych. W ten sposób modląc się, wychodzi on od fundamentalnej prawdy, że Bóg zechciał narodzić się jako człowiek po to, aby swoją śmiercią na krzyżu nas odkupić, a przez cudowne zmartwychwstanie otworzyć pełnię życia w niebie. Następnie wpatruje się w Niewiastę obleczoną w słońce (por. Ap 12,1), której niepokalane piękno Bóg zachował, biorąc Ją z duszą i ciałem do nieba. Ostatecznie modlący się dochodzi do odkrycia, że to duchowe *itinerarium* jest udziałem każdego, kto przez chrzest został włączony w życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Tę prawdę doskonale wyraził św. Paweł Apostoł, pisząc, że „my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6,3-5).

Różańcowe rozpamiętywanie Chrystusowego Wcielenia, Jego publicznego nauczania, następnie męki, śmierci i zmartwychwstania, a wreszcie zesłania Ducha Świętego oraz niebiańskiej chwały Maryi, jeszcze bardziej zakorzenia wierzącego w tych wydarzeniach zbawczych i tym samym otwiera go na rzeczywistość nieba, którą obiecał nam Pan. Odnośnie to tego św. Paweł zapewnia, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

II. „Ja nie umieram, ja wstępuję w życie”

Katolik, modląc się na różańcu, rozważane tajemnie zbawienia odnosi do siebie i w jakimś sensie czyni je swoimi. Gdy więc przychodzi nieuchronny kres życia, może za św. Teresą od Dzieciątka Jezus († 1897) z całym przekonaniem powiedzieć: „Ja nie umieram, ja wstępuję w życie!”¹. Umierając, przechodzi z życia do Życia.

Czyni to nie tylko dlatego, iż wierzy, a więc ma subiektywne głębokie przeświadczenie, że już teraz w ziemskim życiu antycypuje, czyli wyprzedzająco uczestniczy w życiu przyszłym w niebie. Może natomiast za karmelitańską Doktor Kościoła mówić o wstępowaniu w życie przede wszystkim dlatego, że Kościół święty, którego jest członkiem i w życiu którego uczestniczy, ma wymiar eschatologiczny. Kościół bowiem jest prasa-kramentem, czyli widzialnym znakiem niewidzialnej rzeczywistości życia wiecznego (por. LG 1).

Kościół święty, jak wiadomo, to wspólnota wierzących w Chrystusa, zarówno tych pielgrzymujących przez ziemię, cierpiących w czyśćcu dla oczyszczenia się, jak i zbawionych – szczęśliwych oglądaniem Boga w niebie. Jak przypomina liturgia w prefacji Mszy Świętej pogrzebowej, „życie nasze zmienia się, ale się nie kończy”. A zatem nasze zanurzenie w Chrystusie przez chrzest z chwilą śmierci nie ulega zerwaniu, lecz przeciwnie – daje pełniejszy udział w życiu wiecznym.

Mamy też podstawę sądzić, że ci, którzy w modlitwie różańcowej rozpamiętywali za życia tajemnice zbawcze, po śmierci będą mogli oglądać je w ich przepastnej głębi przez całą wieczność, a do tego niejako oczami i sercem Maryi. To będzie zapewne dodatkowym źródłem ich niekończącego się szczęścia w niebie.

Towarzysząc naszym zmarłym modlitwą różańcową w ostatnim etapie ich ziemskiej pielgrzymki, możemy jedynie domyślać się, jak bardzo czują się szczęśliwi i bezpieczni, mając świadomość oraz poczucie, że są otoczeni miłością Kościoła. W jakimś stopniu zdają się to potwierdzać niektóre, oparte na prywatnych objawieniach, przekazy dusz czyśccowych. Np. Maria Simma († 2004), austriacka wizjonerka, na podstawie kontaktów z duszami czyśccowymi opisuje wiele takich sytuacji, jak zmarli w chwili

¹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, Kraków 2004, s. 451.

ich pogrzebu byli szczęśliwi, że towarzyszyła im modlitwa bliskich, przyjaciół i znajomych².

Otoczenie umierających i zmarłych modlitwą różańcową to szczególne doświadczenie bycia uczestnikiem w życiu Kościoła jako wspólnoty wierzących. Jest to doświadczenie zarówno ze strony żywych, którzy pamiętają o swoich bliskich zmarłych, jak i ze strony tych, którzy na ziemskie życie patrzą już z perspektywy wieczności.

III. Łaska odpustu za zmarłych

Papież św. Paweł VI w konstytucji apostolskiej *Indulgentiarum doctrina* o odpustach (1 I 1967) stwierdza, że w Kościele, jako komunii świętych, „między wiernymi, czy to uczestnikami niebieskiej ojczyzny, czy to pokutującymi w czyśćcu za swoje winy, czy to pielgrzymującymi jeszcze na ziemi, istnieje trwały węzeł miłości i bogata wymiana wszelkich dóbr” (nr 5). Cytując te słowa, Katechizm Kościoła katolickiego dodaje: „W tej przedziwnej wymianie świętość jednego przynosi korzyść innym o wiele bardziej niż grzech jednego może szkodzić innym. I tak odwołanie się do komunii świętych pozwala skruszonemu grzesznikowi wcześniej i skuteczniej oczyścić się od kar za grzech” (nr 1475).

W tym kontekście Katechizm przypomina o bezcennej praktyce zyskiwania odpustów, które można ofiarowywać za zmarłych. „Ponieważ wierni zmarli, poddani oczyszczeniu, także są członkami tej samej komunii świętych [czyli Kościoła – przyp. M. Ch.], możemy pomóc im, między innymi, uzyskując za nich odpusty, by w ten sposób zostali uwolnieni od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami” (KKK 1479). Kościół, który od początku czcił pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce duchowe, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną, by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga, usilnie zaleca, oprócz jałmużny i innych dzieł pokutnych, także odpusty.

Odpusty, jako łaski darowania doczesnych kar za grzechy odpuszczone już co do winy (por. KKK 1471), szczególnie związane są z odmawianiem różańca. W przeszłości papieże wiązali odpusty z różańcem ofiarowanym także za zmarłych. Z tej racji papież Leon XIII († 1903) w encyklice *Fidentem piumque animae* (20 IX 1896) pisze, że „rózaniec jest najlepszym przyjacie-

² M. Simma, *Moje przeżycia z duszami czyścicowymi*, Warszawa 2014.

lem nie tylko w życiu, ale także w śmierci. A to z tej racji, że odpusty rozdzielane niejako przez ręce najmiłosierniejszej Dziewicy przynoszą także wielką korzyść konającym i zmarłym, sprawiając, że wcześniej dostąpią upragnionego pokoju i światłości wiekuistej” (rozdz. VI).

Świadomość bycia Kościołem i uczestniczenia w jego życiu skłania zatem wierzących, a szczególnie członków Żywego Różańca, do tego, aby często i chętnie sięgali po tę formę modlitwy z myślą o zmarłych. Wzywamy w nim wstawiennictwa Maryi w obecnej chwili życia i w „godzinę śmierci” – najważniejszego momentu naszego życia, gdyż rozstrzyga on o wartości naszej doczesności i losie po śmierci na całą wieczność. Chodzi nie tylko o to, aby ci, którzy odchodzą z tego świata, otoczeni rozważaniem tajemnic zbawczych, czuli się zanurzeni w ogromie Bożego miłosierdzia, ale by również mogli otrzymać łaskę darowania doczesnych kar, jaką niesie im odpust zupełny. A ponieważ w Kościele trwa nieustanna wymiana dóbr duchowych, to ofiarowując za innych (np. za zmarłych) odpust zupełny, my sami nic nie tracimy. Przeciwnie, zyskujemy w trójnasób, zgodnie z zapewnieniem Chrystusa: „dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,38).

* * *

Św. Stanisław Papczyński († 1701), założyciel marianów – pierwszego polskiego męskiego zgromadzenia zakonnego, za swój charyzmat i jedno z głównych zadań tej wspólnoty uznał wspieranie dusz czyścicowych. W jednym ze swoich dzieł, pt. *Mistyczna świątynia Boga*, napisał: „(...) najwyższym przejawem miłości jest wstawianie się do Boga o uwolnienie dusz znajdujących się w płomieniach czyścicowych albo wspieranie ich pobożnymi jałmużnami, lub niesienie im pomocy różnymi innymi sposobami. Po prostu, bezbożnym i bez serca jest ten, kto nie wzrusza się ich mękami i nie niesie pomocy cierpiącym, choć może to czynić. (...) bardzo mnie dziwi, dlaczego chrześcijanin nie odczuwa głęboko ich błagalnej prośby, gdy wołają tymi słowami: «Zmiłujcie się nade mną, zmiłujcie się nade mną, chociaż wy, przyjaciele moi» (por. Hi 19,21). A co powiedzieć, że będziemy mieli w niebie tylu patronów i pomocników, ilu tam dzięki naszemu staraniu przeprowadzimy z pieca czyścicowego?»³.

Nie zmarnujmy więc żadnej szansy wspierania umierających i umarłych modlitwą różańcową. Dotyczy to tym bardziej członków Żywego

³S. Papczyński, *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, s. 1166–1167.

Różańca, których statut stanowi, że wszyscy jego członkowie „są otoczeni modlitwą pozostałych członków Żywego Różańca, tak za życia, jak i po śmierci” (§ 6, 4).

Pytania do refleksji i dyskusji

- Za kogo spośród zmarłych modliłem się ostatnio na różańcu?
- W jaki sposób nasze parafialne koło Żywego Różańca może pełniej włączyć się w obchody najbliższego Dnia Zadusznego?

Żywy Różaniec w służbie miłosierdzia

Ks. Wiesław Przygoda

Różaniec i Koronka do Bożego miłosierdzia to dwie najpopularniejsze modlitwy ludzi wierzących i zaangażowanych w życie Kościoła w Polsce. Każda autentyczna i szczerza modlitwa powinna być szkołą życia chrześcijańskiego. Ważnym przejawem tego życia są konkretne dzieła miłosierdzia. Kościół bez uczynków miłosierdzia nie byłby tym, czym faktycznie jest. Miłosierne oblicze Boga ma bowiem znaleźć odbicie w miłosiernym kształcie wspólnoty Kościoła. Uczył o tym św. Jan Paweł II, a teraz przypomina to regularnie papież Franciszek, szczególnie od czasu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia (2015–2016).

Jeżeli tegoroczny program duszpasterski jest zachętą skierowaną wprost do każdego z nas osobiście, abyśmy „uczestniczyli we wspólnocie Kościoła”, to warto w tym rozważaniu przypomnieć prawdę o miłosierdziu Boga, które domaga się od nas potwierdzenia w życiu uczynkami miłości względem naszych bliźnich. W chrześcijaństwie nie chodzi bowiem o jakąkolwiek wiarę, ale – jak uczył św. Paweł – o „wiarę, która działa przez miłość” (Ga 5,6). Trzeba więc stale podejmować wysiłek mający na celu wypracowanie w naszym życiu chrześcijańskim syntezy wiary i miłości. „Bez wiary nie sposób podobać się Bogu” – tak uczył już Sobór Trydencki (1545–1563). Natomiast ostrzeżenie św. Jakuba brzmi: „wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17).

Trzeba zatem wierzyć w Boga, który jest miłością, aby jeszcze intensywniej miłować swoich bliźnich. W taki właśnie sposób możemy przyczynić się do budowania i wzmacniania wspólnoty Kościoła.

I. Przesłanie biblijne i teologiczne

Wiara chrześcijańska przez nadzieję powinna prowadzić ucznia Chrystusowego do miłości Boga i bliźniego. Każdy człowiek jest bowiem przez

Boga dostrzeżony i wezwany po imieniu, aby „szedł i przynosił owoc” (J 15,16). W Winnicy Pańskiej jest wiele szczegółowych powołań, mniej lub bardziej wzniosłych, ale fundamentem wszystkich jest powszechne powołanie do świętości.

Czym w istocie jest prawdziwa świętość? Otóż jest ona naturalnym sposobem egzystencji Boga, a człowiek znajduje w niej uczestnictwo dzięki Jego łasce. Ponieważ „Bóg jest miłością” (1 J 4,8), istotą życia dziecka Bożego jest miłowanie Boga oraz tych, których Bóg pierwszy umiłował (1 J 4,19). Powołanie do świętości jest zatem w istocie powołaniem do miłości i miłosierdzia (por. J 15,12; Łk 6,36). Św. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* stwierdził, że „niezależnie od rodzaju charyzmatu i posługi poszczególnych osób, miłość jest główną drogą wskazaną wszystkim i wszyscy mogą nią iść. Cała wspólnota kościelna jest powołana, aby podążać tą drogą śladami swego Mistrza” (nr 33). Dla każdego człowieka Bóg przewidział własną drogę pełnienia uczynków miłosierdzia względem bliźniego.

Skoro „Bóg jest miłością”, to Jego uczeń nie może nie miłować bliźniego swego. Dzieła miłosierdzia nie dadzą się jednak zadekretować jakimiś przepisami prawa. Pan Jezus sprzeciwiał się bezdusznemu przestrzeganiu litery prawa z pominięciem wymogów autentycznej miłości bliźniego. Zobowiązanie do posługi charytatywnej musi wynikać z odruchu serca wskazującego drogę do bliźniego w potrzebie. Wytyczne Kościoła i ich realizacja pozostaną zatem niepełne, jeżeli w posłudze charytatywnej brakuje impulsu wiary i duchowości. Dlatego kościelna posługa charytatywna domaga się katechizacji albo – jak pięknie ujął to Benedykt XVI – „formacji serca” (DCE 31).

Gdzie zatem znajduje się źródło duchowych mocy dla człowieka, który pragnie spełnić testament Mistrza z Nazaretu i dać poprzez posługę miłości świadectwo prawdy, że „Bóg jest miłością”? Otóż, aby wznieść się na wyżyny miłości, trzeba stale korzystać z nieskończonego źródła Bożej łaski, wytryskującego nieustannie dla ludzi z Najświętszej Eucharystii. Ten, kto z wiarą karmi się Chrystusem u eucharystycznego stołu, przyswaja sobie styl Jego życia, które jest służbą przede wszystkim najuboższemu i najsłabszemu. To dlatego gest umycia nóg umieścił Chrystus w kontekście ustanowionej na Ostatniej Wieczerzy Eucharystii. Tylko z pomocą Chrystusa chrześcijanin znajdzie odwagę do realizacji tego, co po ludzku niekiedy wydaje się nie do pomyślenia, bo – jak zauważył Benedykt XVI – „kiedy regularnie i pobożnie uczestniczymy we Mszy Świętej, kiedy spotykamy

eucharystycznego Jezusa, spędzając długie chwile na adoracji, łatwiej jest pojąć długość, szerokość, wysokość i głębokość Jego miłości, przewyższającej wszelkie poznanie”¹.

Podobnie jak św. Jan Paweł II i Benedykt XVI, również papież Franciszek jest przekonany co do tego, że wprowadzenie w życie wspólnot chrześcijańskich opcji preferencyjnej na rzecz ubogich jest warunkiem koniecznym powodzenia projektu nowej ewangelizacji. W adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* Franciszek potwierdził, iż w Kościele nikt nie może czuć się zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną. To zadanie spoczywa również na barkach członków róż różańcowych. „My, wszyscy chrześcijanie, niepozorni i mali, lecz mocni w miłości Bożej – jak św. Franciszek z Asyżu – jesteśmy powołani do zatroszczenia się o kruchość ludu i świata, w którym żyjemy” (EG 216).

II. Egzemplifikacje praktyczne

Wobec problemu ubóstwa żaden człowiek nie powinien pozostać obojętny. Św. Jan Paweł II okazał się papieżem o wielkiej wyobraźni miłosierdzia, ponieważ potrafił sam świadczyć o nim słowem, modlitwą i czynem. Zdaniem naszego wielkiego Rodaka nie da się głosić orędzia miłosierdzia Bożego bez potwierdzania go czynami miłości bliźniego, dlatego stale zachęcał chrześcijan do świadectwa miłości czynnej. Ożywienie miłości bliźniego dokonuje się między innymi przez ujawnianie wielkich i małych dzieł miłości miłosiernej. Wszak czyny pociągają bardziej niż wzniosłe nauki. Iluż ludzi zainspirowało się dziełem św. Brata Alberta i poszło za nim, ile kobiet naśladuje św. Matkę Teresę z Kalkuty! Ale apostołów miłosierdzia nie brakuje także wśród nas w obecnych czasach. Trzeba jednak ich zauważyć w swoim środowisku i pokazać światu jako przykład, który pociągnie innych.

Dzieło Nowego Tysiąclecia powołane przez Konferencję Episkopatu Polski jako żywy pomnik św. Jana Pawła II nie tylko funduje od 2000 r. skromne stypendia dla uzdolnionej a ubogiej młodzieży w Polsce, lecz także poprzez nagrody *Totus Tuus* promuje osoby wyróżniające się między innymi w promocji godności człowieka. W 2022 r. tę nagrodę otrzymała Tisa Żawrocka-Kwiatkowska – założycielka i prezes Fundacji Gajusz.

¹ Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*, 27 I 2007.

Cóż to za kobieta i jaki był powód uhonorowania jej tą zaszczytną nagrodą? Poznajmy, co sama mówi o sobie: „Jest takie powiedzenie: «Jak trwoga, to do Boga». Ja nie czuję się osobą bardzo uduchowioną. Dopiero kiedy znalazłam się w takiej sytuacji, że naprawdę poczułam ludzką – matczyną bezradność, dotarło do mnie, że jestem «za mała», żeby jakkolwiek pomóc mojemu dziecku. Doszłam do wniosku, że może jednak Ktoś mi pomoże. Pomyślałam, że biorąc pod uwagę, iż nie jestem taka idealna, ani taka święta, więc powinnam coś zaproponować w zamian, żeby nie było tak, że tylko proszę, ale że daję także coś od siebie. I zaproponowałam, podczas błagalnej modlitwy, że ja w zamian za uratowanie życia mojego dziecka założę fundację, która będzie pomagała dzieciom takim, jak Paulina.

I to jest główny motyw tej historii, ponieważ tym, co wstrząsnęło mną wtedy, w szpitalu, oprócz śmiertelnego strachu o życie własnego dziecka, była historia niespełna dwuletniej Pauliny z domu dziecka, chorej na białaczkę – w terminalnej fazie tej choroby – która umierała samotnie w izolatce. Nie mogłam do niej wchodzić, ponieważ mój syn miał właściwie zerową odporność, więc patrzyłam w takim poczuciu niezgody, bezradności. Wtedy mi przyszło do głowy, że gdyby był jakiś wolontariusz, to śmierć Pauliny wyglądałaby inaczej. Wtedy tego nie wiedziałam. Pomyślałam sobie, że po prostu pójdę i obiecuję, że założę taką fundację, żeby żadne dziecko nie umierało tak, jak umierała Paulina. I to obiecałam.

Moje dziecko zostało zdyskwalifikowane z przeszczepu szpiku, bo nie było zgodnego dawcy; nie otrzymało także leku, który mógłby mu pomóc, bo skutki uboczne stwarzały za duże ryzyko; właściwie nic nie dało się już zrobić. Lekarz powiedział mi, że bym porozmawiała ze starszym rodzeństwem Gajusza, żeby im wyjaśnić, że brat prawdopodobnie umrze. Zdenerwowało mnie to, uznałam, że pan doktor jest potworem. Nie rozumiałam, jak można mówić matce takie rzeczy. Dziś wiem, że trzeba poinformować o realiach. Wtedy miałam w sobie niezgodę na to, co się działo. W krótkim czasie po tym, jak obiecałam, że założę fundację – poszukam wolontariuszy, którzy będą towarzyszyli w szpitalach chorym dzieciom, przy których nie ma bliskich – przyszły prawidłowe wyniki badań mojego Gajusza. Szok. Niedowierzenie. Ale pani doktor powiedziała «Proszę państwa, proszę się nie cieszyć, bo naprawdę choroby nie znikają, ot tak». Zaproponowała powtórzenie badań. Powtarzaliśmy je kilkakrotnie i cały czas wyniki były dobre.

Czy myśli Pani, że to był cud? Myślę, że cudem było to, że w odpowiednim momencie złożyłam tę obietnicę. Nie wierzę w to, że można się targować w ten sposób z Panem Bogiem, że jak zrobię to, to Ty zrobisz to. Wiem, że to było infantylne, dziecinne i naiwne, poza tym – czy inni rodzice obiecali za mało za uzdrowienie swoich dzieci? Więc myślę, że to był cud, że to się udało. Siła zrozpaczonej matki jest ogromna, ale żadną miarą nie ma wpływu na to, czy dziecko przeżyje, czy nie. To jest iluzja, która wykończyłaby wszystkich rodziców, gdyby po śmierci swoich dzieci myśleli, że stracili je, bo zrobili za mało.

Czym w zasadzie zajmuje się Fundacja Gajusz? Zaczęło się od wolontariatu. Następnie organizowaliśmy pomoc psychologiczną dla naszych podopiecznych z oddziału onkologicznego, z którym zaczęliśmy współpracę. To był rok 2002. Później powstało hospicjum domowe, następnie jednocześnie powstały hospicja stacjonarne i perinatalne. Po założeniu tych hospicjów zrobiliśmy takie jakby koło. Wróciliśmy do początku historii. Paulina była dzieckiem z pieczy zastępczej. Kiedy zgłosiły się do mnie koleżanki z pomysłem założenia Interwencyjnego Ośrodka Proadopcijnego «Tuli Lili», to pomyślałam, że wracam właśnie do tematu Pauliny i opuszczonych dzieci. «Tuli Lili» powstało w 2016 r. Jest jeszcze «Cukinia», która zajmuje się pomocą terapeutyczną, ma w tej chwili kilkaset dzieci pod opieką. Pomagamy także małym pacjentom po leczeniu onkologicznym, zajmujemy się rodzeństwami chorych dzieci, współpracujemy z pieczą zastępczą – poszukujemy rodzin zastępczych, wspieramy dzieciaki z domów dziecka. Staliśmy się gigantyczną organizacją.

Mam wrażenie, że od tych pierwszych momentów, kiedy Fundacja powstała, wszystko zwiększyło się razy sto. Mieliśmy piwniczkę, która miała 27 m², teraz nasza powierzchnia wynosi ponad 2000 m²; mieliśmy dwóch pracowników, obecnie mamy 170 pracowników; mieliśmy pod opieką kilkanaścioro dzieci, teraz mamy 1280².

III. Zastosowania praktyczne

Współczesny świat oczekuje od ludzi Kościoła przykładu ofiarnej miłości i pokornej służby. Posługa charytatywna jest formą świadectwa miłości, które samo w sobie ma moc ewangelizującą, ponieważ „pozwala czło-

²Zob. <https://gajusz.org.pl/kim-jestesmy/> (15 III 2023).

wiekowi doświadczyć miłości Boga Ojca i Chrystusa, w Duchu Świętym” (EiE 84). Działalność charytatywna podnosi autorytet Kościoła i wzmacnia jego wiarygodność w świecie. Stare i nowe formy ubóstwa są również wyzwaniem dla Kościoła w Polsce, który szczególnie dzisiaj powinien być wrażliwy na ludzką biedę i otwarty na każdego człowieka potrzebującego pomocy. Wspaniałym przewodnikiem na współczesnych drogach poszukiwania zagubionego i pogrążonego w biedzie człowieka pozostaje św. Jan Paweł II, wielki orędownik miłosierdzia Bożego i posługi charytatywnej Kościoła.

Naszą nauczycielką w szkole miłości Bożej jest Matka Najświętsza, Królowa Różańca Świętego. Jak ona reagowała na ludzką biedę? Potwierdzeniem szczególnej wrażliwości Maryi na potrzeby bliźniego jest Jej pośpieszna podróż do domu krewnej, Elżbiety, oraz troskliwa pomoc kobiecie oczekującej narodzin dziecka (por. Łk 1,39-45). Maryja zrozumiała, że Bożego daru miłości nie można zamknąć w swoim sercu. Miłość dzielona z innymi rozwija się i wzmacnia. Przepelniona Bożą miłością w momencie Zwiastowania i poczęcia Syna Bożego Maryja nie zamknęła się w swoim domku w Nazarecie, lecz udała się pośpiesznie do swojej krewnej, aby z nią dzielić się miłością i praktyczną pomocą. W postawie Maryi uderza pełna czułości troska o starszą kobietę. Jej miłość nie ogranicza się do słów zrozumienia, ale jest miłością konkretną, wyrażającą się wobec Elżbiety czułą opieką. Maryja nie daje swej kuzynce czegoś, co posiada, ale daje jej samą siebie, o nic w zamian nie prosząc. W przekonaniu św. Jana Pawła II Maryja doskonale to rozumiała, że „dar nie tyle jest przywilejem, co zadaniem, zobowiązującym Ją do zaangażowania na rzecz innych z właściwą miłości bezinteresownością”³.

Przejawem troski Maryi o ubogich w czasie Jej ziemskiego życia była interwencja u Syna w sprawie kłopotu gospodarzy wesela w Kanie Galilejskiej (por. J 2,3-5). Św. Jan Paweł II zauważył, że w Kanie Maryja stanęła pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Ona pośredniczyła w Kanie Galilejskiej nie jako obca, lecz z pozycji Matki, świadoma, że jako Matka może i ma prawo powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi. Pośrednictwo Maryi miało wówczas i ma również dzisiaj charakter wstawienniczy: „Maryja wstawia się za ludźmi” (RM 21). Ona jest Pocieszycielką strapiionych, czyli tych wszystkich, którzy padają

³ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 2, Kraków 2008, s. 339.

ofiara wszelkich form przemocy, muszą znosić niesprawiedliwości obrażające ludzką godność, cierpią z powodu tortur, porwań i zamachów na życie istot najbardziej bezbronnych, chorych i dzieci jeszcze nie narodzonych.

* * *

W przywiązanej do pobożności maryjnej społeczności wiernych w Polsce postać Maryi, Matki Bożego miłosierdzia, może być wciąż siłą motywującą i inspirującą do dalszego rozwoju różnych form posługi miłości. Podczas modlitwy przed kolumną Mariacką w Monachium w 2006 r. papież Benedykt XVI wypowiedział między innymi takie słowa:

„Święta Matko Pana!

Ty w decydującej chwili swego życia powiedziałaś

«Oto ja służebnica Pańska,

niech mi się stanie według słowa twego!»

i całe Twoje życie stało się służbą. (...)

Naucz nas – wielkich i małych, panujących i służących –
w ten sposób wypełniać nasze powinności.

Naucz nas znajdować siłę

potrzebną do pojednania i przebaczenia.

Naucz nas stawać się cierpliwymi i pokornymi,

a zarazem wolnymi i odważnymi,

tak jak Ty w godzinie Krzyża”.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Jak wygląda moja wrażliwość na ludzi potrzebujących pomocy?
- Czy potrafię tak jak Maryja „z pośpiechem” udać się do człowieka w potrzebie?
- Czy we wspólnocie parafialnej, do której należę, jest zespół *Caritas*?

Różaniec szkołą apostołstwa

Ks. Jacek Gancarek

Od wieków różaniec poświęcony jest Bogu i Najświętszej Maryi Pannie. W swojej prostocie może być modlitwą wszystkich. Jest to modlitwa nie tylko prosta, ale pod każdym względem kompletna. W różańcu łączą się i przenikają wszystkie rodzaje modlitwy: pochwalna, dziękczynna, uwielbienia, prześlągania, wstawiennicza i prośby. Leon XIII – wielki czciciel Maryi, zwany teŹ „Papieżem Różańca” – mówił, Źe jest on „streszczeniem całej Ewangelii” i „skrótem całej religii chrześcijańskiej”.

W dzisiejszych niełatwych czasach różaniec zaczyna kojarzyć się z modlitwą, która może zmienić oblicze ziemi. Maryja w objawieniach fatimskich jednoznacznie mówi, Źe „różaniec to ratunek dla świata”. Niestety, trzeba przyznać, Źe współczesny człowiek lekcewaŹy słowa Maryi, dlatego coraz mniej ludzi w naszych środowiskach, rodzinach, parafiach i wspólnotach chce się angaŹować, wpisując się ochoczo do struktur Źywego Różańca. Z drugiej jednak strony możemy zauwaŹyć, Źe różaniec wciąŹ jest Źywy w Kościele i pociąga nowe osoby, gdyŹ środowiska Źywego Różańca uczą zaangażowanych postaw apostołskich. Członkowie Źywego Różańca aktywnie uczestniczą i są mocno obecne we wspólnocie Kościoła.

Niech to rozwaŹanie pomoŹe jeszcze głębiej i szerzej pokazać różaniec jako szkołę apostołstwa, a takŹe, jak i na ile członkowie Źywego Różańca uczestniczą we wspólnocie Kościoła.

I. Co to jest apostołstwo w Kościele?

Ukazując różaniec jako szkołę apostołstwa, trzeba się przyjrzeć, czym jest w ogóle apostołstwo w Kościele.

Słownik języka polskiego definiuje apostołstwo jako „głoszenie wiary chrześcijańskiej” i „upowszechnianie jakichś zasad, jakiejś idei, nauki”.

Apostolstwo (gr. *apostolos* – wysłannik) w chrześcijaństwie oznacza nic innego, jak przybliżanie przez ludzi wierzących innych osób do Boga i wiary. Możemy mówić o apostołstwie powszechnym, które zostało zapoczątkowane przez pierwszych Apostołów, a opisane w Dziejach Apostolskich. Apostolstwo jest zadaniem wszystkich ludzi wierzących. Dlatego apostołstwem nazywa się wszelką działalność Kościoła, której celem jest szerzenie wiary chrześcijańskiej po całej ziemi, zgodnie z nakazem Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19).

Papież Franciszek w swoim nauczaniu głosi, że pierwsze apostołstwo było oparte na gorliwości Apostołów, którzy mieli pasję do głoszenia Jezusa innym ludziom. Dlaczego apostołstwo pierwszych uczniów Chrystusa było tak skuteczne? Ponieważ za ich entuzjazmem głoszenia Ewangelii szedł przykład życia aż do oddania go za głoszoną z pasją Dobrą Nowiną. Św. Paweł powie: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16); „dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1,21).

Apostolstwo najpełniej wyraża się w działalności misyjnej Kościoła. Tak swoje apostołstwo rozumiała bł. Paulina Jaricot, założycielka dwóch wielkich dzieł w Kościele: Dzieła Rozkrzewiania Wiary i wspólnoty Żywego Różańca. Misyjność – apostołskość należy do pierwszych i najważniejszych zadań Kościoła. Sobór Watykański II w Dekrecie o misyjnej działalności Kościoła uczy, że „Kościół z natury swojej jest misyjny” (AG 2). To znaczy, że na mocy przyjęcia sakramentu chrztu świętego wszyscy jesteśmy misjonarzami w naszych środowiskach, gdy dzielimy się naszą wiarą z innymi. Z tej racji papież Franciszek w Liście na Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny przypomina, iż „obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość”.

Z kolei św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* uczy o stałej aktualności posłania misyjnego i przypomina, że Kościół albo będzie misyjny, albo w ogóle go nie będzie.

Apostolstwo zakłada pewne podstawy, do których należą: dyspozycyjność apostołska, współpraca w misji Jezusa, życie w osobistej relacji z Nim i służba Kościołowi. Jak to wygląda w Twoim życiu?

II. „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17). Modlitwa źródłem apostołstwa

Każdy człowiek wierzący, chcąc uczestniczyć w życiu Kościoła, powinien zgodnie z zasadami tej wspólnoty podejmować różne działania i przyjmować odpowiednie postawy. W skrócie mówiąc, ma stać się czytelnym apostołem.

Pierwszym podstawowym zadaniem uczestnictwa w życiu Boga i Kościoła jest modlitwa. Człowiek został stworzony do komunii z Bogiem. Na ziemi komunია ta urzeczywistnia się w modlitwie. Tyle w nas Boga, ile modlitwy. Modlitwa jest największą potęgą we wszechświecie. Od niej wszystko zależy, również nasze powodzenie i szczęście. Wiedział o tym św. Paweł, dlatego zachęcał do nieustannej modlitwy, gdyż ona jest źródłem apostołstwa w świecie. Nieustannie się modli ten, kto z konieczną pracą łączy modlitwę, a z modlitwą pracę. Nieustanną modlitwą jest również praktyka zdobywania cnót chrześcijańskich, a także wierność przykazaniom.

Modlitwa może być dobra lub zła. Kiedy człowiek modli się dobrze? Ma to miejsce wówczas, gdy modli się sercem. Jeśli ludzkie serce jest daleko od Boga, wówczas modlitwa pozostaje pusta i nieskuteczna. Jezus przestrzega przed taką modlitwą: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno” (Mt 15,8-9). Św. Jan Vianney powie, że „Bóg nie patrzy na to, czy modlitwy są długie i piękne, ale chce, żeby one płynęły z głębi serca”, żebyśmy je odmawiali z wielką czcią i pragnieniem podobania się Jemu. „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie” (1 Tes 5,16-18). Co oznacza nakaz: „nieustannie się módlcie”? Radykalne życie.

Kiedy odwołujemy się do świętych, to odkrywamy, jak mówią, że nie długość, lecz zapał w modlitwie podoba się Bogu. Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort w *Przedziwnym sekrecie różańca świętego* pisze, że „jedno Zdrowaś Maryjo odmówione dobrze jest bardziej zasługujące niż 150 odnawianych źle”. Pewnie to prawda, że Boże serce zdobywa modlitwa pełna czystego, pokornego i ufego serca, niż wiele modlitw odmawianych byle jak.

III. „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38). Życie pod natchnieniem Ducha Świętego drogą doskonałego apostołstwa

Czym są natchnienia Ducha Świętego? To tajemne i ciągle „prądy wewnętrzne” przenikające duszę ludzką, przez które Duch Święty ukazuje, czego od niej pragnie. Każda dusza dzięki natchnieniom Ducha staje się jakby osobną myślą Bożą, ponieważ Bóg każdej z nich wyznacza pewien stopień doskonałości i odpowiedni stopień chwały, a w konsekwencji drogę wiodącą do wyznaczonego celu.

„Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). Rozważając te słowa, dostrzegamy, że wielkość Maryi polega na tym, iż zaufała Bogu i stając się służebnicą Pańską, pozwoliła zdziałać w sobie wielkie rzeczy. Wszystko to dokonało się przez działanie Ducha Bożego. Św. Faustyna Kowalska, która miała wiele Bożych natchnień, stwierdza, że należy się modlić o wierność natchnieniom Ducha Świętego i przyzwyczaić się do nich, gdyż one również kształtują naszą apostołskość. Trzeba stać się jak Maryja Przybytkiem Ducha Świętego. Jeszcze głębiej ukazywało to starsze wezwanie w Litaniach loretańskich, które nazywało Maryję „Naczyniem Ducha Świętego”. Właśnie dzięki natchnieniom i pouczeniom Ducha Świętego człowiek staje się „naczyniem duchownym”, zdolnym do działalności apostołskiej.

Pięknie plany Boga w swoim życiu odczytała Maryja, mimo iż miała także wiele swoich planów i celów. Jednak wobec Bożego wezwania umiała podporządkować swoje plany woli Boga. Jako członkowie Żywego Różańca, chcemy takiej postawy uczyć się od Najświętszej Pani. Niech służą nam do tego tajemnice różańcowe. Trzeba, abyśmy jako ludzie wiary razem z Jezusem i Jego Matką byli obecni w tajemnicach różańcowych. Za wzorem naszej Matki, trzymając różaniec w ręku, uczmy się tajemnic różańcowych, by żyć nimi na co dzień i by nasze serce mogło być zawsze napełnione Bożą obecnością. Niech mówi o tym nasza postawa apostołska.

IV. „Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3,30). Postawa św. Jana Chrzciciela i św. Józefa jako wzór szkoły apostołskiej

Gdy patrzymy na świadectwo życia wielkich świętych i rozważamy męczeństwo wielu spośród nich, zastanawiamy się, skąd czerpali siły do aktów takiego heroizmu. Całe życie chrześcijańskie winno być ukierunkowane ku kontemplacji życia Jezusa, zwłaszcza Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Rozmyślanie nad męką Pańską dawało siłę tym wielkim duszom do tego, by przeciwstawić się wszelkim przeciwnościom, a nawet, na wzór Boskiego Mistrza, przelać męczeńską krew. Św. Ludwik Grignion de Montfort twierdził, że „święci czynili życie Jezusa specjalnym przedmiotem studiów i rozmyślali Jego cnoty i cierpienia i w ten sposób doszli do doskonałości chrześcijańskiej”.

Przykładami takich świętych są Jan Chrzciciel i Józef – Opiekun Jezusa i Maryi. Ten ostatni to wzór pracowitości i pokory. Przekaz ewangeliczny o nim jest bardzo „ubogi” i dotyczy tylko Bożego wybrania na męża Niepokalanej Dziewicy, która stała się Matką Syna Bożego. Reszta jest milczeniem. Temu prostemu rzemieślnikowi – cieśli z Nazaretu powierza Bóg niepowtarzalny dar opieki i ofiarowania swojej pracy Jezusowi i Maryi. Wykonywał ją z całą siłą i gorliwością, jakiej ona wymagała. Właśnie ta zwyczajna, ofiarna praca czyni go bliskim wszystkim ludziom. Przez pracę i pokorę stał się apostołem Boga. Tą zaś postawą pełną wiary pomaga pokochać codzienny trud i wykonywać naszą pracę z wielkodusznością oraz czynić ją modlitwą.

Nauczanie i postawa św. Jana Chrzciciela to najbardziej czytelna i jednoznaczna postawa apostołska. Zapytany o Jezusa, powiedział: „Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3,30). Te słowa to najlepszy program uczenia Chrystusowego, który ma się umniejszać po to, by było w nim widać Boga. Sentencja ta to zarazem najlepsze lekarstwo na ludzką pychę i najkrótsza droga do naśladowania Chrystusa, a także apostołskie świadectwo w dzisiejszym świecie. Pod tymi słowami św. Jana Chrzciciela powinien się podpisać każdy chrześcijanin, a tym bardziej każdy członek Żywego Różańca. I pewnie większość z nas by to uczyniła, tylko czy wszyscy tak radykalną i jednoznaczną postawę chcą przyjąć we własnym życiu?

Człowiek wpatrzony w Chrystusa zupełnie inaczej patrzy na życie. Wszystkie wartości podporządkowują samemu Bogu i z tego rodzi się pełna dyspozycyjność wobec Jego woli.

V. Zaangażowanie apostołskie członków Żywego Różańca

Członkowie Żywego Różańca włączają się w apostołską posługę Kościoła. Czynią to najpierw przez modlitwę, polecając Bogu intencje wskazane przez Ojca Świętego, zarówno stałe (prośba o pokój na świecie oraz o błogosławieństwo dla rodzin), wskazane na dany miesiąc (papieśskie intencje podawane w sieci modlitwy), jak i te związane z ważnymi wydarzeniami dziejącymi się w świecie. Swoją modlitwą ogarniają również intencje polecane przez biskupów i duszpasterzy, a także inne intencje bliskie ich sercu.

Szczególnym zadaniem apostołskim podejmowanym przez Żywy Różaniec, zgodnie ze wskazaniem założycielki, bł. Pauliny Jaricot, jest troska o wsparcie misyjnego dzieła Kościoła. Wraz z modlitwą członkowie Żywego Różańca składają ofiarę na cele misyjne.

Apostołska postawa członków róż wyraża się również czynnym udziałem w życiu wspólnoty parafialnej. Wspierają oni wszystkich duszpasterzy i parafian modlitwą, uczestniczą w liturgii i nabożeństwach, troszczą się o chorych i ubogich, pomagają innym lepiej poznać i umiłować modlitwę różańcową, angażują się w dzieła wskazane im przez papieża, biskupów i duszpasterzy.

Pośród wszystkich modlitw zanoszonych do Boga i do Najświętszej Maryi Panny, po Eucharystii i innych sakramentach, różaniec jest najbardziej znany i rozpowszechniony. W modlitwie różańcowej oddajemy cześć Bogu i Maryi. Bóg, którą Ją wybrał na Matkę Swojego Syna, wraz z Nią chce nam towarzyszyć na ścieżkach naszego codziennego życia. Idzie z nami, ale wielokrotnie uprzedza nas w naszej wędrówce.

Różaniec jest nie tylko modlitwą, ale cudownym środkiem uświęcenia i postępu duchowego, jedną z najlepszych szkół, gdzie poznaje się i zdobywa cnoty życia chrześcijańskiego. Do Maryi, jak do naszej ziemskiej matki, można przyjść zawsze i w każdy czas – w chwilach radosnych i smutnych, dobrych i złych, w niepewności czy udręczeniu.

Jerzy Waszyngton († 1799), pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, w chwilach utrudzenia przychodził do swojej matki staruszki, klękał przed nią, kładł umęczoną głowę na jej kolanach i mawiał: „Pozwól, mamó, że tu odpocznę trochę, tak jak wtedy, gdy byłem dzieckiem”. Wtedy ta stara matka z niezmienioną czułością swymi spracowanymi i drżącymi rękami głaskała siwe włosy wielkiego syna. Potem wstawał pokrzepiony i odchodził do swojej pracy, którą wykonywał sumiennie.

Czy się do tego przyznajemy, czy też nie, jest faktem, że każdy z nas potrzebuje matczynego serca. Temu pragnieniu ludzkiej natury Bóg uczynił zadość. W swojej nieskończonej mądrości i dobroci postanowił, by wszędzie tam, gdzie tli się choćby iskierka życia, była też i matka, która by się tym życiem zaopiekowała, broniła je przed niebezpieczeństwem i niosła ulgę w strapieniach.

Wchodząc w tajemnice różańcowe, zabierajmy zawsze z sobą ten obraz Maryi, przyjmującej z radością wolę Bożą obwieszoną przez Anioła, a potem pochylonej nad Dzieckiem, kontemplującej i rozważającej tajemnicę Słowa – Jego mękę śmieć i zmartwychwstanie. Jeśli wszyscy chrześcijanie mają jedną wiarę, wszyscy adorują tego samego Boga, oczekują tej samej szczęśliwości w niebie i wszyscy znają jedynego Pośrednika Jezusa Chrystusa, to wszyscy muszą czuć się w obowiązku naśladować ten boski model i rozważać tajemnice Jego życia, Jego cnoty i Jego chwałę, które najlepiej i najprościej przedstawia nam różaniec w swych tajemnicach radosnych, światła, holesnych i chwalebnych.

* * *

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: Czy uczestniczę we wspólnocie Kościoła? stanowi oś tegorocznego programu duszpasterskiego. Apostolstwo to odpowiedź każdego z nas – członków Żywego Różańca i wszystkich wiernych Kościoła – na autentyczne życie wiarą. Eliminowanie apostołstwa z życia chrześcijanina jest pozbawieniem go podstawowego zadania, do którego każdy człowiek został powołany. Nie wolno nikogo zwolnić z tej funkcji, a tym bardziej tych, którzy są w sercu każdej parafii, Kościoła i rodziny, czyli członków kół różańcowych. Osobiste apostołstwo każdego z nich podkreśla wagę i rolę wiary oraz pokazuje te wartości w procesie rozwoju chrześcijaństwa, a także kształtuje społeczną świadomość oraz postawę odpowiedzialności za wiarę we współczesnym, laicyzującym się świecie.

Osobiste apostołstwo każdego członka to także okazja do ożywienia swojej przyjaźni z Bogiem i do dawania świadectwa o Nim w codziennym życiu. Dojrzałe chrześcijaństwo zawsze wyraża się w apostołstwie. Już Seneka Młodszy († 65) mówił, że „wiele dasz nawet wtedy, gdy nic więcej nie dasz, jak tylko dobry przykład”.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Pragnieniem Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca, było „uczynić różaniec modlitwą wszystkich”. Co ja mogę zrobić dziś, aby modlitwa różańcowa stała się modlitwą wszystkich?
- Znamy dobrze łacińską zasadę: *Verba docent, exempla trahunt*. Św. Paweł VI mówił, że dzisiejszy świat nie potrzebuje nauczycieli, ale świadków (por. EN 41). Jak zatem stać się dziś autorytetem dla innych, aby pociągać ich do autentycznego apostołstwa? Jak sprawić, żeby współczesny człowiek nie tylko słuchał, ale dawał pociągające świadectwo?
- To, co najbardziej pociąga człowieka wiary w spotkaniach z Bogiem i Jego Matką, jest fakt, że Jezus i Jego Matka zawsze na nas czekają i mają dla nas czas. Jak możemy odpowiedzieć na ten wspaniały dar?

Różaniec w rękach mężczyzny

Ks. Adam Rybicki

Jeszcze niedawno kojarzono modlitwę różańcową z kobietami i to raczej starszymi. Dzisiaj w Kościele można zobaczyć coraz więcej mężczyzn z różańcem w ręku, na palcu czy na przegubach dłoni, przy czym nie chodzi tu tylko o gadżet (jak np. czasem na lusterku w samochodzie), lecz o przedmiot używany do modlitwy.

Co robi różaniec w ręku mężczyzny? Jakie jest, a jakie może być znaczenie tej modlitwy w życiu współczesnych mężczyzn? Dlaczego warto zwrócić uwagę na ten fenomen, popierać go i promować?

I. Maryjna duchowość mężczyzny

Warto zauważyć, że w Kościele katolickim w Polsce ożywiło się powstanie nowych grup duszpasterskich dla mężczyzn. Najliczniejsze z nich to: Żołnierze Chrystusa, Wojownicy Maryi, Mężczyźni Świętego Józefa, Męska Grupa św. Andrzeja Boboli, Mężczyźni Boga, Męskie Plutony Różańca, Lew Judy, Niepokonani Niepokonanej, Męska Grupa Różańcowa „Nazaret”, Bracia Zmartwychwstania, Rycerze Jana Pawła II, Przymierze Wojowników czy Rycerze Kolumba.

Zjawisko to jest wyrazem rosnącego zainteresowania duchowością mężczyzn, a jej praktycznym wyrazem są powstające wspólnoty męskie oraz różne inicjatywy, takie jak: rekolekcje dla mężczyzn, wspólne wjazdy, grupy modlitewno-dyskusyjne w parafiach czy przedsięwzięcia formacyjno-charytatywne. To rosnące zainteresowanie duchowością męską rozwija się w rzeczywistości świata, w którym zauważa się kryzys męskości i ojcostwa.

W tych różnych inicjatywach, a także w modlitwie osobistej mężczyzny, różaniec pojawia się coraz częściej. O samej praktyce życia duchowego, jaką jest różaniec, napisano już bardzo wiele, jednak warto – w kontek-

ście współczesnej mentalności – zapytać o jego rolę w życiu mężczyzn. Dla wielu z nich różaniec jest czymś z początku trudnym, potem jednak przeżywają go coraz głębiej i staje się on „otwartymi drzwiami” do coraz głębszej relacji z samym Bogiem. Można więc postawić śmiałą tezę, że modlitwa różańcowa niewątpliwie służy mężczyznom w pogłębieniu ich duchowości maryjnej, która w Kościele katolickim nie jest mariocentryczna, lecz chrystocentryczna.

Czy istnieje jednak maryjna duchowość mężczyzny? Z pewnością tak! Oto jej najważniejsze cechy:

Po pierwsze, duchowość maryjna może pomóc mężczyźnie oddzielać porządku łaski i natury i nie mieszać ich. Nawet jeśli w jakimś mężczyźnie istnieje potężne pragnienie opieki nieobecnej matki naturalnej (z powodu oddalenia lub śmierci), to dzięki obecności Maryi ten brak i ta potrzeba może swobodnie w nim istnieć. Dorosły mężczyzna, dostrzegając w sobie potrzebę macierzyńskiej opieki, czasem zwraca się do kobiety. Czasem jest to jego narzeczona czy żona. Żony skarżą się często, że ich mąż znalazł sobie w nich zastępczą „matkę”. Jeśli potrzeby te są nieświadomione, a on się zwróci do swojej żony, następuje pomieszanie ról z oczekiwaniami, powstaje zły, toksyczny związek. Potrzeba matki jednak w mężczyźnie pozostaje. Jest bardzo głęboka. Kult Matki Bożej daje przestrzeń, aby mężczyzna mógł otworzyć swoje pragnienia i tęsknotę za matką. Jednak bardzo ważne jest oddzielenie tego, co pochodzi od ciała, z natury (potrzeby emocjonalne), od tego, co pochodzi od ducha (pragnienie i szukanie Boga). Maryja jest matką, ale w porządku łaski. Mężczyzna może więc przeżywać swoje życie w promieniach tej macierzyńskiej opieki Maryi. Jest tu jeszcze inny aspekt: głębokie, duchowe spotkanie z Maryją jako kobietą czułą i opiekuńczą będzie niewątpliwie miało ogromny wpływ na odniesienie się mężczyzny do wszystkich kobiet. Wielu mężczyzn tego już doświadczyło – ich zmiana stosunku do kobiet zaczęła się od „spotkania” z Maryją.

Po drugie, mężczyzna od Maryi uczy się dostrzegać głębsze wartości kobiety. W duchowości, ale także w relacjach międzyludzkich ogromną rolę spełnia np. umiejętność słuchania. Niektórzy mężczyźni nie słuchają kobiet, uważając, że nie warto. Są to być może tacy mężczyźni, którzy nie słuchają nikogo, oprócz siebie. Wejście na drogę duchowości maryjnej uczy mężczyznę słuchania Kobiety-Maryi, brania z niej przykładu. Słuchanie Jej na modlitwie, uczenie się od Niej słuchania, to wszystko jest nową umiejętnością, której być może niektórzy mężczyźni nigdy nie brali pod

uwagę i nie zapragnęli. Ostatecznie chodzi o doprowadzenie do umiejętności słuchania samego Boga na modlitwie, w Słowie Bożym itd.

Po trzecie, mężczyzna z różańcem w ręku uczy się od Maryi (jako od Matki) znaczenia podstawowych pojęć życia duchowego. Dzisiejszy mężczyzna jest mentalnie zasypany pojęciami, których nie rozumie albo źle rozumie. Dlatego jest mu potrzebny ktoś, kto pokaże, o czym naprawdę mówi się w Kościele. Np. słowo „czystość” nie zawsze jest przez mężczyzn dobrze rozumiane. Mężczyzna dowiaduje się więc, że istotą czystości Maryi nie było wyłącznie powstrzymywanie się od jakichkolwiek zachowań o charakterze seksualnym, lecz że „czystość” serca to coś o wiele więcej; czystość leży w spojrzeniu, w woli, w widzeniu drugiego człowieka tak, jak go widzi Bóg. Maryja daje jasny obraz takiej czystości. Inne zatrute przez świat słowo to „wiara”. Mężczyźni często myślą, że wiara to intelektualna zgoda na prawdy głoszone przez Kościół. Zagłębiając się w duchowość Maryi, może się jednak dowiedzieć, że prawdziwy i chwalony przez Boga sens słowa „wiara” to bardziej zawierzenie. Różaniec jako modlitwa męska jest więc ogromnym „słownikiem”, w którym można wyczytać znaczenie wielu słów, zbyt łatwo i zbyt często wypowiedzianych w Kościele, a zbyt mało rozumianych: pokora, posłuszeństwo, świętość itd. Dzięki temu prawdziwemu „słownikowi” mężczyzna, który czasem nosi w swoim umyśle karykaturalne znaczenia tych słów, może je skorygować i zachwycić się chrześcijańską duchowością. Można pokusić się o stwierdzenie, że to Maryja może uczyć mężczyzn największego przykazania, to znaczy jak w konkretności życia codziennego można kochać Chrystusa.

Po czwarte, mężczyzna może odkrywać przy Maryi swoją „kobiecą” stronę. Jest on często albo zaniepokojony, albo – przeciwnie – zafascynowany odkrywając w sobie kobiecą stronę osobowości (*anima*). Dzisiejsza kultura bardzo sprzyja mężczyznom, którzy na zewnątrz prezentują swoją animę: są delikatni, ciepłi, ładnie wyglądają i ładnie pachną. Jednak odkryć coś w sobie, a wiedzieć, co z tym zrobić, to dwie różne sprawy. Stawia to przed mężczyzną kolejne pytania: Jaka ma być ta jego „kobieca” strona? Jak ma wyglądać? Jaki jest jej sens, czyli czemu ma służyć? Odmawiając różaniec, przebywając z Maryją, mężczyzna może odkryć swoje ukryte cechy: delikatność, czułość, opiekuńczość itd., czyli to, co współczesna kultura nazywa „kobiecą” stroną mężczyzny. Jednocześnie może Ona nadać mądry duchowy profil tym cechom.

Po piąte, mężczyzna poprzez poznawanie Maryi w różańcu może nauczyć się etapów własnego dojrzewania. Odmawiając różaniec, może przyjrzeć się ewangelicznemu obrazowi dojrzewania Maryi. W tym obrazie jest zawarte nie tylko dojrzewanie Jej samej, ale również dojrzewanie uczniów Chrystusa u boku Maryi.

II. Duchowe dojrzewanie mężczyzny

Etapy dojrzewania Maryi są jednocześnie propozycją dla każdego mężczyzny w jego duchowym dojrzewaniu. Przyjrzyjmy się im:

Etap darmości – Maryja najpierw była dzieckiem, które wszystko otrzymuje od Boga za darmo. Tego właśnie może uczyć się od Niej mężczyzna. Dzisiaj bardzo trudno jest znaleźć właściwą proporcję między „na wszystko trzeba zapracować” a „wszystko jest łaską”. Współczesny mężczyzna gubi się gdzieś między jednym a drugim. W życiu najbardziej zapracowanego i zaradnego mężczyzny musi istnieć wymiar darmości, w którym widzi on, że wszystko dostaje od Boga w darze, a także to, że on sam potrafi dać coś od siebie bezinteresownie, a nie tylko wtedy, gdy to się oplaca.

Etap współpracy i partnerstwa – Maryja została zaproszona do współpracy, czyli do pracy-z-Jezusem. Jej życie nie jest zbyt dokładnie opisane w Piśmie Świętym, ale to, co jest, wystarczy, by móc dostrzec tę współpracę. Jest potraktowana przez Jezusa nie tylko jako matka, ale jako „nie-wiasta”, która ma wyznaczone pewne konkretne zadania.

Etap macierzyństwa – „oto Matka twoja”. Maryja w końcu słyszy: „Oto syn Twój (...) oto Matka twoja” (J 19,25). Jezus zostawia Ją samą na ziemi, a jednocześnie powierza Jej misję, która streszcza się w słowie „macierzyństwo”. Nie jest to już macierzyństwo wobec osoby Jezusa, ale poszerza się ono i przedłuża na Kościół. Jej „zasięg oddziaływania” po śmierci Jezusa będzie się nieustannie powiększał. Współczesny mężczyzna często nie wie, czym jest duchowa płodność i nie wierzy w nią. Jeśli tak jest, to nie będzie miał możliwości przejścia do ostatniego etapu swojego życia duchowego, jakim jest płodność, ojcostwo, rodzenie innych dla Boga. Jeśli jednak będzie mu to dane, przeżyje ten ostatni, trudny etap życia – starość, oglądając owoce swojej pracy i modlitwy, swoich poświęceń i trudów.

III. „Męski Różaniec”

Różaniec jako praktyka duchowa mężczyzn od niedawna nie jest już w Polsce tylko czymś prywatnym, osobistym, przeżywanym w zaciszu domu czy świątyni. W Polsce mężczyźni z różańcami w dłoniach w sposób dosłowny „wyszli na ulice” i stworzyli uliczne nabożeństwo. Warto poznać ten fenomen. Nabożeństwo „Męskiego Różańca” po raz pierwszy zostało odprawione 7 kwietnia 2018 r. w Warszawie przez ks. Dominika Chmielewskiego, salezjanina. Głównym celem tej inicjatywy, jaki został wskazany przez inicjatora, jest wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy polskich mężczyzn, szczególnie ojców, oraz dążenie do wypełnienia Ślubów Lwowskich i Jasnogórskich. Jako szczególnie orędownicy, którzy odznaczyli się gorącym nabożeństwem do Matki Bożej, zostali obrani: św. Jan Paweł II, św. Maksymilian Kolbe, św. Stanisław Papczyński, św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola oraz bł. kard. Stefan Wyszyński.

Nazwa „Męski Różaniec” wywodzi się z założenia, że w inicjatywie uczestniczą tylko mężczyźni. Wierzą oni, że ich rolą jest ochrona tych, których podarował im Bóg pod opiekę na ziemi, nie tylko w wymiarze materialnym, ale i duchowym. To zadanie chcą spełniać wzorując się na św. Józefie oraz we wspólnocie mężczyzn, w której pragną umacniać swoją tożsamość i rozwijać męskie cnoty. Duchową walkę o uświęcenie siebie i swoich rodzin prowadzą poprzez modlitwę różańcową, gdyż moc tej modlitwy objawiała sama Matka Boża i do niej zachęcała w różnych objawieniach (Lourdes, Gietrzwałd, Fatima, Akita, Kibeho).

„Męski Różaniec” jako nabożeństwo pokutne jest przeżywane w każdą pierwszą sobotę miesiąca według warunków, jakie podała Maryja objawiając się w Fatimie. Na stronie internetowej „Męskiego Różańca” znajduje się instrukcja, jak ma wyglądać przebieg tego nabożeństwa. Dla pomysłodawców kluczową sprawą jest obecność kapłana, który poprowadzi to nabożeństwo oraz wygłosi homilię podczas Mszy Świętej.

Inicjatywa „Męskiego Różańca” jest skierowana do mężczyzn wszystkich stanów i w różnym wieku. Obecnie nabożeństwo takie na terenie Polski odbywa się w wielu miastach¹, a także poza jej granicami.

¹ Miastami, w których odbywają się te nabożeństwa, są: Bełchatów, Brodnica, Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Dębica, Drzewica, Gdańsk, Goleniów, Gryfice, Jelenia Góra, Kielce, Koszalin, Kraków, Krynica-Zdrój, Lublin, Łódź, Oleśnica, Olsztyn, Opole, Piła, Pionki, Piotrków Trybunalski, Poznań, Przemyśl, Pułtusk, Radom, Radzymin, Rumia, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Śrem, Świdnica, Świdnik, Świnoujście, Szczecin, Toruń, Warszawa, Września, Zakopane, Zamość i Zduńska Wola.

Uczestnicy nabożeństwa (zazwyczaj kilkudziesięciu mężczyzn), trzymając w rękę różaniec, idą do wybranych kościołów w mieście i modlą się. Każdy cykl nabożeństw, czyli procesja odbywająca się w pięć pierwszych sobót miesiąca, jest organizowana do innego kościoła. Podczas całego przejścia ważny jest uporządkowany szyk, a także znak trzymanego różańca w dłoni oraz cisza. Po dojściu do kościoła następuje rozważanie, a następnie Msza Święta, która jest ostatnim, kulminacyjnym wydarzeniem nabożeństwa.

Ta męska inicjatywa oparta na odmawianiu różańca, czyli modlitwy szczególnie polecanej przez Kościół, związana jest także z Mszą Świętą i – co ważne – z przyjęciem Komunii Świętej, którym nadaje się centralne znaczenie, jako niezbędnemu warunkowi wypełnienia postanowień nabożeństwa ku czci Niepokalanego Serca Maryi. Nabożeństwo prowadzi do zjednoczenia z Chrystusem w Komunii Świętej. Zachowana jest zatem „zasada chrystologiczna” tego wydarzenia.

Z przeprowadzonych badań ankietowych wśród mężczyzn uczestniczących w „Męskim Różańcu” wynika, że nie dochodzi tu do żadnych wypaczeń obrazu Boga. Rola Maryi nie jest przeakcentowana, to znaczy uznaje się Jej właściwe miejsce w Kościele oraz traktuje jako wzór do naśladowania. Mężczyźni, którzy wzięli udział w ankiecie, potwierdzają jeszcze kilka innych dobrych owoców tej praktyki: umocnienie w życiu Kościoła, zbliżenie do sakramentów, poważniejsze zaangażowanie w pełnienie ról społecznych (męża, ojca) itd.

Na koniec warto również wspomnieć o problemach związanych z odmawianiem przez mężczyzn modlitwy różańcowej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat przeprowadziłem kilkadziesiąt rekolekcji dla mężczyzn. Różaniec jest zawsze jedną z naszych wspólnych form modlitwy. Zdarza się, że w rozmowach indywidualnych mężczyźni sygnalizują, że „mają kłopot z Maryją” lub „nie czują różańca”.

Oczywiście nie ma tu żadnej złej woli czy wewnętrznego zamknięcia, jest raczej brak formacji i informacji. Trzeba więc mężczyznom mówić o Maryi, tej biblijnej i eklezjalnej. Niektórzy z nich mówią, że nie wiedzą, do czego Maryja może być im „potrzebna”, skoro jest Chrystus-Bóg. Otwiera się tu zatem olbrzymia przestrzeń dla duszpasterzy i wielka potrzeba czegoś, co nazwałbym „formacją maryjną”.

Dla wielu świeckich mężczyzn różaniec pozostaje wciąż „klepaniem zdrowasiek”. Po krótkiej konferencji wprowadzającej, w której mężczyźni dowiadują się, że to nie jest „klepanie”, lecz modlitwa medytacyjna, nastę-

puje często pełne otwarcie, a nawet fascynacja. Mężczyźni lubią myśleć, rozmyślać, zgłębiać, łączyć wątki, pojmować coś głębiej. Gdy zaczynają rozumieć, że różaniec w tym pomaga, chętnie po niego sięgają.

Mężczyźni czasem nie znają (i nie doceniają) znaczenia modlitwy przez wstawiennictwo Maryi. Tymczasem w Kościele modlitwa wstawiennicza przynosi ogrom łask. Są na to dowody i świadectwa. Warto więc mówić im o owocności tej modlitwy, to znaczy o tym, że można wyprosić dla siebie i swoich najbliższych bardzo wiele łask i cudów.

Mężczyźni mają też potrzebę odejść na krótki czas w samotność, by sobie coś przemyśleć i poukladać. Może nawet chcieliby się wtedy modlić, ale czasem nie bardzo wiedzą jak. Gdy zaczyna im w tych samotnych chwilach towarzyszyć modlitwa różańcowa, te ich przemyślenia i układanie sobie spraw wygląda całkiem inaczej, mądrzej i głębiej. Nie doznają rozproszeń, bo w dłoni mają konkret, kolejną „kulkę” różańcową i jest to dla nich kotwica dla myśli.

I jeszcze jedno. Warto może mężczyznom przytaczać świadectwa innych mężczyzn, których różaniec „wyciągnął” z dna alkoholizmu, pornografii, narkotyków itd. Oczywiście nie możemy się zgodzić na żadne magiczne działanie różańca (magia polega na tym, że po wypowiedzeniu zaklęcia uzyskuje się konkretny skutek), jednak w dzisiejszym świecie, pełnym pułapek, bardzo wielu wierzących mężczyzn szarpie się z wielorakim złem tego świata, czego dowodem jest zastraszająco wyższa liczba samobójstw wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Czemu nie mieliby z wiarą chwycić się tego „koła ratunkowego”, które tak wielu mężczyznom uratowało życie? W tym sensie także różaniec staje się „bronią” przeciwko złu – i chyba nie trzeba się bać tej militarnej metafory.

* * *

Pozostaje więc nie tylko mieć nadzieję na coraz częstsze sięganie przez mężczyzn po różaniec, ale także – skoro już to się dzieje – przemyśleć, w jaki sposób można ten fenomen wspierać, pogłębiać, kierować na najlepsze, eklezjalne tory. Historia duchowości chrześcijańskiej wskazuje, że entuzjazm, poczucie nowości, wspólnotowości itd. nie wystarczy, lecz potrzebna jest dołączona do tego spokojna, biblijno-eklezjalna formacja.

Pytania do refleksji i dyskusji

- Maryja i mężczyźni – to nie jest nowy temat w dwudziestowiecznej historii Kościoła. Warto byłoby więc poznać niektórych świętych mężczyzn właśnie pod kątem ich relacji do Maryi.
- Co można byłoby zrobić, aby mężczyźni „przekonali się” do różańca?
- „Różaniec jako broń” – co to hasło może powiedzieć dzisiejszemu mężczyźnie, szczególnie w kontekście współczesnych zagrożeń duchowych, ideologicznych, ataków na rodzinę, wypaczeń seksualności itd.?

Żywy Różaniec budowaniem królestwa Chrystusowego w Polsce

Ks. Marek Chmielewski

Być może przywykliśmy już do wzniecanych wciąż na nowo, mniej lub bardziej otwartych, ataków na Kościół katolicki i duchowieństwo, niekiedy podnoszonych nawet przez samych ochrzczonych. Właściwie nie powinno nas to dziwić, bo według słów Chrystusa Kościół jest znakiem sprzeciwu, którego świat nie może znieść (por. Łk 2,34; J 7,7; 15,18-19).

Historyczna, a tym bardziej współczesna kontestacja Kościoła, oprócz jednoznacznie złych intencji ludzi, którzy zwalczają wiarę chrześcijańską, zdaje się mieć także źródło w niewłaściwym rozumieniu jego natury i posłannictwa. Jak pisał św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio*, jedni chcieliby w Kościele widzieć jedynie efektywną instytucję charytatywną, edukacyjną czy kulturalną, która jednak nie powinna angażować się w ewangelizację. Inni zaś odwrotnie: kwestionując czy wręcz odrzucając hierarchiczno-organizacyjną strukturę Kościoła, chcą w nim widzieć jedynie środowisko wąsko pojmowanej duchowości, zwłaszcza indywidualistycznej. Te dwa stanowiska można za świętym papieżem streścić hasłowo: „Kościół – tak, Chrystus – nie” albo w drugiej opcji: „Chrystus – tak, Kościół – nie” (por. RMs 17–18).

Tymczasem nie da się oddzielić Chrystusa od Jego Kościoła. Misją Kościoła, zleconą mu przez Pana i realizowaną w mocy Ducha Świętego, jest bowiem szerzenie królestwa Bożego. Wyraźnie uczy o tym Sobór Watykański II. Np. w dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* czytamy: „Kościół powstał po to, by poprzez rozszerzanie królestwa Chrystusa po całej ziemi ku chwale Boga Ojca uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich cały świat rzeczywiście został skierowany ku Chrystusowi. Każda bowiem działalność Mistycznego Ciała, zwrócona ku temu celowi, nazywa się apostołstwem, które Kościół wypełnia poprzez wszystkie swoje członki, jednakże różnymi sposobami” (nr 2).

Z tego wynika, że my wszyscy, którzy należymy do wspólnoty Kościoła i ją tworzymy, poprzez swe zaangażowanie w świecie mamy obowiązek budować i rozszerzać królestwo Boże. Jest bowiem oczywistą powszechnie znana zasada pedagogiczna, że miarą uczestnictwa jest zaangażowanie, zaś zaangażowanie jest funkcją odpowiedzialności. To oznacza, że skoro przez chrzest stałem się członkiem Kościoła, a więc z natury rzeczy uczestniczę w jego życiu, to z tego wynika mój obowiązek odpowiedzialnego zaangażowania w realizację jego zasadniczego celu, jakim jest przybliżanie królestwa Bożego.

I. Tajemnica królestwa Bożego

Pojęcia: „królestwo Boże”, „królestwo niebieskie” albo „królestwo Chrystusowe”, to w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu jedne z najczęstszych i najpopularniejszych słów. Te pojęcia tylko w samych Ewangeliach występują 109 razy. Nie powinno to dziwić, gdyż temat królestwa Bożego jest kluczowy dla całej misji Jezusa od samego początku. Szczególnie dobitnie ukazuje to św. Marek. W Ewangelii jego autorstwa pierwsze słowa Jezusa brzmią: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże” (Mk 1,15).

Czym zatem jest królestwo Boże? Daremnym wysiłkiem byłoby jednak szukać w Biblii jego definicji. Nawet sam Jezus w Ewangelii Mateuszowej mówi o nim za pomocą wielu przypowieści, porównując je do ziarna pszenicy, które zostało wrzucone w ziemię po to, aby wzrastało (Mt 13,3-9.18-23), ziarna gorczycy uważanego za najmniejsze nasiono, z którego wyrasta duży krzew (Mt 4,26-29), czy do zaczynu, który zakwasza całe ciasto (Mt 13,33). Ono jest jak perła lub skarb ukryty w roli, którą pewien człowiek kupił za wszystkie pieniądze, jakie miał (Mt 13,44-46), albo jak sieć rybacka zagarniająca mnóstwo ryb (Mt 13,47-48).

Ta różnorodność obrazów i porównań, za pomocą których Pan Jezus wyjaśnia Apostołom i gromadzącym się wokół Niego tłumom, czym jest królestwo Boże, dobitnie pokazuje, że jest to rzeczywistość, której nie da się wyrazić ludzkim językiem, a tym bardziej zamknąć w ciasnych pojęciach. Jednym słowem, jest ono tajemnicą. Przychodzi wtedy, gdy słowo Boże jest wsiewane w ludzkie serca jak ziarno i jest przyjmowane z całą otwartością. Jest rzeczywistością niewidzialną i nie da się go zaobser-

wować jak jakiegoś zjawiska, bo ono jest w nas (por. Łk 17,20-21), a więc wypełnia przestrzeń wewnętrzną, jaką jest życie duchowe.

To wszystko wskazuje, że królestwo niebieskie jest darem Bożym i nie podlega żadnym prawom czy ziemskim procesom, co dobitnie podkreślił Pan Jezus, zaznaczając podczas przesłuchania u Piłata, że On jest królem, a Jego królestwo nie jest z tego świata, choć spełnia się na tym świecie (J 18,36-37). W jego centrum jest Jezus Chrystus jako Król, Pan i Władca – Odkupiciel.

Innymi słowy, królestwo niebieskie, czyli królestwo Chrystusowe, to rzeczywistość duchowa, która – jak wskazuje na to nazwa – polega na podporządkowaniu wszystkiego Chrystusowi. Chrześcijanin przyjmując przez sakrament chrztu Jezusa za swego Pana, wchodzi w nowy porządek i ma obowiązek doprowadzić do tego, aby prawo Bożej miłości i miłosierdzia przeniknęło wszystkie wymiary jego życia – od spraw najprostszych i codziennych, przez życie rodzinne i zawodowe, aż po zgodny z nauką Ewangelii porządek społeczno-ekonomiczny i polityczny.

Wbrew różnym obawom nie chodzi jednak o tworzenie państwa wyznaniowego, jak to ma miejsce w niektórych krajach muzułmańskich. Kościół święty ustami ojców Soboru Watykańskiego II mocno podkreśla konieczność respektowania słusznej sekularyzacji, to znaczy autonomii spraw doczesnych, którą koniecznie trzeba odróżnić od sekularyzmu. Trafnie wyraził to papież św. Paweł VI, pisząc w encyklice *Evangelii nuntiandi*, iż „w centrum naszego dzisiejszego świata tkwi coś, co jest jakby szczególną jego cechą, mianowicie «sekularyzm». Nie mówimy o «sekularyzacji», która jest słusznym i prawowitym, nie obcym wierze i religii usiłowaniem odkrycia w stworzeniu, w każdej rzeczy i w każdym zdarzeniu praw wszechświata, którymi one się rządzą «autonomicznie»; byle tylko umysł bazował na wewnętrznym przekonaniu, że te prawa nałożył im Stwórca. (...) mamy tu na myśli rzeczywisty sekularyzm, czyli taką koncepcję świata, według której całkowicie tłumaczy się on sam, bez potrzeby uciekania się do Boga, który staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza” (nr 55).

Królestwo Boże nie burzy więc doczesnego porządku świata, ale nadaje mu właściwy sens i blask. Jest jak wiosenne słońce, które wszystko budzi do życia i sprawia, że piękno może rozkwitać.

II. Ruchy intronizacyjne i tzw. intronizacja

Sprawa królestwa Bożego jest w centrum życia Kościoła od samego początku. Jednak ostatnio mocno odżyła w Polsce pod wpływem prywatnych objawień, jakie miała służebnica Boża Rozalia Celak († 1944), krakowska pielęgniarka. Pozostając pod kierownictwem duchowym jezuitów, była bardzo zaangażowana w szerzenie kultu Najświętszego Serca Jezusa. Ponieważ prowadziła głębokie życie duchowe na poziomie mistycznym, dostępowiała wielu chrystofanii, czyli wewnętrznych objawień Pana Jezusa, który poprzez nią domagał się uznania Go w Polsce za Pana i Króla.

W jednym z objawień, które miało miejsce tuż przed wybuchem II wojny światowej, Pan Jezus ukazał Rozalii wizję zagłady świata, która jest konsekwencją odrzucenia Boga i Jego praw przez narody. Jednocześnie podkreślił, że „jest jednak ratunek dla Polski, jeśli mnie uzna za swego Króla i Boga w zupełności przez intronizację”¹.

Tego rodzaju żądania Pana Jezusa, aby Polacy uznali Jego królowanie, stały się w ostatnich dziesięcioleciach inspiracją dla wielu świeckich. Zaczęły więc powstawać wspólnoty i ruchy, których duchowość koncentrowała się wokół idei królowania Chrystusa w polskim narodzie. Niektóre z nich, dopuszczając się daleko idących nadinterpretacji wspomnianych prywatnych objawień Rozalii Celak, zaczęły szerzyć niezgodną z nauką Kościoła i teologicznie wadliwą ideę Chrystusa Króla Polski, niekiedy przedstawianego na obrazach czy w formie figur z licznymi emblematami narodowymi, jak piastowskie orły czy barwy narodowe. Na tę wypaczoną wizję królowania Chrystusa w Polsce nałożyła się osobliwa działalność ks. Piotra Natanka z Grzechyń (archidiecezja krakowska), który z uwagi na błędy doktrynalne i brak posłuszeństwa swojemu biskupowi od 2011 r. objęty jest suspensą, a więc nie pozostaje w jedności z Kościołem. Dla wielu duszpasterzy i świeckich idea uznania Chrystusa za Króla i Pana jednoznacznie kojarzona jest z osobą ks. Natanka i charakterystycznymi czerwonymi płaszczami, jakie ostentacyjnie zakładają jego zwolennicy.

Tymczasem już w 2012 r. Komisja Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski podjęła wysiłek bliższego poznania poszczególnych ruchów intronizacyjnych i analizy treści, które głoszą. Rok później w miejsce działającego od 2006 r. Zespołu Konferencji Episkopatu Polski do spraw Społecznych

¹ R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, Kraków 2007, s. 207.

Aspektów Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla biskupi powołali Zespół do spraw Ruchów Intronizacyjnych pod kierunkiem biskupa opolskiego Andrzeja Czai. W skład tego zespołu weszło 12 biskupów, kilku teologów (także piszący te słowa) oraz kilkunastu świeckich kobiet i mężczyzn – przedstawiciele wspomnianych ruchów intronizacyjnych.

W ciągu kilka lat żmudnej i niekiedy burzliwej pracy zespołowej, polegającej na wnikliwej analizie nauczania Kościoła i prywatnych objawień Rozalii Celak, oraz dyskusji i modlitwie, Zespół pod auspicjami Konferencji Episkopatu Polski przygotował uroczystą proklamację Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Potocznie jest on nazywany intronizacją, choć nie jest to zasadne. Intronizacja oznacza bowiem nadanie komuś władzy i wprowadzenie go na tron. Tymczasem my nie nadajemy Chrystusowi żadnej władzy, bo On jako nasz Pan i Zbawiciel ma tę władzę sam z Siebie, i nie ogłaszamy Go Królem, bo On nim jest jako Bóg i Człowiek. My natomiast publicznie i uroczysto zadeklarowaliśmy poddanie się Jego władzy i panowaniu.

Wydarzenie to miało miejsce w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 19 listopada 2016 r. na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia oraz Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Proklamacji Aktu dokonał abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP, w obecności ponad 60 biskupów, około 1000 kapłanów i co najmniej 150 tysięcy wiernych, przybyłych z całej Polski. Obecny był też Prezydent RP i najwyższe władze parlamentarne oraz rządowe.

Pod względem formy, treści i znaczenia dla Kościoła w Polsce Jubileuszowy Akt można porównać ze Ślubami Lwowskimi króla Jana Kazimierza z 1656 r. czy Ślubami Jasnogórskimi bł. Prymasa Tysiąclecia z 1956 r. Szczególnie wymownie brzmią zawarte w tymże Akcie zobowiązania:

„Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

- Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!
- Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień...
- Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci...
- Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie...

- Przyniekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw...”.

III. Jak uderzenie w dzwon

Biskupi polscy w komentarzu do tego wydarzenia podkreślają, że to dopiero początek drogi do rozszerzania królestwa Chrystusowego w Polsce. To, co czasem nazywa się intronizacją, a co miało miejsce w 2016 r., jest jak „uderzenie w wielki dzwon”, który ma obudzić uśpione polskie sumienia i pobudzić Polaków do wielkiej pracy przede wszystkim nad osobistą przemianą w duchu Ewangelii i wymagań, jakie wynikają z przyjętego chrztu świętego.

Po tym uroczystym proklamowaniu, że pragniemy, aby Chrystus Pan był Królem naszych serc, teraz potrzeba wielkiej, długofalowej i pokornej pracy oraz współpracy z łaską Bożą. Wielu sceptyków Jubileuszowego Aktu twierdzi, że nie był on żadną intronizacją, a nawet był „spiskiem przeciwko intronizacji”. Uważają ponadto, że wystarczy dokonać „prawdziwej intronizacji”, czyli ogłosić Pana Jezusa Królem Polski, a On sam swoją mocą zaprowadzi wreszcie ład i porządek poczynawszy od najwyższego szczebla władzy publicznej aż do zwykłego obywatela. Jest to, oczywiście, błędne i roszczeniowe myślenie, przypominające tę scenę z Ewangelii, kiedy po cudownym rozmnożeniu chleba chciano porwać Jezusa i obwołać go królem (por. J 6,15). Wówczas On swoją Boską mocą rozwiązałby sam wszystkie problemy społeczne i ekonomiczne, bez żadnego zaangażowania ludzi.

Jest to naiwne, magiczne, a do tego roszczeniowe myślenie, sprzeczne z nauką Jezusa, który swoim uczniom wyraźnie poleca najpierw starać się o sprawy królestwa Bożego (por. Mt 6,33). Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana jest publicznym zobowiązaniem się Kościoła i narodu, które należy podjąć i wypełnić. Nie można więc dopuścić do tego, aby po raz kolejny wielka inicjatywa obrony naszej chrześcijańskiej i narodowej tożsamości pozostała piękną deklaracją jedynie na papierze. Potrzeba zatem zaangażowania wszystkich, zwłaszcza laikatu, wszakże wspomniany Jubileuszowy Akt wyrósł oddolnie z pragnienia moralno-duchowej odnowy Polski, zainspirowanej prywatnymi objawieniami służebnicy Bożej Rozalii Celak.

Odtąd sprawa budowania królestwa Bożego i rozszerzania go na polskiej ziemi nie jest już sprawą wyłącznie tzw. ruchów intronizacyjnych, które upomniały się o wierność temu wszystkiemu, co dla poszczególnego chrześcijanina wynika z faktu wyznawanej wiary, a dla całego narodu – z tego, czego uczy nas historia bogata w szczególne Boże interwencje za przyczyną Maryi – naszej Matki i Królowej Polski.

W to dzieło rozszerzania królowania Chrystusa w Polsce powinny twórczo włączyć się także środowiska cechujące się pogłębionym życiem duchowym, jak wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, wspólnoty i ruchy, np. Ruch Światło-Życie, Odnowa Charyzmatyczna, Droga Neokatechumenalna, Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i wiele innych, jak również Żywy Różaniec. Któż bowiem bardziej niż to właśnie środowisko, tak mocno zaangażowane w życie Kościoła na poziomie parafialnym, rozumie odpowiedzialność za zbawienie innych i czuje się przynaglone, aby przyprowadzać ich do Jezusa dzięki wstawiennictwu Maryi. Nie chodzi więc o jakiś nowy ruch religijny czy nową strukturę organizacyjną w Kościele, lecz o wierność swemu chrześcijańskiemu powołaniu, które w istocie jest pójściem do boju pod sztandarem Chrystusa Króla o prawdę, dobro i piękno, miłość oraz czystość.

* * *

Kto wie, może Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, który zobowiązuje wszystkich ochrzczonych w Polsce do konsekwentnego przeżywania swojej wiary i wcielania wynikających z niej konsekwencji we wszystkie obszary życia, jest ostatnią szansą, jaką daje nam Boża Opatrzność?

Czy nie jest to także wiekopomne nasze zobowiązanie wobec największego z Polaków – św. Jana Pawła II, abyśmy „całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię «Polska», raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcie Świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyśmy nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”? Tak bowiem mówił na krakowskich Błoniach 10 czerwca 1979 r., kończąc swoją pierwszą pielgrzymkę do Ojczyzny.

A czy nie są prorocze słowa, jakie papież Pius XI zawarł w liście apostołskim *Quas ante annos* z okazji Międzynarodowego Kongresu Chrystusa

Króla w Poznaniu w 1937 r.: „(...) na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla”?

Pytania do refleksji i dyskusji

- Co dla mnie konkretnie znaczą słowa z Modlitwy Pańskiej „(...) przyjdź królestwo Twoje”, które tyle razy powtarzam w pacierzu i różańcu?
- Co możemy zrobić, jako parafialna róża Żywego Różańca, aby nasze najbliższe otoczenie (rodzina, środowisko pracy itp.) przyjęło Pana Jezusa za swojego Króla i Pana?
- Jak będziemy przeżywać tegoroczną uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata?

Dzieje różańca w Polsce

Ks. Janusz Królikowski

W literaturze popularnej na ogół przyjmuje się, że różaniec przyszedł do Polski już w ukształtowanej formie razem z pierwszymi dominikanami i że był nieodłącznym rekwizytem św. Jacka Odrowąża († 1257) oraz innych braci kaznodziejów. Miałyby więc rozpowszechnić się w Polsce, podobnie jak wiele innych form pobożności, przychodzących z zachodniego chrześcijaństwa, które jeszcze do XIII w. były właściwie przyjmowane bez wprowadzania jakichś specyficznych rodzimych elementów. Sprawa komplikuje się jednak, jeśli uwzględnimy fakt, że różaniec w dzisiejszym kształcie powstał i rozwinął się później, to znaczy w wiekach XV i XVI. Ten stan rzeczy sprawia, iż przyjmowanie się różańca w Polsce już na wstępie należy uznać za proces świadomy i twórczy oraz że wprowadzanie go następowało w oparciu o konkretne założenia religijne, kulturowe i społeczne, które funkcjonowały w ówczesnej świadomości narodowo-kościelnej.

Dzieje różańca w Polsce można więc podzielić na cztery zasadnicze etapy: prehistoria, czyli te wszystkie czynniki, które złożyły się na jego ukształtowanie; utrwalenie jego zasadniczych form; rozszerzanie się wśród wiernych oraz dzieje współczesne.

I. Z prehistorii różańca

Podstawowymi formami modlitwy w Polsce do XIV w. były wezwania litanijne: *Kyrie elejson*, spowiedź powszechna, „Wierzę” i „Ojcze nasz”. W 1285 r. na synodzie łęczyckim, zwołanym przez arcybiskupa Jakuba Świnkę, po raz pierwszy odnajdujemy ślady odmawiania modlitwy „Zdrowaś Maryjo”. Jeszcze do XIV w. była ona niepełna lub dowolnie parafrazowana. Ten fakt dowodzi, że nie może być dla niej miejsca w różańcu w XIII w., a więc u św. Jacka, jak chce powszechna tradycja. Nie kwestio-

nuje to oczywiście jego pobożności maryjnej oraz jego realnego wpływu na pobożność maryjną w Polsce.

Wśród pierwszych inspiracji różańcowych znajduje się na pewno bardzo dawny zwyczaj łączenia kwiatu róży z Najświętszą Maryją Panną, stanowiący w znacznym stopniu tło dla chrześcijańskiej modlitwy maryjnej. Już Seduliusz († ok. 430) porównuje Maryję do „delikatnie rozkwitającej róży”. Symbol róży jest odnoszony do Maryi w oparciu o te same założenia, na jakich zostaje do Niej odniesiony symbol krzewu Mojżeszowego (por. Wj 3,2-4) czy runa Gedeona (Sdz 6,37-40). Mamy tu do czynienia z zastosowaniem niektórych założeń egzegezy typologicznej, która stawia sobie na celu ukazanie Jej wyjątkowego wybrania i posłannictwa oraz włączenia w historię zbawienia poprzez zestawianie wyjątkowych wydarzeń z Jej życia, takich jak: zwiastowanie, cudowne poczęcie i dziewictwo, czyli to wszystko, co uzasadnia Jej w pełni szczególną świętość i piękno, z osobami i wydarzeniami ze Starego Przymierza. W świetle tych tajemnic Maryja rzeczywiście jawi się jako kwiat znajdujący się między cierniami ludzkiego grzechu. Zestawienia typologiczne były bardzo szeroko stosowane w literaturze teologicznej już przez Ojców Kościoła oraz kaznodziejów i teologów średniowiecznych. W Polsce piętnastowiecznej odnajdujemy je szeroko obecne w polskich pieśniach.

Niewątpliwy wpływ na kształtowanie się takich ujęć mariologicznych miała, wywodząca się z wpływowych kręgów franciszkańskich, maryjna suma tamtych czasów, zatytułowana *Mariale eximii viri Bernardi de Busti*.... Bernardyn de Busti († 1515) stosuje w niej bogaty zestaw analogii i paralel między Maryją i różą. Czyni to, odnosząc do Niej rozmaite teksty biblijne, np. z Księgi Syracha: *Quasi plantatio rosae in Jericho* (24,14) czy prorocтва Izajasza: *Egredietur virga de radice Jesse et flas de radice eius ascendet* (11,1). W sztuce, inspirującej się takimi ujęciami mariologicznymi, pojawia się przedstawianie genealogii w formie drzewa Jessego, gdzie na najwyższym miejscu krzewu zostaje ukazana Maryja stojąca na kwiecie róży. Nasz rodzimy anonimowy artysta z XVI w. na obrazie ze Stęszewa uprościł sobie sprawę, wyprowadzając ze stojących obok siebie Anny i Joachima duże łądygi łączące się ze sobą w kwiecie róży, na którym stoi Maryja. Idea ta przewija się w obrazach, które ukazują Maryję spoczywającą z Dzieciątkiem w ogrodzie kwiatowym, będącym symbolem Jej wszystkich cnót. Dotyczy to głównie dwu piętnastowiecznych obrazów, pochodzących z Bzia Zameckiego oraz Gościeszyna. Również Maryja apokaliptyczna często jest przedstawiana na tle ogrodu różanego.

Inną praktyką pobożnościową, która w znacznym stopniu przyczyniła się do powstania różańca, była rozpowszechniana w średniowieczu praktyka rozmyślenia nad życiem Jezusa i Jego Matki.

W tym nurcie praktyk medytacyjnych powstawały również dzieła poświęcone życiu Maryi. W 1417 r. dominikanin Franciszek von Retz († 1427) opisał życie Maryi w dziele zatytułowanym *Defensorium inviolatae virginittatis Mariae*, opartym na Starym i Nowym Testamencie. Innym wpływowym dziełem tego rodzaju było wspomniane wyżej *Mariale* Bernardyna de Bustiego. Ciągłe duży wpływ wywierała *Złota legenda* Jakuba de Voragine († 1293) i wiele innych.

Trzeba ponadto pamiętać o ciągle i szeroko rozpowszechnianych przeróbkach apokryfów, podających rozmaite szczegóły i wydarzenia z życia Chrystusa i Matki Najświętszej, jak również o spisywanych rozmaitych widzeniach i cudownych wydarzeniach, mających wiele odniesień do Ich życia, tworzących ogólny klimat duchowy epoki oraz wywierających wpływ na powstawanie rozmaitych form pobożności.

Także w Polsce znajdujemy świadectwa powstawania tego typu literatury oraz jej wpływów wywieranych na pobożność. Polskimi przeróbkami apokryfów były: przede wszystkim *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, nazywane *Rozmyślaniem przemyskim*, powstałe na pewno w XV w.; *Żywot Pana Jezusa* Krysta Baltazara Opeca; *Kazania o Marii Pannie Czystej* Mistrza Jana z Szamotuł (zwanego Paterkiem), pochodzące prawdopodobnie z lat 1506–1519. Apokryfy zaspakajały oczywiście ciekawość średniowiecznego człowieka, szukającego na swój sposób w religii osobliwości, wrażeń i budujących opowiadań, ale także konkretnie kształtowały pobożność oraz wyobraźnię religijną.

Ważną rolę formacyjną w praktyce rozważania tajemnic z życia Chrystusa i Maryi spełniały wprowadzone w XV w. przez bernardynów koronki, poświęcone boleściom i radościom Maryi. Liczba boleści Maryi była w nich rozmaita. Miarą natężenia kontemplacyjnego było ich ciągle powiększanie, nawet do stu pięćdziesięciu. „Koronka bernardyńska” była w Polsce bardzo szeroko rozpowszechniona. Jej pochwała zawarta jest w *Pieśni o koronce Panny Maryi*, przypisywanej bł. Władysławowi z Gielniowa, gdzie znajdziemy zachętę:

„Kto chce Pannie Maryi służyć,
a Jej osobliwym miłośnikiem być.
Ma Ją nabożnie pozdrawiać,
a koronkę zawsze uczciwie mawiać”.

Nie jest więc słuszne przypisanie bł. Władysławowi znajomości różańca i jego propagowanie, które jest wynikiem częstego mylenia właściwego różańca ze wspomnianą koronką. Koronki były więc wcześniejsze od różańca, w każdym razie stanowiąc dla niego pewien rodzaj przygotowania. Nie ma jednak żadnych realnych śladów jego istnienia w Polsce przed ostatnią ćwiertcią XV w.

Do powstania różańca torowały również drogę rozmaite bractwa, żywiłowo rozwijające się w średniowiecznej Europie i odgrywające ważną rolę w formowaniu ówczesnej pobożności oraz duchowości. Szczególną dynamikę osiągnęły one w drugiej połowie XIII w. pod wpływem rozwoju doktryny mariologicznej i apostołstwa wielkich mariologów. Oddawanie czci Maryi stanowiło jeden z głównych celów stawianych sobie przez tzw. „bractwa literackie”. Były one wyrazem dążenia do stosowania wspólnotowych praktyk poświęconych czci Matki Najświętszej. W Polsce szczególny rozkwit bractw nastąpił w XV w.

Mając na uwadze te wszystkie wyrazy życia religijnego w Polsce, można powiedzieć, iż stanowiły one ważne przygotowanie duchowe do przyjęcia się różańca w pobożności. Także w zachodniej Europie występowały podobne okoliczności, które przyczyniły się do jego powstania. Trzeba jednak równocześnie stwierdzić, iż w oparciu o posiadane świadectwa jest jasne, iż formalnego ukonstytuowania się różańca można dopatrywać się w Polsce dopiero na końcu XV i na początku XVI w.

II. Formowanie się różańca

Różaniec przyszedł do Polski w początkach jego formowania się, czyli jeszcze nie w formie, jaką dzisiaj posiadamy. Kształtował się on stopniowo w ciągu kilku dziesięcioleci na przełomie XV i XVI w. Rozwój ten można obserwować, analizując pierwsze przedstawienia ikonograficzne tematyki różańcowej oraz najważniejsze prace polskich teoretyków różańca z XVI w.

Bardzo wymownym przykładem ukazującym formę i treść różańca w tym okresie jest obraz wotywny o bogatej treści ikonograficznej, który znajduje się obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, pochodzący z końca XV w. U góry obrazu przedstawiona jest stygmatyzacja św. Franciszka z Asyżu oraz Msza Święta Grzegorza, a u dołu klęczą postacie reprezentujące wszystkie stany społeczne oraz fundatorzy. Papież, biskup

i główny wotant trzymają wieńce róż, tzw. wianki różane, symbolizujące modlitwy różańcowe. W środku koła znajduje się Chrystus wiszący na krzyżu, nad nim Bóg Ojciec i Matka Najświętsza, a po bokach poszczególne kategorie świętych. Całość koła otoczona jest wieńcem z pięćdziesięciu kwiatów róży, zgrupowanych w pięciu dziesiątkach. Poszczególne dziesiątki otwierane są następującymi scenami-tajemnicami: obrzezanie, modlitwa w Ogrójcu, biczowanie Pana Jezusa, cierniem ukoronowanie i upadek pod krzyżem. Obraz pozostaje pod wyraźnymi wpływami niemieckimi.

Drugi obraz, chociaż nieco późniejszy i prostszy, bo powstał w XVI w., pochodzi z Elbląga. Powstał więc również pod wpływem niemieckim. Wyraża on podobną treść. U dołu zostali ukazani przedstawiciele wszystkich stanów. Madonna z Dzieciątkiem jest otoczona wieńcem z pięćdziesięciu róż, podzielonym również na pięć dziesiątków, które otwierają obrazy ran Chrystusowych, rąk, nóg i serca. Widać więc, iż tematem rozmyślenia była początkowo w przeważającej mierze męka Chrystusa, co wskazuje na to, że słuszne jest podkreślanie w najnowszych badaniach nad historią różańca, iż rodził się on jako modlitwa chrystologiczna. Wisząca u sklepienia kościoła w Szadku mandorla z Madonną apokaliptyczną, pochodząca z połowy XVI w., przedstawia również różaniec podzielony na pięć dziesiątków, dekorowanych jednak tylko główkami aniołów.

Późniejsze przedstawienia Matki Bożej Różańcowej z Krzeczonowa i Piotrkowa, pochodzące z XVII w., zawierają już po piętnaście tajemnic. Rozwój tych elementów w ikonografii jest świadectwem drogi, jaką przebył różaniec w formowaniu się jego wewnętrznej treści, aż osiągnął formę definitywną, która zachowała się do naszych czasów. Jej oficjalnego zatwierdzenia dokonał papież św. Pius V bullą *Consueverunt Romani Pontifices* (17 IX 1569). Nawiązując do wcześniejszej bulli *Inter desiderabilia* (28 VI 1569), zastrzegł zakładanie bractw różańcowych generałowi dominikanów.

Praktyki różańcowe docierające do Polski wywodziły się głównie z Niemiec. Ich propagatorami byli krakowscy dominikanie, prowadzący duszpasterstwo w kościele Trójcy Świętej, a pozostający w ścisłym kontakcie z królewskim dworem Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. Jest jednak bardzo znamienne, że pierwszymi teoretykami różańca w Polsce byli duchowni diecezjalni, a dopiero po nich następują pisarze dominikańscy.

Pierwsze źródłowe ślady dotyczące teologii różańca odnajdujemy w Poznaniu. Tamtejszy kaznodzieja i kanonik katedralny, ks. Benedykt Herbest († 1593), napisał w 1567 r. rozprawę pt. *Wykład Bractwa Różańcowego*

Panny Marii Wianku. Trzeba zauważyć, iż jest to pierwsza książka nie tylko o różańcu, lecz w ogóle o Matce Najświętszej wydana po polsku. Znajdujemy w niej dokładnie opracowaną instrukcję odmawiania różańca. Zgodnie z nią należy odmawiać po pięć razy „Ojcze nasz”, dziesięć „Zdrowaś Maryjo”, a na końcu „Wierzę w Boga” oraz westchnienie: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”. Celem zyskania większych odpustów po odmówieniu pierwszego dziesiątka rozmyśla się tajemnice radosne, życie Maryi, Jej ofiarowanie, zwiastowanie, nawiedzenie św. Elżbiety, Boże Narodzenie i ucieczkę do Egiptu. Po drugim dziesiątku rozmyśla się nad tajemnicami życia Pana Jezusa od powrotu z Egiptu aż do uroczystego wyjazdu do Jerozolimy. Po trzecim dziesiątku następują wydarzenia od Ostatniej Wieczerzy aż do pojmania w Ogrójcu. Po czwartym – męka Pańska aż do ukrzyżowania, po piątym – wydarzenia chwalebne, Zesłanie Ducha Świętego, wniebowzięcie aż do sądu ostatecznego. Ks. Benedykt Herbest zdaje się być pierwszym z Polaków bratem różańcowym.

Równocześnie z formującym się sposobem odmawiania samego różańca i szybkim zyskiwaniem przez niego popularności organizują się w Polsce bractwa różańca, czyli „rózanego wianka”. Z biegiem czasu znajdują się one pod wyłączną domeną wpływów dominikańskich jako duchowe stowarzyszenie ludzi złączonych z ich zakonem, mające objąć wszystkich wiernych. Propaguje się przekonanie, że tak samo jak poza Maryją, tak również poza różańcem nie ma zbawienia.

Powszechność bractw różańcowych jest wyjątkowo związana z wywodzącą się ze średniowiecza ideą Płaszczka Opieki Maryi Dziewicy. Cysters Cezary z Heisterbach († 1240), pochodzący z Kolonii, w swym *Dialogus miraculorum*, napisanym w latach 1219–1223, opowiada o następującym widzeniu. Jeden z cystersów, będąc w niebie, nie zauważył nikogo ze współbraci. Zwrócił się więc z zapytaniem do Matki Najświętszej, dlaczego nie ma tutaj nikogo z cystersów. Wówczas Matka Najświętsza odpowiedziała: „Ci z Citeaux są mi najmiłsi i dlatego mam ich pod płaszczem”. Rozchyliła następnie swój płaszcz i pokazała pod nim wielką liczbę mnichów i mniszek reguły cysterskiej. Gest wzięcia pod płaszcz oznaczał w starym prawie niemieckim akt otoczenia specjalną opieką. W tych zwyczajach odzwierciedlają się także nawiązania do tradycji biblijnej, sięgającej do proroka Eliasza, o którym czytamy: „Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego [Elizeusza – przyp. J. K.], zarzucił na niego swój płaszcz” (1 Krl 19,19).

W utrwaleniu się różańca kluczową rolę odegrały bractwa różańcowe, czyli zrzeszenia ludzi świeckich, cieszących się tak wielkimi i licznymi

odpustami, które uzasadniały, aby wszyscy się do nich zapisywali. Pierwsze bractwo różańcowe powstało w Kolonii w 1475 r., a jego założycielem był Jakub Sprenger († 1495), przeor miejscowego konwentu dominikańskiego. Na ziemiach polskich pierwsze bractwo różańcowe zostało założone przez Jana z Kepnika († 1490) 12 stycznia 1481 r. we Wrocławiu, skąd przeszło następnie na Śląsk, a potem do innych regionów Polski. Mówiono z dumą: „Bractwo różańcowe rozrosło się w całym Kościele”.

Wytworzył się w związku z tym zwyczaj umieszczania pod płaszczem opieki Matki Najświętszej nie tylko samych dominikanów, lecz także braci różańcowych oraz przedstawicieli wszystkich stanów jako całej ludzkości zrzeszonej pod znakiem różańca. Z tej racji liczne obrazy wotywnie bardzo często zawierają jakieś motywy różańcowe. Tak jest na wspomnianych obrazach z Wrocławia i Elbląga. Na miniaturze z Graduału Olbrachta widzimy króla klęczącego przed Maryją z Dzieciątkiem trzymającym w rączce różaniec. Na obrazie dominikańskim w Lublinie, zwanym Matką Boską Trybunalską, widzimy zgromadzonych pod Jej płaszczem dominikanów i przedstawicieli wszystkich stanów w Polsce. Na wielkim obrazie nieznanego artysty (Triciusza albo Dolabelli) w Nowym Sączu klęczą u stóp Trójcy Świętej polscy królowie. U góry widzimy Matkę Najświętszą i aniołka wręczającego różaniec św. Dominikowi.

Bractwa zostały jednak dotknięte kryzysem spowodowanym reformacją protestancką. Do ich odnowienia i ożywienia przyczynił się Sobór Trydencki (1545–1563), włączając ich działalność w dzieło reformy Kościoła. Wiadomości o odnowionym bractwie różańcowym docierały do Polski przede wszystkim z Włoch, głównie za pośrednictwem studiujących tam naszych dominikanów. Bractwo różańcowe zostało ponownie wprowadzone do Polski na prośbę Anny Jagiellonki († 1596) dekretem generała zakonu Serafina Cavalli Brixensis z 6 stycznia 1577 r., przekazanym na ręce Melchiora, generała polskiej prowincji dominikanów.

Ks. Jan Januszowski († 1613), syn Łazarza Andrusowicza, znanego wydawcy krakowskiego, archidiakon sądecki, napisał i wydał w 1580 r. dzieło pt. *Kwiat rayski, albo różanka*. Podobnie czynili inni duchowni, nie tylko dominikanie. Wiadomo np., że niedługo po 1600 r. bp Jan Deliwa Rozrażewski, sufragan kujawsko-pomorski, założył przy kolegiacie wrocławskiej bractwo różańcowe.

Początek monopolu dominikańskiego w dziedzinie bractw różańcowych w Polsce jest związany z osobą o. Abrahama Stanisława Bzowskiego († 1637), chluby zakonu dominikańskiego tamtego czasu. Pierwszym dzieł-

kiem o. Bzowskiego o różańcu jest *Rosarium seu exercitia pietatis christianae Sodalitatis Rosarii* z 1599 r., które, niestety, nie zachowało się do naszych czasów. Koronnym dziełem różańcowym jego życia jest *Różaniec Panny Maryey. Teraz na nowo w Krakowie u S. Troyce reformowany. W Krakowie 1600 u Wojciecha Kobylińskiego*. W 1612 r. zostało ono wydane ponownie, w wersji poprawionej i rozwiniętej. Autor omawia w nim wyjątkowość różańca, odpusty z nim związane, sposób rozmyślania, który powinien towarzyszyć jego odmawianiu, a także zasady organizacji bractwa różańcowego i zadania poszczególnych jego członków.

III. Rozszerzanie się różańca wśród wiernych

Od tego czasu Matka Boska gromadziła pod płaszcz swojej opieki coraz liczniejsze kręgi wiernych zrzeszających się w bractwach różańcowych. Papież Klemens VIII za pośrednictwem brewe z 18 listopada 1600 r. podniósł bractwo krakowskie do rangi arcybractwa. Rozwijało się ono i zyskiwało tak wiele odpustów, przywilejów i zewnętrznego splendoru, jak żadne z dotychczasowych bractw średniowiecznych.

Z biegiem czasu powstał zwyczaj chórowego odmawiania i śpiewania różańca, nawiązujący do brewiarza śpiewanego przez duchownych. Jest on pochodzenia włosko-hiszpańskiego. W taki sposób śpiewano różaniec już w 1601 r. w Rzymie, w kaplicy różańcowej w *Santa Maria sopra Minerva*. Wprowadzenie tej praktyki jest zasługą dominikańskiego teoretyka różańca, br. Waleriana, zwanego Litwanidesem, autora dzieła pt. *Ogród Różany albo opisanie porządne dwu szczepów wonnej Róży Hierychuntskiej, t.j. o dwu świętych Różańcach dwojga bractw Błogosławionej Panny Maryey i Najświętszego Imienia Pana Jezusowego w Zakonie Kaznodziejskim wszczepionych kwoli braciej i promotorom obojga bractw świętych*, wydanego po raz pierwszy w 1627 r. Dziełko Litwanidesa opisuje różaniec już w pełni ukształtowanej formie. Omawia całokształt problematyki różańcowej, a więc znaczenie różańca, cuda z nim związane, bractwa i ich organizację, odpusty, przywileje, sposób odmawiania, procesje, sposób rozmyślania w ramach istniejących już piętnastu tajemnic. Zagadnienie sposobu wspólnotowego odmawiania tenże autor rozwinął później w wydanym w 1629 r. dziełku pt. *Pius modus recitandi publice per choros SS. Rosarium B. V. Mariae...*

Na umocnienie się w Polsce praktyk różańcowych znaczny wpływ wywarły przedstawienia ikonograficzne Matki Bożej Różańcowej jako sku-

tecznej orędowniczki przed Bogiem, pogromczyni szatana i herezji, królowej nieba i ziemi, broniącej naród przed jego nieprzyjaciółmi. Bractwa różańcowe nie posiadały ustalonego typu obrazu, który byłby ich znakiem rozpoznawczym. Początkowo wymagano, aby miały swoje kaplice z obrazem Matki Bożej, bez określania jego treści. Jest to najczęściej Madonna z Dzieciątkiem. Specjalny charakter obrazu podkreśla się raczej przez dokładanie do niego rozmaitych symboli różańcowych. Widzimy to na rozmaitych przykładach w kościołach dominikańskich, które legitymują się posiadaniem obrazów różańcowych, jak np. z Lublina czy Sandomierza, gdzie Madonna z Dzieciątkiem jest nazwana Matką Boską Różańcową. Jako obrazy różańcowe chętnie używano przedstawień Matki Bożej wniebowziętej i uwielbionej, nawiązując do 12. rozdziału Księgi Apokalipsy, z adorującymi Ją braćmi różańcowymi. Spotykamy przedstawienia Maryi otaczającej płaszczem opieki przedstawicieli wszystkich stanów jako braci różańcowych. Używano również obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Kopie i przeróbki tych obrazów znajdują się do dzisiaj w kościołach i ołtarzach występujących pod nazwą Matki Boskiej Różańcowej.

Obrazy przedstawiające św. Dominika odbierającego różaniec od Matki Bożej pojawiają się dopiero w późniejszym okresie, to znaczy w drugiej połowie XVI w. Jest rzeczą znamionną, że nawet kościoły dominikańskie w Krakowie czy Lublinie używają jako obrazów różańcowych Matkę Bożą Śnieżną, a nawet „zwykłą” Madonnę z Dzieciątkiem. Obrazy ze św. Dominikiem występują jako ilustracje i symbol dominikańskiego charakteru nabożeństw i praktyk różańcowych. Niekoniecznie należy wnioskować, iż chciano przez nie wyrazić przekonanie o historyczności przedstawiania sceny wręczenia mu różańca przez Matkę Najświętszą. Dopiero późniejsze obrazy fundowane do ołtarzy różańcowych przedstawiały na ogół wręczenie różańca św. Dominikowi, co jest związane z upowszechnianiem się tradycji, według której właśnie Matka Boża przekazała różaniec św. Dominikowi.

Warto zauważyć, iż pod koniec XVI w., w okresie kształtowania się i rozpowszechniania różańca, oficjalnym obrazem różańcowym w Polsce był ten wzorowany na typie Matki Bożej Śnieżnej. Stało się to głównie przez wzgląd na rolę, jaką ten obraz odegrał w historii bitwy pod Lepanto w 1571 r. i zdobył sobie sławę jako obraz Matki Boskiej Zwycięskiej. Ponieważ Polska w tym czasie prowadziła również liczne wojny, dlatego potrzebowała podobnej pomocy. Kult Matki Bożej Zwycięskiej datuje się od dawna. Już na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem ufundował

Jagiello pod tym wezwaniem kościół Brygidek w Lublinie. Ze specjalną opieką Maryi nad Polską łączono zwycięstwa pod Obertynem w 1531 r. i pod Orszą w 1564 r. W specjalny jednak sposób związane Matkę Bożą Różańcową z historią bitwy pod Chocimiem w 1673 r. Wówczas to na rynek krakowski wyruszyła procesja różańcowa z cudownym obrazem z kościoła Dominikanów, będącym kopią obrazu Matki Bożej Śnieżnej. W tym czasie jezuita Mikołaj Oborski miał widzenie Matki Bożej unoszącej się nad polskimi okopami, a Stanisław Lubomirski otrzymał we śnie od Maryi zachętę do ufności i wytrwałości.

Tak więc Matka Boża Różańcowa została ucieczką Polski w strapieniach i nieszczęściach narodowych, a różaniec modlitwą narodową. Stało się wówczas regułą, że do bractw różańcowych należały wszystkie znamienite osobistości. Celebrowano dostojnie zebrania, wybierano starszych i rozdzielano funkcje. Nowo przyjmowanemu bratu kapłan poświęcał różaniec i zapisywał go do księgi brackiej. Do bractwa mogli należeć wszyscy, którzy umieli odmawiać różaniec. Można było zapisywać i zmarłych, a nawet grzeszników, byle tylko ktoś mógł za nich odmówić różaniec raz na tydzień. Uważano, iż Maryja jest Matką wszystkich, nie tylko żywych, ale i zmarłych.

Z biegiem czasu wprawdzie obniżyło się przekonanie o zaszczycie należenia do bractwa różańcowego, tak że już w XVIII w. do bractw coraz częściej należeli wierni wywodzący się z niższych klas społecznych. Ta zmiana nie pomniejszyła znaczenia różańca jako głównej i najbardziej skutecznej modlitwy chrześcijanina. Można więc przyjąć, iż pod wieloma względami jest słuszny, chociaż brzmi nieco patetycznie zapis dokonany na początku XIX w. przez Łukasza Gołębiowskiego, którym streszcza wpływ osiągnięty przez różaniec w pobożności polskiej: „Koronkę mając w ręku stary Polak ranne odbywał modlitwy, z nią Mszy św. słuchał, gospodarstwa swego doglądał, podróż odbywał, i zabierając się do spoczynku dziękował Bogu za dzień szczęśliwie spędzony, a podobnie czyniła jego małżonka, rodzina i dwór cały. Z koronką żył, często nosząc ją u pasa, z nią malować się dawał do galerii rodzinnej Polak prawy, z nią i w grobie spoczywał”.

A Wincenty Pol († 1872) tak opisał wieczór w dworze magnackim:

„Wdowy przy pani, sierotki po stronie,
W wielkim kominie wiecznie kłoda płonie
I jasno gore «różańcowa świeca».
A ile razy gałka z niej odpadnie,

Idzie z kolei nowa tajemnica
W służbie zakonnej świętego Różańca.
Więc i na stronę robota się kładzie
I tajemnicę głosi sama pani
I każdy wieczór idzie Bogu w dani;
A gdy ostatnia odpali się gałka
To już Różaniec i wieczór skończony”.

(Pacholę hetmańskie, cz. III)

IV. Dzieje współczesne

Być może przekonanie Wincentego Pola o znaczeniu różańca wśród polskich wiernych jest nieco przesadzone, ale różaniec był stale obecny w polskiej pobożności XIX w. Świadczy o tym wspomnienie go w ówczesnej literaturze religijnej. Do pewnego jego rozwoju przyczyniło się pojawienie Żywego Różańca z inicjatywy błogosławionej dzisiaj Pauliny Jaricot (1799–1862), który miał wspierać dzieło misyjne Kościoła na świecie. Ożywienie ducha misyjnego, którego wiele śladów znajdujemy na ziemiach polskich, łączyło się także z propagowaniem Żywego Różańca. Pierwsze ślady tej modlitwy znajdujemy już w latach osiemdziesiątych XIX w.

Zachęty do różańca rozbrzmiewają w głosie ówczesnych pasterzy, którzy odwołują się do wstawiennictwa Matki Bożej. Głos ten wzmocniły zwłaszcza objawienia w Lourdes w 1858 r. i w Gietrzwałdzie w 1877 r. Ich rys różańcowy jest bardzo dobrze widoczny.

Na rozwój modlitwy różańcowej wielki wpływ posiadały działania i encykliki papieża Leona XIII (1878–1903), wśród których kilka zostało poświęconych teologii i znaczeniu modlitwy różańcowej. Pod ich wpływem zaczęły mnożyć się inicjatywy i pisma propagujące różaniec. Pojawiają się autentyczni apostołowie różańca w Kościele w Polsce. Na pewno na szczególne wspomnienie zasługuje ks. Ignacy Kłopotowski († 1931), ogłoszony błogosławionym w 2005 r. w Warszawie. Założył między innymi czasopismo „Kółko Różańcowe”, którego celem było propagowanie różańca i formowanie kół Żywego Różańca. Dzieło bł. Ignacego kontynuują dzisiaj założone przez niego siostry loretańki. Czynią to między innymi za pośrednictwem miesięcznika formacyjnego „Różaniec”.

Na rozpropagowanie różańca miały wpływ także wydarzenia historyczne, np. bitwa warszawska z 1920 r., która wpisuje się w długi ciąg tzw. zwycięstw różańcowych. Gdy wojska bolszewickie stały już pod Warszawą, wierni wydatnie wspierali walczących swoją modlitwą, która wielokrotnie okazywała się skuteczna w polskich dziejach. Dalszym ciągiem tej modlitwy była II wojna światowa, niemieckie obozy koncentracyjne, łagry sowieckie i liczne miejsca wywózek Polaków.

Dopełnieniem tych dziejów była nieustanna obecność modlitwy różańcowej w polskich dziejach po II wojnie światowej. Z różańcem w rękę rodziła się choćby tzw. „pierwsza Solidarność” w 1980 r. Z nim łączyliśmy nasze losy także w czasie stanu wojennego itd.

Do doświadczeń duchowych z początku XX w. dochodziły także nowe. Jednym z nich były objawienia fatimskie z ich wezwaniem do odmawiania modlitwy różańcowej, czego ślady znajdujemy w literaturze religijnej już w latach trzydziestych XX w., zwłaszcza w kręgu dominikańskim, na łamach czasopisma „Róża Duchowna”, poświęconego propagowaniu różańca. Dzisiaj w znaczącym stopniu te objawienia nadal przyczyniają się do utrwalania obecności modlitwy różańcowej w życiu katolików. Jest ona stałym elementem wszelkich „nabożeństw fatimskich”.

Bodaj najbardziej wymownym świadectwem popularności i żywej obecności różańca w polskiej tradycji duchowej w drugiej połowie XIX i w XX w. jest to, że w życiu wszystkich polskich świętych i błogosławionych z tego czasu znajdujemy na trwale obecny różaniec. Obok Eucharystii i czci dla Najświętszego Serca Jezusa stanowi on filar ich pobożności oraz szkołę duchowości maryjnej. Bardzo znamienna jest obecność różańca w rękach 108. polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Jakby przypieczętowaniem tej tradycji duchowej są postaci św. Jana Pawła II i bł. Stefana Wyszyńskiego.

Niezastąpioną rolę w propagowaniu różańca odgrywa w Kościele w Polsce tradycja róż Żywego Różańca, która rozwija się między innymi za pośrednictwem organizowanych kongresów i pielgrzymek na Jasną Górę i do innych sanktuariów. Stopniowo przyczynia się do tego propagowanie kultu bł. Pauliny Jaricot, ożywiający między innymi tradycję modlitwy różańcowej w intencji misji i odnowy Kościoła.

Zachęta samej Matki Bożej wypowiedziana w Fatimie: „Odmawiajcie różaniec”, ma w Polsce głębokie uzasadnienie historyczne i jest obecnie z przekonaniem przyjmowana przez wielu wiernych, którzy odmawiają różaniec i przyczyniają się do jego propagowania. Można powiedzieć, że zachęta fatimska znajduje swoje szerokie odzwierciedlenie w życiu polskich katolików. Nie zmienia to faktu, że powinna być nam nadal bliska zachęta św. Jana Pawła II do „nowego odkrycia różańca” jako „skarbu”, o którym pisał w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (nr 43).

Pytania do refleksji i dyskusji

- Jaką rolę w moim życiu odgrywa różaniec? Czy mogę dać świadectwo o szczególnych łaskach wyproszonych modlitwą różańcową?
- Czy nasze koło (róża) Żywego Różańca ma specjalną intencję za Ojczyznę? Czego ona dotyczy?

ANEKS

Rys historyczny Żywego Różańca

Początek dzieła Żywego Różańca dała bł. Paulina Jaricot. Urodziła się 22 lipca 1799 r. w Lyonie, w rodzinie właścicieli fabryki jedwabiu. W wieku 17 lat pod wpływem jezuity, o. J. Würtza, doznała głębokiej przemiany duchowej. W Boże Narodzenie 1816 r. w kaplicy na wzgórzu Fourviere, przed obrazem Matki Bożej, złożyła ślub czystości. Radykalnie zmieniła styl życia, poświęcając wiele troski ubogim i chorym, a także młodocianym pracownikom, z którymi stworzyła wspólnotę Wynagrodzicielek Najświętszego Serca Jezusa.

Nie mogąc zrealizować dziecięcego pragnienia wyjechania na misje do Chin, postanowiła wesprzeć misjonarzy w Ameryce i Azji. Pod wpływem Bożego natchnienia wpadła na pomysł zebrania dziesięciu osób, które znajdą kolejne dziesięć osób itd. Każda z nich składała tygodniowo przysłowiowy grosz (1 sou). Struktura ta dała początek Dziełu Rozkrzewiania Wiary, późniejszemu Papieskiemu Dziełu Rozkrzewiania Wiary. W krótkim czasie Dzieło to liczyło 2 tys. osób.

Kłopoty ze zdrowiem uniemożliwiły dalszą działalność w tym zakresie. Jednak wypracowany schemat działania bł. Paulina w 1826 r. zastosowała do zorganizowania wielkiej krucjaty modlitwy różańcowej zwanej Żywym Różańcem. Zamiast dziesiątek zbierała po piętnaście osób odpowiednio do tajemnic różańcowych. Każda z tych osób miała za zadanie pozyskać przynajmniej kolejne pięć osób chętnych do codziennego odmawiania dziesiątki różańca. Tak zorganizowana wspólnota modlitwy miała być zapleczem dla misji.

W roku śmierci bł. Pauliny Jaricot w Żywym Różańcu zaangażowanych było około 2,25 mln osób w samej tylko Francji. Oprócz tego kręgi Żywego Różańca powstawały w wielu krajach Europy i świata. Dla zorganizowania centrali tego ruchu bł. Paulina zakupiła posiadłość na wzgórzu Fourviere, którą nazywała Lorette, gdzie razem z założonymi przez

siebie Córkami Maryi prowadziła życie w duchu Świętej Rodziny. Założycielka do członków Żywego Różańca pisała listy (zachowało się ich około 700), okólniki i biuletyny oraz historię swego życia. Współpracowała z wieloma wybitnymi osobistościami, jak św. Jan Vianney († 1859) czy papież Grzegorz XVI († 1846).

Wskutek różnych intryg, które między innymi doprowadziły do upadku wielkich przedsięwzięć charytatywnych, bł. Paulina resztę życia spędziła w nędzy i opuszczeniu, przeżywając je jako „królewską drogę krzyża”. Zmarła 9 stycznia 1862 r. ze słowami na ustach: „Maryjo, moja Matko! Cała jestem Twoja!” Papież św. Jan XXIII 25 lutego 1963 r. ogłosił ją służebnicą Bożą, zaś Franciszek 22 maja 2022 r. w Lyonie włączył ją w poczet błogosławionych.

O dynamicznym rozwoju Żywego Różańca świadczy fakt, że z centrali w Lyonie na wzgórzu Lorette tylko w 1832 r. wysłano 140 tys. książek i broszur, 80 tys. obrazków, 40 tys. medalików, 18 tys. szkaplerzy i krzyżyków. Średnio wychodziło stamtąd około 1000 przesyłek dziennie.

Papież Grzegorz XVI listem apostołskim *Benedicentes* (27 I 1832) zatwierdził stowarzyszenie Żywego Różańca i nadał mu liczne odpusty. Patronką Żywego Różańca ustanowił młodziutką rzymską męczennicę, św. Filomenę, za przyczyną której Paulina w cudowny sposób odzyskała zdrowie. Pius IX w liście apostołskim *Quod iure haereditario* 17 VIII 1877) ustanowił zasady organizacyjne stowarzyszenia Żywego Różańca. Kolejni papieże w swych dokumentach i nauczaniu wyjaśniali i podkreślali znaczenie modlitwy różańcowej, zachęcając do jej rozpowszechniania.

Do Polski Żywy Różaniec dotarł jeszcze w XIX w. Obecnie istnieje niemal w każdej parafii. W 1977 r. bł. Prymas Tysiąclecia zatwierdził „Ceremoniał Żywego Różańca”, opracowany przez Szymona Niezgodę OP w 60. rocznicę objawień fatimskich. W 2011 r. moderatorzy diecezjalni zebrani na I Konferencji Moderatorów Diecezjalnych u sióstr loretańek w Rembertowie podjęli decyzję przygotowania statutu Żywego Różańca i wyboru moderatora krajowego oraz zarządu Żywego Różańca.

Pierwszy statut Stowarzyszenia został zatwierdzony przez 358. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, które obradowało we Wrocławiu w dniach 21–23 czerwca 2012 r. W 2017 r. zorganizowano pierwszy w powojennej Polsce Kongres Różańcowy na Jasnej Górze. Kolejny, II Ogólnopolski Kongres Różańcowy, połączony z X Ogólnopolską Pielgrzymką Żywego Różańca, odbył się na Jasnej Górze w dniach 3–4 czerwca 2022 r.

Szacuje się, że obecnie Żywy Różaniec w Polsce liczy około 2 mln członków.

Statut Stowarzyszenia Żywy Różaniec

Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat i w wielkiej prostocie otaczają modlitewną opieką tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani zwłaszcza w Papiejskiej Światowej Sieci Modlitwy.

Modlitwa różańcowa, powszechnie znana i wielokrotnie polecana przez papieży, zyskała popularność dzięki wspólnotowej formie modlitwy, zainicjowanej przez Paulinę Jaricot w Lyonie w 1826 r. Założone przez nią Stowarzyszenie Żywego Różańca zatwierdził papież Grzegorz XVI konstytucją *Benedicentes Domino* w 1832 r. W Polsce praktyka Żywego Różańca stała się znana już pod koniec XIX w.

Niniejszy statut ma służyć osobom zjednoczonym we wspólnym odmawianiu różańca, by odkrywając głębię tej modlitwy i sięgając do korzeni tej właśnie formy jej praktykowania, zyskiwali, za zachętą św. Jana Pawła II, „sposobność duchową i pedagogiczną do osobistej kontemplacji, formacji Ludu Bożego i nowej ewangelizacji” (RVM 3).

Stowarzyszenie to nosi nazwę „Różańca”, gdyż jego członkowie, podzieleni na grupy po dwadzieścia osób, odmawiają go codziennie, każdy jedną dziesiątkę, a także dlatego, że każda grupa składa się z tylu osób, ile jest tajemnic w różańcu.

Stowarzyszenie nazywa się „Żywym”, gdyż liczba osób, które się nań składają, niejako wprawia je w działanie poprzez ciągłe recytowanie modlitw, które czerpią swą skuteczność z rozważania tajemnic Jezusa i Maryi, czy to w celu nawrócenia grzeszników, czy doskonalenia sprawiedliwych. Zwie się je „Żywym”, gdyż ci, którzy go tworzą, są zastępowani przez kolejnych, gdy ci umierają, bądź gdy zeń odchodzą.

§ 1

Postanowienia ogólne

1. Stowarzyszenie Żywy Różaniec, zwane dalej: Żywym Różańcem, jest prywatnym stowarzyszeniem wiernych o charakterze modlitewnym i for-

macyjnym, działającym na terenie całej Polski, nieposiadającym osobowości prawnej.

2. W swojej działalności Żywy Różaniec kieruje się postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego, szczególnie tymi, które dotyczą prywatnych stowarzyszeń wiernych (kan. 321–326), oraz uchwałami Konferencji Episkopatu Polski w sprawach jego dotyczących.

3. Działalność Stowarzyszenia Żywy Różaniec na terenie poszczególnych diecezji odbywa się za zgodą biskupa diecezjalnego.

4. Stowarzyszenie Żywy Różaniec posiada jako oznaczenie graficzne logotyp w kolorze niebieskim na tle białym, w formie językowej polskiej (załącznik nr 1).

§ 2

Istota i duchowość

1. Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, z których każda zobowiązuje się do codziennego rozważania jednej tajemnicy różańcowej. Liczba osób we wspólnocie podstawowej odpowiada liczbie tajemnic różańca świętego.

2. Zgodnie z pragnieniem założycielki Żywego Różańca, Pauliny Jaricot, która chciała „uczynić różaniec modlitwą wszystkich” i „poprzez różaniec odnowić wiarę”, Żywy Różaniec podkreśla wspólnotowy charakter rozważania tajemnic różańcowych. Choć każdy z członków Żywego Różańca modli się tajemnicą, która jemu przypadła, w miejscu i czasie przez siebie wybranym, to jednak istotną dla Żywego Różańca jest więź modlitewna, rozumiana jako świadomość wspólnej modlitwy w podjętych intencjach.

3. Dla podkreślenia wspólnoty modlitwy członkowie Żywego Różańca, tam gdzie jest to możliwe, przynajmniej raz w miesiącu zbierają się na wspólną modlitwę.

4. Zaleca się tworzenie ścisłych więzów między członkami Żywego Różańca, tak aby uwypuklić wspólnotowy charakter Kościoła.

5. W łączności z całym Kościołem Żywy Różaniec podejmuje jako główną intencję swoich modlitw intencje polecane przez Ojca Świętego w Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy i inne intencje podawane przez papieża oraz intencje polecane przez biskupa miejsca.

6. Mając na uwadze to, co zostało powiedziane w ust. 1–3, zgodnie z zamysłem założycielki, Pauliny Jaricot, program duchowy Żywego Różańca obejmuje:

- a) wypraszenie miłosierdzia Bożego przez wstawiennictwo Maryi, Matki Bożej;
- b) troskę o wzrost wiary w duszach ludzkich;
- c) krzewienie modlitwy różańcowej;
- d) wspieranie misyjnej działalności Kościoła;
- e) troskę o wierność nauczaniu Kościoła – za wzorem św. Dominika.

§ 3 **Struktura**

1. Stowarzyszenie Żywego Różańca podlega Konferencji Episkopatu Polski, która zatwierdza jego Statut i wybiera Moderатора Krajowego spośród trzech kandydatów, których przedstawia Konferencja Moderatorów Diecezjalnych. Kadencja Moderatora Krajowego trwa 5 lat; może pełnić tę funkcję przez dwie kolejne kadencje.

2. Konferencję Moderatorów Diecezjalnych tworzą wszyscy moderatorzy diecezjalni oraz członkowie Zarządu.

3. Konferencja Moderatorów Diecezjalnych w głosowaniu zwyczajnym wyłania Zarząd Stowarzyszenia, w skład którego wchodzi: pięciu moderatorów diecezjalnych oraz przedstawiciel Papieskich Dzieł Misyjnych, przedstawiciel redakcji czasopisma formacyjnego, jakim dla Żywego Różańca jest miesięcznik „Różaniec”, i przedstawiciel wspólnoty, o której mowa w punkcie 13. tegoż paragrafu. Kadencja Zarządu trwa 5 lata. Moderatorzy diecezjalni mogą być wybierani do Zarządu kolejno przez dwie kadencje.

4. Przewodniczącym Zarządu Stowarzyszenia i Konferencji Moderatorów Diecezjalnych jest Moderatore Krajowy.

5. Siedzibą Stowarzyszenia Żywego Różańca i Zarządu jest Dom Wydawnictwa Sióstr Loretanek w Warszawie, ul. L. Żeligowskiego 16/20.

6. Na terenie diecezji Żywy Różaniec podlega biskupowi miejsca, który mianuje moderatora diecezjalnego oraz określa sposób współpracy między wspólnotami Żywego Różańca.

7. W parafii grupy Żywego Różańca podlegają władzy proboszcza, który sprawuje ją osobiście lub przez wyznaczonego kapłana, zwanego moderatorem parafialnym.

8. Wspólnoty Żywego Różańca powstałe przy szkołach, wspólnotach zakonnych oraz innych ośrodkach pozostają w łączności z proboszczem parafii, na terenie której powstały.

9. Róże Różańcowe powstałe w przestrzeni internetowej lub w inny sposób mogą być włączone do Żywego Różańca, jeżeli przyjmują jego Statut. Inicjator czy założyciel takiej róży/koła współpracuje z proboszczem parafii, do której należy.

10. Podstawową jednostką Żywego Różańca jest wspólnota dwudziestu osób zwana „kołem” lub „różą”. Na czele róży/koła stoi zelator/zelatorka wyłaniany/wyłaniana według miejscowej tradycji.

11. Wszyscy zelatorzy w parafii tworzą Parafialną Radę Żywego Różańca, która może spośród siebie wybrać osobę koordynującą ich pracę, zwaną Zelatorem Parafialnym.

12. Członkowie Żywego Różańca posługują się Ceremoniałem Żywego Różańca i Modlitewnikiem Żywego Różańca zatwierdzonym przez właściwą władzę kościelną.

13. Do Stowarzyszenia Żywy Różaniec mogą być formalnie włączone inne wspólnoty różańcowe (jak np. Wspólnota „Różaniec Rodziców”), które akceptują statut Stowarzyszenia Żywy Różaniec i na pisemną prośbę tej wspólnoty będą przyjęte przez Konferencję Moderatorów Diecezjalnych do niniejszego Stowarzyszenia. Wspólnoty te mogą zachować swoje cele, reguły działania i nazewnictwo oraz charakteryzujące ich logo, dołączając do niego logo Stowarzyszenia Żywy Różaniec.

14. Kadencja osób wybranych do pełnienia funkcji Moderatorsa Krajowego i Zarządu na 3 lata z dniem wejścia w życie znowelizowanego Statutu zostaje przedłużona do 5 lat, liczonych od dnia wyboru.

§ 4

Przynależność

1. Do Żywego Różańca może należeć każdy ochrzczony, który tego prawa nie został pozbawiony przez prawo kościelne.

2. Do Żywego Różańca przystępuje osoba przez wyrażenie swej decyzji wobec zelatora/zelatorki lub proboszcza czy moderatora parafialnego.

3. Ten, kto został przyjęty do Żywego Różańca, nie może być z niego usunięty, chyba że inaczej o tym mówi prawo kanoniczne.

4. Przynależność do Żywego Różańca nie wyklucza przynależności do innych stowarzyszeń i ruchów o charakterze modlitewnym, formacyjnym czy apostołskim.

§ 5

Zadania i obowiązki

1. Zadania i obowiązki członków Żywego Różańca:
 - a) codzienne rozważanie jednej wyznaczonej tajemnicy różańca świętego; opuszczenie tej modlitwy nie sprowadza grzechu ciężkiego;
 - b) udział w miesięcznym spotkaniu formacyjnym połączonym ze zmianą tajemnic lub zmiana samodzielna według wskazań zelatora/zelatorki;
 - c) uczestnictwo w życiu sakramentalnym Kościoła;
 - d) rozszerzanie czci Najświętszej Maryi Panny przykładem życia i działalnością apostołską, zwłaszcza przez krzewienie modlitwy różańcowej;
 - e) odważne stawanie w obronie wiary;
 - f) udział w pogrzebie członka Żywego Różańca należącego do tej samej róży/koła;
 - g) kapłani należący do Stowarzyszenia ofiarowują raz w roku Ofiarę Mszy Świętej w intencji Żywego Różańca;
 - h) osoby zakonne ofiarowują w tej samej intencji jedną Komunię Świętą w roku.
2. Zadania i obowiązki zelatora/zelatorki:
 - a) dba o swoje życie duchowe i formację osobistą;
 - b) troszczy się o prawdziwego ducha modlitwy we wspólności;
 - c) czuwa nad pełnym składem osobowym róży/koła oraz koordynuje comiesięczną wymianę tajemnic;
 - d) zachęca członków do gorliwej działalności apostołskiej, zwłaszcza wśród chorych i ubogich;
 - e) utrzymuje stałą łączność między kapłanem odpowiedzialnym za Żywy Różaniec a różą/kołem i między różami/kołami;
 - f) odwiedza chorych członków róży/koła;
 - g) zbiera składki na Mszę Świętą, dzieła charytatywne, misje i inne cele.
3. Zadania i obowiązki moderatora parafialnego:
 - a) przyjmuje członków do Żywego Różańca i prowadzi Parafialną Księgę Żywego Różańca;
 - b) dba o formację zelatorów i członków Żywego Różańca;

- c) prowadzi miesięczne nabożeństwa i podaje intencje na dany miesiąc;
 - d) współpracuje z moderatorem diecezjalnym;
 - e) tam, gdzie istnieje Parafialna Rada Żywego Różańca, koordynuje jej pracę, dbając o współpracę wszystkich zelatorów;
 - f) koordynuje funkcjonowanie róż internetowych, które istnieją w parafii.
4. Zadania i obowiązki moderatora diecezjalnego:
- a) jest odpowiedzialny za Żywy Różaniec w diecezji;
 - b) organizuje spotkania zelatorów i moderatorów w diecezji;
 - c) raz w roku organizuje ogólnodiecezjalne spotkanie członków Żywego Różańca;
 - d) dba o formację teologiczną i duchową wszystkich członków Żywego Różańca;
 - e) na mocy swej nominacji jest członkiem Konferencji Moderatorów Diecezjalnych Żywego Różańca i uczestniczy w jej spotkaniach;
 - f) do wypełnienia swoich zadań może powołać Diecezjalną Radę Żywego Różańca, którą zatwierdza biskup diecezjalny;
 - g) czuwa nad realizacją zadań statutowych Żywego Różańca w diecezji;
 - h) współpracuje z Diecezjalnym Dyrektorem Papieskich Działań Misyjnych;
 - i) koordynuje funkcjonowanie róż internetowych, które istnieją w diecezji.
5. Zadania i obowiązki Konferencji Moderatorów Diecezjalnych:
- a) stanowi forum dzielenia się doświadczeniem w zakresie krzewienia modlitwy różańcowej;
 - b) koordynuje działania Żywego Różańca na terenie całej Polski;
 - c) wybiera w głosowaniu zwyczajnym spośród swoich członków trzech kandydatów do funkcji Krajowego Moderatora i przedstawia ich Konferencji Episkopatu Polski;
 - d) wybiera w głosowaniu zwyczajnym spośród Moderatorów Diecezjalnych pięciu kandydatów do Zarządu Stowarzyszenia Żywy Różaniec;
 - e) przeprowadza zmiany statutu Stowarzyszenia Żywy Różaniec i przedstawia je do zatwierdzenia Konferencji Episkopatu Polski;

- f) podejmują decyzję o formalnym włączaniu do Stowarzyszenia Żywy Różaniec innych wspólnot różańcowych na ich wcześniejszą pisemną prośbę;
 - g) współpracuje z innymi ruchami różańcowymi.
6. Zadania i obowiązki Zarządu Stowarzyszenia Żywego Różańca:
- a) przygotowuje program i materiały formacyjne dla Żywego Różańca;
 - b) przygotowuje ogólnopolskie spotkania i rekolekcje dla członków Żywego Różańca;
 - c) służy radą i pomocą w rozstrzyganiu spornych kwestii odnoszących się do zachowywania statutu na szczeblu diecezjalnym.
7. Zadania i obowiązki Krajowego Moderadora Żywego Różańca:
- a) reprezentuje Stowarzyszenie Żywy Różaniec na zewnątrz;
 - b) zwołuje spotkania Zarządu Stowarzyszenia i Konferencji Moderatorów Diecezjalnych i im przewodniczy;
 - c) reprezentuje Żywy Różaniec przed Konferencją Episkopatu Polski i raz w roku przedstawia jej sprawozdanie z działalności Żywego Różańca;
 - d) współpracuje z Dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce, redakcją miesięcznika „Różaniec” i wspólnotami, o których mowa w § 3 ust. 13.

§ 6

Przywileje członków Żywego Różańca

1. Każdy z członków Żywego Różańca, na podstawie przywileju udzielonego przez Stolicę Apostolską (Dekret Penitencjarii Apostolskiej z dnia 25.10.1967), może uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w dniu:

- a) przyjęcia do Stowarzyszenia Żywego Różańca;
- b) uroczystości Narodzenia Pańskiego;
- c) uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego;
- d) uroczystości Zwiastowania Pańskiego;
- e) uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny;
- f) wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;
- g) uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny;
- h) święta Ofiarowania Pańskiego.

2. Uczestniczy w dobrach duchowych Zakonu Kaznodziejskiego.
3. Uczestniczy w obietnicach Najświętszej Maryi Panny dotyczących tych, którzy odmawiają różaniec.
4. Wszyscy członkowie Żywego Różańca są otoczeni modlitwą pozostałych członków Żywego Różańca, tak za życia, jak i po śmierci.

Niniejszy Statut Stowarzyszenia Żywy Różaniec został zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski podczas 393. Zebrania Plenarnego, na mocy Uchwały nr 21/393/2022 z dnia 11 października 2022 r., na czas nieokreślony.

+ *Stanisław Gądecki*
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

+ *Artur G. Miziński*
Sekretarz Generalny KEP

Załącznik nr 1 do Statutu Stowarzyszenia Żywy Różaniec

Stowarzyszenie Żywy Różaniec posiada jako oznaczenie graficzne logotyp w kolorze niebieskim na tle białym, w formie językowej polskiej.



BIOGRAMY AUTORÓW

Ks. dr Wojciech BARTOSZEK – kapłan archidiecezji katowickiej, wyświęcony w 1999 r. Przez kilka lat pracował jako duszpasterz w parafiach w Chorzowie, Tychach i Katowicach. Odbił specjalistyczne studia najpierw w zakresie teologii pastoralnej na UKSW (2001), a następnie w zakresie duchowości na KUL (2007). Po czteroletnim stypendium naukowym w Paryżu (*Institut Catholique de Paris* oraz w *Faculté de Théologie Centre Sèvres*), w 2011 r. uzyskał doktorat z teologii duchowości. Od 2011 r. jest krajowym duszpasterzem Apostolstwa Chorych, a od 2018 r. jest dyrektorem Apostolstwa Chorych. Był kapelanem ośrodka dla osób niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże” w Mikołowie-Borowej Wsi, kapelanem w Szpitalu Miejskim oraz w Zakładzie Opieki Leczniczej w Katowicach-Murckach. Jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Apostolstwo Chorych”. Organizuje spotkania formacyjne dla diecezjalnych duszpasterzy Apostolstwa Chorych. Jest konsultorem Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

Ks. dr Maciej BĘDZIŃSKI – kapłan diecezji radomskiej, wyświęcony w 2006 r. Od 2014 r. pracownik dyrekcji krajowej Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie, członek Zarządu Stowarzyszenia Żywy Różaniec, Stowarzyszenia Naukowego Personalizm, Stowarzyszenia Misjologów Polskich, konsultor Komisji Duszpasterstwa i Komisji ds. Misji Konferencji Episkopatu Polski.

Ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI – kapłan diecezji radomskiej, wyświęcony w 1983 r. Od 1988 r. pracownik naukowy KUL w zakresie teologii duchowości, od 2008 r. profesor wizytujący Fakultetu Teologicznego Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Litwa), doktor *honoris causa* tegoż Uniwersytetu (2014). Założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości; członek wielu towarzystw naukowych, a także Polskiego Towarzystwa Mariologicznego i Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie (PAMI); konsultor Komisji Maryjnej, Komisji Duszpasterstwa i Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski; autor licznych publikacji z zakresu teologii duchowości.

Ks. dr Jacek GANCAREK – kapłan archidiecezji częstochowskiej, wyświęcony w 1994 r., kanonik Kapituły Zawierciańsko-Żareckiej (od 2017 r.). Od 2011 r. proboszcz parafii NMP Różańcowej w Myszkowie-Mrzygłodzie. Od 1999 r. pracownik Kurii Metropolitalnej: dyrektor Referatu Misyjnego, dyrektor diecezjalny Papieskich Dzieł Misyjnych, delegat arcybiskupa ds. misji; organizator ogólnopolskich i diecezjalnych kongresów misyjnych (2000–2022) oraz ogólnopolskich pielgrzymek i kongresów różańcowych (2012–2023). Od 1997 r. duszpasterz młodzieży Śląskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy, od 2011 r. moderator diecezjalny Żywego Różańca, od 2012 r. członek Krajowej Konferencji Moderatorów Żywego Różańca, członek Krajowej Rady Misyjnej Episkopatu Polski. Odznaczony w 2016 r. brązowym Krzyżem Zasługi za wielopłaszczyznową pracę na rzecz dzieci i młodzieży. Krajowy Moderator Żywego Różańca (2019–2022 i 2022–2027).

Ks. prof. dr hab. Janusz KRÓLIKOWSKI – kapłan diecezji tarnowskiej, wyświęcony w 1988 r.; wykładowca teologii dogmatycznej w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Od 2010 r. wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie (PAMI). Konsultor Komisji Maryjnej Episkopatu Polski.

Dr Iwona KRYSIAK – absolwentka studiów doktoranckich w zakresie mariologii na Wydziale Teologicznym UKSW. Autorka artykułów w dziedzinie mariologii oraz redaktorka książek mariologicznych. Prowadziła wykłady z mariologii na UKSW i konferencje mariologiczne. Od 2012 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, od 2016 r. członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, od 2020 r. członkiem Towarzystwa Teologów Dogmatyków.

Ks. dr hab. Janusz LEKAN, prof. KUL – kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej, wyświęcony w 1986 r., kierownik Katedry Chrystologii i Personalizmu Chrześcijańskiego, konsultor Komisji Maryjnej KEP, członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego.

Ks. dr Bogdan MICHALSKI – kapłan archidiecezji wrocławskiej, wyświęcony w 1987 r. Członek Stowarzyszenia Misjologów Polskich. Pracował duszpastersko na Ukrainie i w Peru. W latach 2009–2014 był sekretarzem krajowym Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła. W latach 2010–2014 był członkiem Zarządu Żywego Różańca. Od 2019 r. jest proboszczem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaksonowie.

Ks. prof. dr hab. Wiesław PRZYGODA – kapłan diecezji radomskiej, wyświęcony w 1987 r. Od 1997 r. pracownik naukowy KUL, kierownik Sekcji Teologii Pastoralnej i Katechetyki na Wydziale Teologii. Konsultor Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów, członek: *Post-Netzwerk der mittel- und osteuropäischen Pastoraltheologinnen und Pastoraltheologen* oraz *European Society for Catholic Theology* oraz Towarzystwa Naukowego KUL, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Teologicznego – Oddział w Radomiu. Autor licznych publikacji na temat działalności charytatywnej Kościoła, wolontariatu chrześcijańskiego, duszpasterstwa specjalnego i specjalistycznego oraz teologii laikatu i formy apostołstwa świeckich.

Ks. prof. dr hab. Adam RYBICKI – kapłan diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, wyświęcony w 1992 r. Od 2000 r. pracownik naukowy KUL w zakresie teologii duchowości. Członek licznych towarzystw naukowych, między innymi Komisji Teologicznej PAN, Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości (od 2021 r. członek Zarządu), Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Autor wielu publikacji książkowych i artykułów o męskiej duchowości. Prowadzi rekolekcje dla osób konsekrowanych i świeckich w kraju i za granicą, między innymi dla Rycerzy Kolumba, Rycerzy Jana Pawła II, Mężczyzn św. Józefa. Czynnie angażuje się w męskie inicjatywy, jak np. Męskie Oblężenie Jasnej Góry, Exodus 90.

Ks. dr hab. Waclaw SIWAK – kapłan archidiecezji przemyskiej, wyświęcony w 1990 r. Członek zwyczajny Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie (PAMI), dyrektor Instytutu Teologicznego w Przemyślu i tamże wykładowca teologii dogmatycznej.

Dr Alicja ŚWIĘCICKA – w 2017 r. absolwentka studiów doktoranckich w zakresie mariologii na UKSW. Jest autorką publikacji mariologicznych. Od 2018 r. prowadzi wykłady w Instytucie „Kolbianum” Wydziału Teologicznego UKSW w Niepokalanowie. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Mariologicznego.

Ks. dr Kamil ZADROŻNY – kapłan archidiecezji częstochowskiej, wyświęcony w 2010 r. W 2018 r. uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej ze specjalizacją w mariologii na Papieskim Wydziale Teologicznym *Marianum* w Rzymie. W roku akademickim 2017–2018 był asystentem przy Katedrze Teologii Dogmatycznej i Mariologii na rzymskim *Marianum*. Jest członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Mariologicznego oraz Włoskiego Interdyscyplinarnego Towarzystwa Mariologicznego (AMI), a także członkiem zwyczajnym Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie (PAMI). Jest wykładowcą teologii dogmatycznej w Instytucie Wyższych Studiów Teologicznych w Częstochowie oraz dyrektorem tegoż Instytutu.